



ŻYCIE LASÓW kujawsko-pomorskich

BIULETYN REGIONALNEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU



- **STAWIAM NA PRACĘ ZESPOŁOWĄ**
- **TESKNO MI, PANIE**
- **KONCEPCJA ODNOWIENIA OBSZARU KLĘSKI**
- **LASY DLA NIEPODLEGŁEJ**
- **OŚRODEK HODOWLI ZWIERZYN Y LUTÓWKO**



REGIONALNA DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU

87-100 Toruń, ul. Mickiewicza 9
tel. 56 65 84 300, fax 56 65 84 366
e-mail: rdlp@torun.lasy.gov.pl
www.torun.lasy.gov.pl

DYREKTOR
Bartosz Michał Bazela

P.O. ZASTĘPCY DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ
Ireneusz Jałoz

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH
Roman Dobrzyński

SEKRETARIAT DYREKCJI
tel. 56 65 84 347; e-mail: rdlp@torun.lasy.gov.pl

RZECZNIK PRASOWY
Mateusz Stopiński
tel. 56 65 84 326, e-mail: rzecznik@torun.lasy.gov.pl

I. PION DYREKTORA (D)

- Wydział Organizacji i Kadr (DO)
Naczelnik **Agnieszka Mularzuk** tel. 56 65 84 343
- Wydział Kontroli i Audytu Wewnętrznego (DK)
Naczelnik **Lech Niesłuchowski** tel.: 56 65 84 303
- Zespół ds. Komunikacji Społecznej (DR)
Gł. specjalista **Tadeusz Chrzanowski** tel.: 56 65 84 354
- Zespół ds. Obronności i Ochrony Mienia (DS)
Gł. specjalista **Jacek Cichoński** tel.: 56 65 84 352
- Stanowisko ds. Doradztwa Zawodowego i BHP (DB)
Gł. specjalista **Joanna Stec** tel.: 56 65 84 374

II. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ (Z)

- Wydział Gospodarki Leśnej (ZG)
Naczelnik **Jan Pakalski** tel.: 56 65 84 341
- Wydział Ochrony Lasu (ZO)
Naczelnik **Michał Piotrowski** tel.: 56 65 84 340
- Wydział Zarządzania Zasobami Leśnymi (ZS)
Naczelnik **Jan Frankowski** tel.: 56 65 84 356
- Wydział Infrastruktury Leśnej (ZR)
Naczelnik **Marek Wyżlic** tel.: 56 65 84 334
- Zespół ds. Łowiectwa (ZŁ)
Główny specjalista **Piotr Beszterda** tel.: 56 65 84 309

III. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH (E)

- Wydział Księgowości (EK)
p.o. Głównego księgowego **Ariel Skwiercz** tel.: 56 65 84 321
- Zespół Analiz i Planowania (EP)
p.o. Kierownika **Grzegorz Grabowski** tel.: 56 65 84 327
- Wydział Gospodarki Drewnem (ED)
Naczelnik **Dariusz Meyer** tel.: 56 65 84 336
- Wydziału Administracji (EA)
Naczelnik **Maria Staśkiewicz** tel.: 56 65 84 360
- Wydział Informatyki (EI)
Kierownik **Mirosław Derwojed** tel.: 56 65 84 355

w numerze

7 PYTAŃ DO...

4

Stawiam na pracę zespołową.
Rozmowa z Bartoszem Michałem Bazelą
- dyrektorem Regionalnej Dyrekcji LP
w Toruniu

ŚWIĘTO LASU 2018

7

Tęskno mi, Panie



Fot. Tadeusz Chrzanowski

KLĘSKA STULECIA

12

**Prezydent Andrzej Duda oglądał
zniszczone lasy**



Fot. Tadeusz Ropiński

14

Raport z terenu klęski

15

Koncepcja odnowienia

LASY DLA NIEPODLEGŁEJ

18

Drzewa, aleje, lasy dla Niepodległej



WYDAWCA

Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Toruniu
ul. Mickiewicza 9
87-100 Toruń

REDAKCJA

Redaktor naczelny:
Tadeusz Chrzanowski
tel. 56 65 84 354
tadeusz.chrzanowski@torun.lasy.gov.pl

Fotografia: Mateusz Stopiński
Gospodarka leśna: Jan Pakalski
Ochrona lasu: Michał Piotrowski
Ochrona przyrody: Natalia Górską
Kadry: Agnieszka Mularzuk

Współpracownicy:

Kamila Czajka (Dobrzejewice)
Paweł Kaczorowski (Miradz)
Lech Niestuchowski (RDLP w Toruniu)
Józef Popiel (Gołąbki)
Alicja Sabiniarz (Czersk)

PROJEKT GRAFICZNY

I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU
Studio Artystyczno-Reklamowe
„Pomorze” - Marek Abramowicz
Bydgoszcz, tel. 602 304 778
Skład DTP: Małgorzata Żukowska

Oddano do druku:

11.06.2018 roku

Kwartalnik „Życie Lasów
Kujawsko-Pomorskich.
Biuletyn Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych w Toruniu”
jest zarejestrowany
w Sądzie Okręgowym w Toruniu,
I Wydział Cywilny Sekcja Rejestrowa
pod numerem 379



Zdjęcie na okładce:
Z mamą. Fot. Łukasz Gwiździel



Fot. Paweł Dobies

18-31

DRZEWA, ALEJE, LASY dla Niepodległej

GOSPODARKA ŁOWIECKA

32 Ośrodek Hodowli Zwierzyny LP Lutówko

EDUKACJA LEŚNA

35 Jak mówić, jak pisać
35 Wróg u bram

OCHRONA PRZYRODY

36 Strefy ochrony ostoi

KARTY Z NASZEJ HISTORII

38 Nadleśniczy Władysław Śliwiński

PODRÓŻE DOOKOŁA ŚWIATA

42 Rajskie Malediwy

PORADY PSYCHOLOGA

46 Pracoholizm i co dalej?

KADRY

49 Naczelnik na emeryturze

PÓŁ ŻARTEM

51 Lato w leśniczówce

GALERIA BIULETYNU

52 Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej
Ewangelizacji i św. Jana Pawła II

NOWY DYREKTOR Lasów w Toruniu

Dyrektor generalny Lasów Państwowych Andrzej Konieczny powołał 13 kwietnia 2018 r. nowego dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Został nim Bartosz Michał Bazela, dotychczasowy nadleśniczy Nadleśnictwa Supraśl (RDLP w Białymstoku).

Na stanowisko nowego dyrektora wprowadził zastępcę dyrektora generalnego LP ds. rozwoju i organizacji Tomasz Zawitła-Niedźwiecki.

Bartosz Michał Bazela urodził się w 1978 roku w Gostyninie. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie, o profilu biologiczno-chemicznym, studiował na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, uzyskując w 2002 r. tytuł magistra inżyniera leśnictwa. Ukończył również szkolenie inspektorów ochrony przeciwpożarowej w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie.

Pracę zawodową rozpoczął w roku 2002 jako stażysta w Nadleśnictwie Łąck (RDLP w Łodzi). Później pracował jako referent w Urzędzie Miasta Gostynin. Przez następnych dwanaście lat był specjalistą Służby Leśnej ds. zagospodarowania lasu w Nadleśnictwie Gostynin, gdzie prowadził m.in. sprawy z zakresu hodowli i ochrony lasu, selekcji, nasiennictwa i szkółkarstwa oraz ochrony przyrody i ochrony przeciwpożarowej, zamówień publicznych, a także certyfikacji lasów. Do jego obowiązków należała również administracja Systemem Informatycznym LP, obsługa i aktualizacja Leśnej Mapy Numerycznej oraz edukacja leśna społeczeństwa. Stanowisko nadleśniczego Nadleśnictwa Supraśl, dotkniętego w 2016 roku klęską wiatrołomów, piastował od 08.05.2017 r. do 13.04.2018 r.

Bartosz Bazela brał udział w szeregu szkoleń i warsztatów, m.in. z dziedziny budowania zespołów ludzkich i poprawy komunikacji między różnymi grupami społecznymi, z zakresu zamówień publicznych i edukacji leśnej oraz przepisów dotyczących leśnego materiału rozmnożeniowego, czy stosowania środków ochrony roślin. Ma na swoim koncie kurs brakarski oraz uczestnictwo w szkoleniach komputerowych (w tym nt. aktualizacji map numerycznych i stosowania geoinformatyki w ochronie przeciwpożarowej lasu). Posługuje się językiem angielskim, zarówno w mowie, jak i w piśmie. Aktualnie kończy menedżerskie studium podyplomowe na Uniwersytecie w Białymstoku.

Nowy dyrektor swoją pracę pragnie opierać na uczciwości, wzajemnym szacunku i pracy w zespole. Deklaruje, że jednym z priorytetów jest dla niego współpraca z samorządami oraz dbanie o pozytywny wizerunek Lasów Państwowych. Jako najważniejsze w pracy na nowym stanowisku uważa zoptymalizowanie procesu usuwania skutków klęski wiatrołomów z 2017 roku na terenie RDLP w Toruniu.

Prywatnie interesuje się przyrodą, sportem i historią, a także dobrą książką oraz kinem. Jest żonaty, ma syna. ■



Rozmowa z

**Bartoszem
Michałem
BAZELĄ**

– dyrektorem
Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych
w Toruniu

ROZMAWIAŁ:

Tadeusz Chrzanowski

Toruń, 8 maja 2018 roku

■ **Objął Pan stanowisko dyrektora RDLP w Toruniu w połowie kwietnia 2018 roku. Rozmawiamy niespełna miesiąc po tym wydarzeniu. Pierwsze wrażenia...**

- Pierwsze wrażenia są bardzo pozytywne. Chociaż mam świadomość, że podjąłem duże i ważne wyzwanie w swoim życiu zawodowym kierowania dyrekcją, która ostatnio, w sierpniu ubiegłego roku, została najmocniej dotknięta skutkami nawałnicy. Wiem też, że czeka mnie, pracowników dyrekcji i nadleśnictw ciężka praca, której pierwszym celem jest optymalizacja usuwania skutków tej klęski, słusznie nazwanej klęską stulecia.

■ **Jaka była Pańska droga zawodowa. Jaki dział leśnictwa jest Panu najbliższy?**

- Po ukończeniu studiów na Wydziale Leśnym SGGW odbyłem staż w Nadleśnictwie Łąck. Po stażu, kilkanaście lat pracowałem na stanowisku specjalisty do spraw zagospodarowania lasu w Nadleśnictwie Gostynin. Wbrew pozorom zakres obowiązków miałem bardzo szeroki i może nawet zaskakujący dla patrzących na naszą leśną profesję z boku. Od hodowli lasu przez klasyczną ochronę i ochronę przeciwpożarową lasu, administrowanie Systemem Informatycznym LP, obsługę Leśnej Mapy Numerycznej po edukację leśną społeczeństwa. To, przyznam, pozwoliło mi na dobre rozeznanie profesji leśnej, różnych jej aspektów, problemów, wyzwań. Traktuję tamten czas jako cenne i wszechstronne doświadczenie zawodowe. Największym zainteresowaniem darzyłem zawsze hodowlę lasu i ochronę przeciwpożarową. W szeroko rozumianej hodowli lasu jest jednak pewien



STAWIAM NA pracę zespołową

wyjątek - selekcja i nasiennictwo. Przyznam się, że ich dość skomplikowana i nadmiernie zbiurokratyzowana natura nigdy nie budziły mojego entuzjazmu.

Przez ostatni rok byłem nadleśniczym, kierowałem Nadleśnictwem Supraśl w białostockiej Dyrekcji Lasów Państwowych.

■ **Proszę wskazać priorytety jakie stawia Pan sobie i podwładnym w działalności toruńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych?**

- Stawiam na pracę zespołową, racjonalne zarządzanie zasobami ludzkimi i materialnymi, dobrą atmosferę pracy, uczciwość i lojalność pracowników. Będę wymagał solidnej pracy, co zresztą wydaje się chyba całkiem zrozumiałe wobec ogromnych wyzwań związanych z usuwaniem skutków klęski stulecia w lasach kujawsko-pomorskich.

Ponadto, chciałbym podkreślić, że nadleśniczy- jak mówi ustawa- odpowiada

za stan powierzonego mu lasu, ale przecież nie tylko. Dzisiaj musi on być też dobrym, sprawnym menagerem. Nadleśniczy w wielu kluczowych sprawach

reprezentuje Lasy Państwowe na zewnątrz, w kontaktach z wieloma instytucjami, organizacjami, mediami, społeczeństwem. Tu trzeba się umieć znaleźć. W ostatnich latach wizerunek Lasów Państwowych został mocno nadszarpnięty i zadaniem leśników jest wytrwała, cierpliwa, wręcz codzienna praca na rzecz jego polepszenia.

Ważna jest, wspomniana już przeze mnie praca zespołowa; również z tego względu, że jej podstawą jest wzajemny szacunek i zaufanie między członkami

zespołu. W takiej atmosferze każdy jest gotów więcej z siebie dać, lepiej pracować, nie zatrzymywać się na swoistym minimum, czyli na tym tylko „co muszę”.

Jednym z takich wyzwań dla pracy zespołowej w naszych kujawsko-pomorskich realiach jest zagospodarowanie wielkiego obszaru klęski. Widzę tam duże możliwości wykorzystania wiedzy i doświadczenia wielu ludzi, wielu leśników. Choćby odnowienia tak silnie i pod wieloma względami zróżnicowanego terenu pozwalają na zastosowanie odnowień naturalnych, siewu, zróżnicowanych stosownie do siedliska odnowień sztucznych itd. Tu liczę bardzo na pracowników Dyrekcji i nadleśniczych, którzy potrafią wykorzystać wiedzę i doświadczenie swoją i podwładnych, czyli zespołów którymi kierują, do optymalnej realizacji czekających nas trudnych decyzji i zadań.

Z jednej strony klęska żywiołowa była wielkim nieszczęściem, ale gdy już stała się faktem, wierzę, że możemy ją

przekuć w sukces Lasów Państwowych, pokazać jak dobrze poradziłyśmy sobie z tym dramatem stosując rozwiązania innowacyjne, a gdzie trzeba tradycyjne.

Przywrócimy las, naszemu i przyszłym pokoleniom. W każdym calu, jako dobrze wykształcona i doświadczona służba leśna, możemy być profesjonalni.

■ **Z decyzjami, powiększonym zakresem swobody i samodzielności pracowników wiąże się**

ryzyko popełnienia błędu i ponoszenia konsekwencji. Czy pracownikom oplota się ryzykować?

- Tu kłania się rola nadleśniczego, jego zastępcy, inżyniera nadzoru, by z jednej strony zachęcać i motywować pracowników, aranżować swoistą „burzę mózgów”, szukać i znajdować

najlepsze rozwiązania i je wdrażać, a z drugiej strony – zapobiegać błędom lub przynajmniej je minimalizować. Praca zespołowa ma na celu między innymi eliminować działania prowadzone na zasadzie swoistego „widzi mi się”. Sprawy przedyskutowane w zespole, wspólnie wybrane rozwiązanie i decyzja konkretnego działania mają duże znaczenie motywujące. Robimy to, co razem uznaliśmy za najlepsze.

Chciałbym, aby pracownicy czuli się potrzebni, aby ich wiedza, doświadczenie, zapał też były brane pod uwagę przy podejmowaniu decyzji przez kierownika jednostki. Życzylbym sobie, aby nadleśniczowie przykładali dużą wagę do komunikacji wewnętrznej. Temu służą narady leśniczych, czy spotkania załóg.

Zwracam uwagę na duże, pozytywne znaczenie dobrej współpracy kierownictwa jednostki ze związkami zawodowymi, poszanowanie praw pracowników.

Natomiast na forum regionalnym – stawiam na wszechstronne wsparcie dla nadleśnictw najmocniej dotkniętych klęską.

■ Właśnie... Problem nadleśnictw kłęskowych był podejmowany na pierwszej naradzie Pana dyrektora z nadleśniczymi w Solcu Kujawskim 18 kwietnia br. Nadleśniczowie przekazali już dyrektorowi „niecierpiące zwłoki” potrzeby w zakresie przede wszystkim niedostatków kadrowych, jak również problemów związanych z usuwaniem skutków klęski. W jakim zakresie ich potrzeby mogą być zaspokojone? Na co mogą liczyć?

- Po wstępnych analizach wniosków złożonych przez nadleśniczych nadleśnictw kłęskowych, mogę potwierdzić, że większość z nich została zaopiniowana pozytywnie. Gdy chodzi o postulaty w sprawie zwiększenia zatrudnienia na terenie klęski to decyzja należy do dyrektora generalnego LP i myślę, że będzie pozytywna.

Ze sprzedażą drewna w nadleśnictwach kłęskowych nie jest najgorzej. Wciąż istnieje jednak problem biomasy i karpiny, które utrudniają postęp w zakresie przygotowania terenu pod odnowienia. Szukamy strategicznych nabywców dla tych sortymentów i dzisiaj jest za wcześnie by mówić o konkretnym, całościowym rozwiązaniu problemu.

Liczę, że narada kierownictwa Lasów Państwowych z dyrektorami rdLP zaplanowana na 15-16 maja br. w Solcu Kujawskim i później na terenie nadleśnictw kłęskowych pozwoli na przyspieszenie działań i decyzji w tych newralgicznych tematach.

■ Czasy są trudne. Krytyka – zwłaszcza ta medialna – nie omija Lasów Państwowych, pomimo profesjonalnej kadry, tradycyjnie wielkiego zaangażowania, czy nawet poświęcenia leśników w pracy zawodowej, a często też w działaniach na rzecz lokalnych społeczności. Różne środowiska, niekoniecznie w złej wierze, kwestionują naszą wiedzę, doświadczenie, a nawet system wartości. Jaka może być nasza odpowiedź?

- Lasy Państwowe w ostatnich latach są postrzegane w niekorzystnym świetle głównie przez konflikt wokół Puszczy Białowieskiej i ostatnio ogłoszony wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Wyrok jest i trzeba go respektować. W mojej ocenie nie jest on do końca sprawiedliwy, gdyż nie uwzględnia stanu prawnego obszaru puszczy, w tym trzech nadleśnictw działających w oparciu o plany urządzenia lasu. Nieprawdziwy jest też przekaz medialny płynący do społeczeństwa o „wycinaniu Puszczy Białowieskiej”, co jest przecież absurdem. Leśnicy zresztą ten temat dość dobrze znają i nie trzeba ich specjalnie uświadamiać. Natomiast jest ogromne zadanie dla nas, aby ten przekaz prawdy o Puszczy Białowieskiej i pracy leśników dotarł do społeczeństwa w pełnej i zrozumiałej formie.

Wciąż nie potrafimy skutecznie dotrzeć do opinii społecznej by ją zawczasu uspokoić, że lasom polskim nic nie grozi, że są pod wieloma względami wręcz wzorem dla Europy i świata, że są w dobrych rękach

Dzisiaj, już nie tylko w kwestii Puszczy Białowieskiej, ale w ogóle modelu leśnictwa polskiego, my leśnicy mamy wielkie zadania wobec społeczeństwa, gdy chodzi o jasny przekaz. Jest wiele argumentów, faktów, dowodów, opinii, że polski model leśnictwa wręcz nie ma sobie równych na naszym kontynencie i szerzej. Problem leży w komunikacji ze społeczeństwem. Wciąż nie potrafimy skutecznie dotrzeć do opinii społecznej

by ją zawczasu uspokoić, że lasom polskim nic nie grozi, że są pod wieloma względami wręcz wzorem dla Europy i świata, że są w dobrych rękach.

Działalność informacyjna i edukacyjna Lasów Państwowych winna przykładać większą wagę (może już nawet zaczęła to robić) do prezentowania funkcji produkcyjnych i społecznych lasów, a nie tylko tych przyrodniczych, ważnych, ale przecież nie jedynie ważnych. Nie ukrywam, że takie działanie edukacyjne jest dzisiaj wręcz obowiązkiem każdego pracownika Lasów Państwowych we wszelkich relacjach formalnych, czy nawet prywatnych. Potrzeba też większej jeszcze obecności i aktywności naszego leśnego środowiska w mediach, bo dzisiaj to one kształtują w dużym stopniu poglądy i przekonania społeczne. Ważny jest też spokój, opanowanie, cierpliwość, wytrwałość, konsekwencja w tym naszym edukacyjnym działaniu.

■ I jeszcze pytanie o nasze czasopismo, biuletyn wewnętrzny „Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich”, który w naszej Dyrekcji ukazuje się od 20 lat i raz na kwartał trafia do każdego nadleśnictwa i każdej leśniczówki w regionie. Pełni rolę informacyjną, edukacyjną, integrującą środowisko zawodowe leśników kujawsko-pomorskich. Jest jednym z narzędzi komunikacji wewnętrznej. Jakie zadania dla biuletynu wewnętrznego uważa Pan za najważniejsze?

- Biuletyn RDLP w Toruniu oceniam bardzo pozytywnie. Komunikacja wewnętrzna jest ważna. Jeśli mamy takie narzędzie jak biuletyn, to trzeba je popierać i wykorzystywać dla dobra naszej firmy i pracujących w niej ludzi. Za pośrednictwem tego czasopisma możemy przekazać sygnał, że jesteśmy otwarci na pomysły, propozycje płynące z terenu. Pismo jest gotowe na publikacje osiągnięć, rozwiązań, które ktoś zaproponował, sprawdził i chce się podzielić wynikami.

Widziałbym nasz biuletyn również jako pewne forum dyskusyjne, gdzie prezentowane będą pomysły, a jeszcze bardziej sprawdzone np. lokalnie rozwiązania gospodarcze, hodowlane, ochronne. Do takich publikacji zachęcam.

■ Dziękuję za rozmowę.



TĘSKNO MI, Panie...

TEKST I ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski

Tegoroczne święto lasu leśnicy regionu kujawsko-pomorskiego obchodzili w Toruniu, w środę 25 kwietnia. Wiekopomnym znakiem uroczystości pozostanie Dąb Niepodległości posadzony przy Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II.

Msza św. w Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II podczas obchodów święta lasu w Toruniu

W uroczystościach święta lasu, na zaproszenie dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, uczestniczyli: wicewojewoda kujawsko-pomorski Józef Ramlau i dyrektor generalny Lasów Państwowych Andrzej Konieczny. Obecni byli przedstawiciele władz samorządowych, a także wielu firm i instytucji współpracujących na co dzień z leśnikami: straży pożarnych, Policji, Wojska Polskiego, ochrony środowiska, związków zawodowych, firm drzewnych, biur urządzania lasu. W regionalnych obchodach święta lasu wzięli udział nadleśniczkowie oraz delegacje reprezentujące 28 jednostek i biuro Dyrekcji LP w Toruniu.

MSZA ŚW. W SANKTUARIUM

Świętowanie lasu rozpoczęli od uczestnictwa we Mszy św. w Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu. Liturgię sprawował o. Tadeusz Rydzik – dyrektor Radia Maryja w asyście o. Zdzisława Klafki – rektora Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej, kustosa Sanktuarium – o. Andrzeja Laskosza oraz kapelanów leśników – ks. Gabriela Aronowskiego, ks. Andrzeja Bielińskiego, ks. Wojciecha Frątczaka i ks. Andrzeja Kossa.

Po przywitaniu uczestników Mszy św. o. Tadeusz Rydzik dodał, że „Modlitwą naszą ogarniamy dzisiaj wszystkich leśników, a jest ich w Polsce ponad 25

tysięcy oraz ich rodziny i bliskich. To ludzie ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, wyrażamy im wdzięczność za dbałość o polskie lasy”.

Liturgię uświetniła Reprezentacyjna Orkiestra Lasów Państwowych z Technikum Leśnego w Tucholi pod kierunkiem Mirosława Pałczyńskiego oraz trębacz, nadleśniczkowie Jacek Krzyżanowski i Karol Pawlicki.

CZUWAJCIE!

„Stajemy tutaj w Stulecie Odzyskania Niepodległości przez Polskę po 123 latach niewoli. – powiedział na wstępie homilii o. Tadeusz Rydzik – Stajemy z wami, którzy ukazujecie nam otwartą księgę Stwórcy. Z tej żywej księgi przyrody czytamy, a patrząc na nią widzimy Stwórcę. (...) Ojczyzna łączy się z pojęciem Ojca. Ojczyzna to poniekąd to samo co ojcowizna, czyli zasób dóbr, który otrzymaliśmy po ojcach. Ojczyzna to też matka. Mówi się przecież, Matka Ojczyzna. Podkreślał to mocno sam Jan Paweł II, gdy mówił >Ojczyzna jest moją matką<. Mówił to w Polsce. Wiemy z własnego doświadczenia w jakim stopniu przekaz dziedzictwa duchowego dokonuje się za pośrednictwem matki. Jakież bezcenne miało to znaczenie w okresie zaborów. – kontynuował duchowny – Naród pozbawiony państwowości przetrwał, bo zachował i przekazywał kolejnym pokoleniom to wielkie dziedzictwo kultury, tradycji i wiary. Nie tylko zachował, ale jeszcze rozwinął. ▶



Wyrosła tak wielka miłość do Ojczyzny, że dzięki niej Polska została wskrzeszona. Możemy powiedzieć – Polska została wskrzeszona miłością.

A jak jest teraz? Czy już możemy odpocząć? Jan Paweł II mówił nam, że wolności trzeba strzec i stale ją zdobywać. Leśnicy są szczególną częścią Narodu, która o tę wolność zawsze zabiegała. Okupanci, czy to ze wschodu czy z zachodu, mordowali najpierw elity: wojskowych, leśników, policjantów, duchowieństwo, inteligencję. Popatrzmy chociażby na groby katyńskie. To widoczny znak.”

W kontekście świętowania Stulecia Odzyskania Niepodległości Ojciec Rydzysk zwrócił uwagę na „niespecjalnie nagłaśniane” zagrożenia płynące z Unii Europejskiej. Mówił: „Za jednego z ojców Unii uznawany jest Altiero Spinelli – włoski komunista, jeden z autorów głośnego >Manifestu z Ventotene<, zwolennik federalnej koncepcji zjednoczenia Europy. Dzisiaj ta koncepcja ma wielu zwolenników w Brukseli. Są wśród nich przedstawiciele Polski. (...) Oto jeden fragment z jego Manifestu: >Pierwszym zadaniem, bez rozwiązania którego wszelki postęp będzie tylko złudzeniem, jest ostateczne zlikwidowanie granic dzielących Europę na suwerenne państwa. Istnienie suwerennych państw jest sprzeczne z ideą postępu. (...) Żeby postęp był trwały państwa suwerenne muszą być likwidowane ostatecznie, to znaczy w taki sposób, żeby nigdy nie mogły się odrodzić. Ponieważ podstawą suwerennych państw są wspólnoty narodowe, ostateczną likwidację suwerennych państw umożliwi tylko likwidacja wspólnot narodowych<.”

>Bądźcie trzeźwi. Czuwajcie! Mocni w wierze przeciwstawcie się diabłu!< - słyszeliśmy w czytaniu mszalnym. Uczeń Chrystusa zawsze idzie pod prąd. Droga do źródła wiedzie pod prąd! A tym źródłem jest Jezus Chrystus. Wiele pozwoliło się uśpić. Trwają w przekonaniu, że już nic nam nie grozi.” – kontynuował o. Rydzysk. Na zakończenie homilii przypomniał jeszcze fragmenty wypowiedzi Jana Pawła II z Denver w 1997 r., gdy mówił do młodzieży >Czytając księgę przyrody rozum może dojść do poznania Boga<. Wy leśnicy macie tę księgę w ręku. Wy o tę księgę przyrody dbacie. Rozum może dojść do poznania Boga, Boga osobowego, nieskończenie

Podczas Mszy św. leśnicy złożyli kosz zawierający symboliczne „dary lasu”

dobrego, potężnego i wiecznego, który jest transcendentny wobec świata, a zarazem obecny w sercu swych stworzeń.” I słowa Papieża Polaka wypowiedziane na Placu św. Piotra w Rzymie do ogólnopolskiej pielgrzymki leśników polskich, 28 kwietnia 2004 r. >Cieszę się bardzo z waszej obecności. Niech wasza praca pomoże uratować piękno polskich lasów dla dobra naszej Ojczyzny i jej mieszkańców<. Słowa bardzo aktualne również dziś. Amen.”

DĄB NIEPODLEGŁOŚCI

Na zakończenie Mszy świętej dyrektor RDLP w Toruniu Bartosz Bazela podziękował o. Tadeuszowi Rydzyskiemu i towarzyszącym mu kapłanom za przewodniczenie i udział we wspólnej modlitwie. Po czym zaprosił wszystkich obecnych do posadzenia dębu upamiętniającego Stulecie Odzyskania Niepodległości przez Polskę i tegoroczne święto leśników kujawsko-pomorskich.

Ojciec Andrzej Łaskosz – kustosz miejscowego Sanktuarium – podziękował leśnikom za piękną, modlitewną obecność i za dary złożone podczas Mszy św. Jest pośród nich relikwiarz chroniący relikwie św. Franciszka, są też wazony na kwiaty – to wszystko jest bardzo piękne i potrzebne, jednak wyposażenie Sanktuarium jest wciąż kompletowane.

Po błogosławieństwie kończącym Mszę św. kapłani, goście i leśnicy przeszli na miejsce nieopodal

Dąb Niepodległości pozostanie żywą pamiątką święta lasu A.D. 2018



Sanktuarium, gdzie odbyło się uroczyste posadzenie Dębu Niepodległości. Wprowadzenie wygłosił Bogusław Kashyna – nadleśniczy miejscowego Nadleśnictwa Toruń. Podkreślił, że posadzenie dębu, drzewa symbolizującego siłę, potęgę, majestat i trwanie jest odniesieniem do Niepodległej Ojczyzny, Polski świętującej stulecie suwerennego bytu.

W akcie posadzenia dębu uczestniczyli: wicewojewoda Józef Ramlau, dyrektor generalny LP Andrzej Konieczny, dyrektor RDLP w Toruniu Bartosz Bazela, ojciec Tadeusz Rydzik oraz towarzyszący mu kapłani.

„Ten stary dąb tak urosł, a żaden wiatr go nie obalił, bo korzeń jego Chrystus” – pamiętne słowa Jana Pawła II (za ks. Piotrem Skargą) z homilii wygłoszonej w Polsce w 1979 r. na Placu Zwycięstwa w Warszawie przypominał wicewojewoda kujawsko-pomorski Józef Ramlau. „Oto w cieniu świątyni, która jest wotum narodowym, dziękczynieniem za pontyfikat Papieża Polaka wzrastać będzie drzewo – długowieczny dąb, które tak jak nasze życie, nasze powołanie będzie podlegać przemianom – zimą tracić liście, wiosną pokrywać się żywą zielenią i wzrastać. (...) Niech ten dąb wzrasta i będzie symbolem tego, że wartości chrześcijańskie są nam Polakom bardzo drogie, że w dechrystianizującej się Europie jesteśmy tymi, którzy płyną pod prąd do źródła, jesteśmy nadzieją dla wielu ludzi – mieszkańców Europy, którzy czują się zagubieni, zdezorientowani”.

Ojciec Tadeusz Rydzik zwrócił uwagę, że „Patrząc na ludzkie postawy i zachowania, można by znaleźć podobieństwo do roślin. Powoje to ludzie bez własnego kręgosłupa, muszą się na kims uwieścić. Osiki to ci, którzy zawsze się boją i trzęsą z każdego powodu. Tacy ludzie niczego w życiu nie dokonają. I wreszcie są ludzie – dęby. Życzą, by każdy z nas tu obecnych, ale i w całej Polsce, był dębem. Żeby nie było ludzi powojów, ludzi osik, ale same dęby. Wtedy damy radę, nic ani nikt nas nie złamie. Wszyscy świeci to były dęby. Z takiej dębowej Polski wyrósł Jan Paweł II.”

Przy Dębie Niepodległości już w przeddzień uroczystości leśnicy posadowili okazały kamień z granitową tablicą, na której widnieje polska flaga na-

Dyrektor Bartosz Bazela w swoim wystąpieniu podkreślił znaczenie etosu leśnika w perspektywie trudnych zadań, które stoją przed leśnikami Kujaw i Pomorza



rodowa oraz inskrypcja: „Dąb Niepodległości posadzony podczas regionalnych obchodów święta lasu dla uczczenia 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę”.

ETOS LEŚNIKA POLSKIEGO

Uczestnicy regionalnych obchodów święta lasu udali się do odległej o kilkaset metrów Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej, gdzie w auli odbyła się część kameralna uroczystości. Otworzyło ją wystąpienie dyrektora Bartosza Bazeli. „Dziś świętujemy regionalne obchody Święta Lasu, będące ukoronowaniem corocznej akcji sadzenia lasu. – mówił dyrektor. – W tym roku akcja sadzenia młodych drzew ma jednak charakter szczególny. Gwałtowne burze, które w sierpniu 2017 roku przetoczyły się przez nasz kraj, pustosząc lasy kilku dyrekcji Lasów Państwowych, pozostawiły po sobie krajobraz zniszczeń, jakich nie pamięta współczesne leśnictwo polskie. W ciągu kilku nocnych godzin poległy tysiące hektarów drzewostanów.

Choć w takich chwilach pojawia się pytanie o sens naszych dotychczasowych wysiłków i przyszłość lasów, to jednak jestem spokojny. – kontynuował dyrektor Bazela – Odbudujemy je, by były jeszcze piękniejsze i potężniejsze, ponieważ jest coś takiego, jak etos leśnika polskiego. Leśnika wyrosłego w tradycji chrześcijańskiej i patriotycznej. Zawsze oddanego ojczyźnie i walczącego w słusznej sprawie. Etos leśnika odpowiedzialnego, kompetentnego i pracowitego. Etos jedności środowiska braci leśnej i honoru munduru. Etos zawodu pięknego, szlachetnego i prawego, a wręcz romantycznego. Etos zawodu wciąż cieszącego się dużym szacunkiem i zaufaniem społecznym.”

ODBUDOWAĆ LASY

Robert Paciorek, zastępca dyrektora RDLP w Toruniu, przedstawił bogato ilustrowaną prezentację poświęconą klęsce stulecia w polskich lasach

W drodze na część kameralną uroczystości święta lasu



z sierpnia 2017 r. To najważniejsze wydarzenie ostatniego roku w leśnictwie polskim. Jego niewyobrażalne rozmiary odcisnęły silne, niezatarte piętno w lasach Kujaw i Pomorza, gdzie całkowitemu zniszczeniu uległo około 20 tys. ha lasów i blisko 10 mln m sześć. drzew.

Wystąpienie było niezmiernie przejmujące, tak jak sama klęska niemająca precedensu w historii polskich lasów. Prelegent przedstawił dotychczasowe prace i dokonania leśników wykonane w ramach usuwania skutków kataklizmu, jednocześnie zarysował niełatwe zadania Służby Leśnej mające w ciągu kilku najbliższych lat doprowadzić do przywrócenia lasów na całej zniszczonej powierzchni kęskowej.

ODZNACZENIA, WYRÓŻNIENIA

Po wystąpieniach dyrektorów, kilkudziesięciu pracowników z nadleśnictw i biura RDLP w Toruniu zostało odznaczonych bądź wyróżnionych za wybitne osiągnięcia i dokonania zawodowe. Były to odznaczenia państwowe: Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał Henryk Kapusta – nadleśniczy Nadleśnictwa Brodnica, duża grupa pracowników otrzymała medale za długoletnią pracę. Były też odznaki za zasługi dla ochrony środowiska i gospodarki wodnej, Kordelasy Leśnika Polskiego oraz odznaki za zasługi dla lasów kujawsko-pomorskich. Następnie miały miejsce wystąpienia gości.

JESTEŚCIE PRZYKŁADEM SUKCESU PAŃSTWA

Wicewojewoda Józef Ramlau podkreślił, że: „Skala klęski żywiołowej z sierpnia 2017 roku jest porażająca. Wiem, że poradzicie sobie ze skutkami nawałnicy. Nam zależy na sukcesie lasów kujawsko-pomorskich. Życzę satysfakcji z dobrze wykonywanej pracy zawodowej.”

W swojej dalszej wypowiedzi wicewojewoda zwrócił uwagę na szczególnie aspekt działalności Lasów Państwowych w naszym kraju. „Skutecznie rozprawiliście się ze stereotypem, który został wdrukowany w głowy Polaków, że wszystko co państwowe musi być gorsze od prywatnego. Takie liberalne myślenie było nam przez po-

nad 20 lat zaszczepiane. Tymczasem, trzeba zapytać - A Lasy Państwowe?

Otóż odpowiem. Lasy Państwowe, jako własność Skarbu Państwa, są administrowane przez was w sposób perfekcyjny. Za to wam dziękujemy. Plon waszej pracy jest nadzieją dla Polaków, którzy wiedzą, że Państwo i rząd muszą być obecne na wielu polach, z których wcześniej, nierozważnie się wycofały i są nieobecne. Dobrym przykładem była II Rzeczpospolita, w której aktywność Państwa i ówczesnego rządu pozwoliła na wybitne osiągnięcia gospodarcze w okresie niespełna dwóch dziesięcioleci okresu międzywojennego. Dzisiaj Lasy Państwowe są przykładem, że sukces Państwa jest możliwy.”

OTRZYMACIE WSZELKIE WSPARCIE

Andrzej Konieczny, dyrektor generalny Lasów Państwowych, zaznaczył, że „Nie sposób wyrazić wdzięczności leśnikom RDLP w Toruniu za wspaniałą pracę jaką wykonują. Szczególnie mam na myśli nadleśnictwa (tu dyrektor wymienił nazwy 14 nadleśnictw) dotknięte niespotykaną w historii lasów polskich klęską żywiołową, tych którzy od szeregu miesięcy byli i jeszcze wiele lat będą na pierwszej linii leśnego frontu. Dziękuję wam za niespotykaną solidarność, tak ważną w sytuacji dramatu.

Skutki finansowe klęski żywiołowej tylko w lasach toruńskiej dyrekcji przekraczają miliard złotych i to jest wielkie wyzwanie dla Lasów Państwowych, aby korzystając z takich narzędzi jak fundusz leśny, w perspektywie wieloletniej z tym problemem sobie

poradzić. Ogromne potrzeby to m.in. odbudowa dróg. Trzeba przygotować się do tego zadania i logistycznie i finansowo. – kontynuował dyrektor – Jestem wam ogromnie wdzięczny za to gospodarskie, mądre i rzeczowe podejście. Za po-

święcenie, dla którego wprost brakuje słów. Otrzymacie wszelkie wsparcie, jakie będzie potrzebne. Nie tylko finansowe, ale też organizacyjne, etatowe i duchowe. Będziemy się starali z poziomu dyrekcji generalnej LP zapewnić wszelką pomoc. Najbliższa narada kierownictwa LP i dyrektorów rdLP odbę-

Lasy Państwowe, jako własność Skarbu Państwa, są administrowane przez was w sposób perfekcyjny. Za to wam dziękujemy...

Zdjęcie po lewej: Leśnicy odznaczeni i wyróżnieni za osiągnięcia zawodowe

Po prawej: Dyrektor Andrzej Konieczny zapewnił leśników RDLP Toruń o wszelkiej pomocy w związku ze skutkami klęski żywiołowej z 2017 r.



dzie się na terenie RDLP w Toruniu ze szczególnym uwzględnieniem obszaru kłęski żywiołowej.”

Następnie dyrektor Konieczny wspominał byłego dyrektora RDLP w Toruniu: „Bardzo serdecznie dziękuję Panu dyrektorowi Januszowi Kaczmarskiemu. Ogromna praca, ogromna zasługa, jest za co dziękować. Dziękuję mu za służbę jaką wykonał dla polskich lasów. Polskie lasy to doceniają” (*gromkie brawa na sali*).

„Tu, na terenie dyrekcji toruńskiej – mówił dyrektor – jest bardzo dobra kadra, bardzo dobrzy ludzie. Są ludzie, którzy mają i wielkie pasje, i różne doświadczenia. Dyrektora Bazełę proszę o współpracę, a was proszę o wsparcie dla niego. (...) Jak patrzę na Państwa jestem przekonany, że sobie poradzicie, dacie radę. (...)”

Panie Boże pobłogosław polskie Lasy Państwowe, błogosław Polskę! Przecież obchodzimy Stulecie Odzyskania Niepodległości. Darz Bór!” – zakończył dyrektor Konieczny.

POWOŁANI DO SŁUŻBY OJCZYŹNIE

O. Zdzisław Klafka – rektor Wyższej Szkoły, gospodarz obiektu podkreślił, że „Dzisiejsza uroczystość ma wielką godność. Ważny jest w tym akcent Stulecia Odzyskania Niepodległości przez naszą Ojczyznę. Gratuluję organizatorom, że uroczystość została przygotowana z tak wielkim sercem. Słowa dzisiaj wypowiedziane wzruszają, budują i budzą nadzieję.”

Ojciec Klafka wspominał własne dzieciństwo i wczesną młodość, kiedy w lasach bytowskich zbierał jagody i grzyby, i tam spotykał leśników: „Było nas zbieraczy wielu i pamiętam, że las nas łączył. Pamiętam zapach żywicy, szum sosen. Wtedy myślałem o powołaniu... kapłańskim. Las pomógł mi doświadczać tej duchowej sfery ludzkiego życia. (...) Bardzo wysoko cenię etos zawodu ludzi lasu, który wy sami podkreślacie i na który się powołujecie. To jest ważne. Jeżeli ten etos będziemy na Chrystusie budować, to będziemy zawsze ludźmi solidarności i ludźmi, którzy będą mieć satysfakcję ze swojej pracy. Jesteście służbą mundurową, zatem jesteście szczególnie powołani do służby Ojczyźnie.” – podkreślił ojciec Klafka.

Wyrazy uznania za trud pracy i życzenia wszelkiej pomyślności złożyli leśnikom: dr Krzysztof Kannenberg – rektor Wyższej Szkoły Zarządzania Środowiskiem w Tucholi, Janusz Halak – Wojewódzki Komendant Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu i Tomasz Markiewicz – dyrektor RDLP w Poznaniu, a Mateusz Stopiński odczytał adres prof. dr. hab. Jana Szyszko, skierowany do leśników Kujaw i Pomorza z życzeniami dalszych sukcesów.

CZĘŚĆ ARTYSTYCZNA

Kwartet smyczkowy z Państwowej Szkoły Muzycznej w Toruniu wykonał kilka nastrojowych utworów klasycznych z akcentami patriotycznymi. Przeplatane były one wierszami podobnego charakteru we wspaniałej interpretacji aktora Teatru Wilama Horzycy – Pawła Kowalskiego.



Uczestnicy święta lasu z zainteresowaniem i w zadumie wysłuchali programu artystycznego nawiązującego w swej treści do stulecia odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę

*Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba,
Tęskno mi, Panie.*

*Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą,
Tęskno mi, Panie.*

*Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są jak odwieczne Chrystusa wyznanie:
„Bądź pochwalony!”
Tęskno mi, Panie.*

(...)

Świąteczne spotkanie, na gościnnym terenie Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, zakończył poczęstunek i rozmowy braci leśnej z gośćmi.

Prezydent Andrzej Duda złożył kwiaty w miejscu tragicznej śmierci harcerzek, uczestniczek obozu dotkniętego żywiołem



Prezydent Andrzej Duda **ZNISZCZONE LASY**

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda 20 marca 2018 roku odwiedził dotknięte ubiegłorocznymi nawałnicami lasy i miejscowości położone w Borach Tucholskich.

TEKST: **Mateusz Stopiński** / ZDJĘCIA: **Tadeusz Ropiński, archiwum**

Prezydent Andrzej Duda rozpoczął swoją wizytę w Borach Tucholskich od spotkania z przedstawicielami władz, służb i lokalnych społeczności w remizie strażackiej Ochotniczej Straży Pożarnej w Rytle, przed którą mieszkańcy przygotowali Głowie Państwa powitanie. Tutaj informacje na temat strat i ofiar, procesu porządkowania oraz aktualnej sytuacji obszaru dotkniętego klęską relacjonował sołtys Rytle Łukasz Ossowski i komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Chojnicach Błażej Cieminski. W imieniu kujawsko-pomorskich leśników sytuację na klęskowym terenie przedstawił dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu Janusz Kaczmarek, przywołując szczegóły tej pamiętnej dla polskich lasów nocy.

Następnie kolumna pojazdów z Prezydentem Dudą skierowała się na powierzchnię pokłęskową w granicach Nadleśnictwa Ryteł. Tu, na polanie, z której rozpościerał się widok na zniszczone lasy, nadleśniczy Nadleśnictwa Ryteł Antoni Tojza wraz z dyrektorem Kaczmarkiem przedstawił przy mapie rozmiar strat odnotowanych w Lasach Państwowych, omówił przebieg porządkowania „klęskowiska” oraz występujące problemy. – *Ponad 60 proc.*

lasów tego nadleśnictwa zostało zniszczonych – wyjaśnił nadleśniczy Tojza. Następnie Prezydent w towarzystwie leśników lustrował fragmenty połamanych drzewostanów, dopytując m.in. o kwestie dotyczące wartości użytkowej połamanych i wyrwionych drzew, pozyskania i zrywki tego surowca oraz jego sprzedaży i wywozu – także w kontekście niesamowitego obciążenia dróg leśnych i kosztów utrzymania ich przejezdności.

W dalszej części spotkania uczestnicy przejechali do drzewostanu w pobliżu miejscowości Suszek, gdzie w sierpniu 2017 r. zlokalizowany był obóz harcerski dotknięty szalejącym żywiołem. W tym szczególnym miejscu Prezydent Duda złożył kwiaty i modlił się w intencji dwóch harcerzek, które nie przeżyły ewakuacji. Tu również wysłuchał relacji miejscowego sołtysa na temat skali pomocy niesionej harcerzom, owej tragicznej nocy, przez miejscową ludność.

Kolejnym punktem wizyty Andrzeja Dudy była tama w miejscowości Myłof. Tutaj Prezydent rozmawiał z przedstawicielami Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku oraz mieszkańcami. Dalsza część wizyty miała miejsce w Ośrodku Kul-



OGŁĄDAŁ

tury w Rytle, gdzie Prezydent spotkał się z wolontariuszami i przedstawicielami różnych organizacji, którzy pomagali ludziom w likwidacji skutków klęski, dowodząc przy tym niezwykłego potencjału ludzkiej solidarności, poczynając od tamtych trudnych chwil aż do dziś. W spotkaniu, ze strony Lasów Państwowych, oprócz dyrektora Kaczmarka, udział wzięli: nadleśniczy Nadleśnictwa Ryteł Antoni Tojza, nadleśniczy Nadleśnictwa Przymuszewo Artur Kowalski wraz ze swoim zastępcą Zbigniewem Łąckim i leśniczym Leśnictwa Leśno Tomaszem Orzłowskim, zastępcą nadleśniczego Nadleśnictwa Czersk Leszek Pultyn, a także przedstawiciele służb i samorządu. Emocjonalne relacje na temat klęski przekazał sołtys Rytle (Łukasz Ossowski) i Szywnatdu (Kamila Jabłońska) oraz burmistrz Brus Witold Ossowski.

Prezydent Andrzej Duda, w swoim wystąpieniu m.in. docenił rolę leśników w regionie, szacując, że wielkie straty w lasach będą odczuwane latami przez mieszkańców, którzy z lasów zawsze żyli. Odniósł się także do wyzwań stojących przed leśnikami, zapewniając jednocześnie o swoim poparciu dla pomocy w odnawianiu zniszczonych lasów: – *Dopóki będę protektorem naszych harcerzy ze wszystkich organizacji, to będę do nich apelował, żeby tu przyjechali – choćby na kilka dni – po to, aby sadzić las. Bo powiedział mi dzisiaj pan dyrektor, że potrzebne są tysiące ludzi, żeby te miliony drzew zasadzić z powrotem. Będę o to apelował do młodzieży, będę o to apelował do oazy, do wszystkich, którzy są zorganizowani i mogą przyjechać, a także do tych, którzy po prostu chcą tu przyjechać i pomóc, pobyc chwilę. Będę apelował o to, aby tu przyjeżdżać na wakacje. Po to, żeby być z państwem i żebyście czuli, że to nie jest tak, że nieszczęście się zdarzyło, a teraz zostaliście sami sobie – dodał.*

Prezydent zwrócił uwagę na prośbę dotyczącą dróg, które są niszczone przez pojazdy wywożące drewno: – *Dzisiaj jedyna prośba, jaka została do mnie skierowana, to była prośba o drogi. Państwo o nic więcej nie prosicie. Tylko ktoś nieśmiało powiedział mi na zaporze Mylof, że „wie Pan, te ciężkie samochody z drzewem rozwalają nam drogi, my tych naszych dróg tutaj już niedługo nie będziemy mieli” – kontynuował. – Rzeczywiście, zwróciłem na to uwagę, jak jechaliśmy przez zrujnowany las. Droga asfaltowa całkowicie pokruszona, bo już trwa wywózka tysięcy ton drewna, które jedzie do przerebu i już tutaj nie wróci – może tylko odrosnąć. Ale za ten czas, mam nadzieję, że będziecie mogli patrzeć i – mimo tego całego nieszczęścia – mówić, że wasza okolica jest piękna, także jeżeli chodzi o infrastrukturę, która – wierzę w to głęboko – zostanie tutaj przywrócona – powiedział Prezydent RP. Następnie miały miejsce mniej formalne rozmowy Prezydenta z poszczególnymi grupami zaangażowanymi w likwidację skutków klęski, w tym z harcerzami i leśnikami.*

Dyrektor Janusz Kaczmarek podsumowując tę ważną wizytę Prezydenta Dudy powiedział: – *Pan Prezydent z niezwykłym zainteresowaniem wysłuchał naszych informacji dotyczących „klęskowiska”, pytał o przebudowę drzewostanów, koncepcję wprowadzenia maksymalnej bioróżnorodności do projektowanych odnowień. Jako leśnicy, jesteśmy zbudowani pozytywną oceną naszych działań przez Pana Prezydenta, jak również dostrzeżeniem przez Głowę Państwa wyzwań, jakie w obliczu tej klęski stoją jeszcze przed leśnikami – dodał dyrektor.*

Zdjęcie po lewej: Prezydent Andrzej Duda i leśnicy, od lewej: Leszek Pultyn, Janusz Kaczmarek, Artur Kowalski i Antoni Tojza.

Zdjęcie po prawej: Sytuację po klęsce na terenach leśnych przedstawił dyrektor Janusz Kaczmarek (pierwszy z prawej)

Jako leśnicy, jesteśmy zbudowani pozytywną oceną naszych działań przez Pana Prezydenta, jak również dostrzeżeniem wyzwań, jakie w obliczu tej klęski stoją jeszcze przed leśnikami



RAPORT z terenu klęski

TEKST I ZDJĘCIE: Mateusz Stopiński

Wiosną 2018 r. ruszyły pierwsze odnowienia na terenach leśnych zniszczonych przez nawałnicę w sierpniu 2017 r.

W zniszczonych ubiegłoroczną wichurą lasach Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu prace porządkowe idą pełną parą. Wczesną wiosną ruszyły też pierwsze odnowienia. W telegraficznym skrócie podajemy informacje na temat obszaru klęskowego według stanu wiedzy na 31 maja 2018 roku.

Wczternastu „klęskowych nadleśnictwach” (Bydgoszcz, Czersk, Gołębki, Przymuszewo, Różanna, Runowo, Rytel, Solec Kujawski, Szubin, Tuchola, Zamrzenica, Żołędowo, Lutówko, Woziwoda) pracuje 116 zakładów usług leśnych. W związku z zagrożeniami wynikającymi z pracy przy pozyskaniu złomów i wywrotów, pozyskanie odbywa się w przeważającej części maszynowo. Ścinki, przerzynki i okrzyszowania dokonuje 131 harwesterów, wspieranych przez 130 forwarderów, 203 ciągniki i przyczepy samozaładowcze, a także 26 skiderów, które zrywają surowiec do dróg wywozowych, a także inny sprzęt.

Osiem nadleśnictw podzieliło teren leśnictw na sektory. Kadra Służby Leśnej została wsparta dodatkową obsadą (50 podleśniczych, a także inne stanowiska), w celu usprawnienia prac porządkowych. Praca odbywa się również w soboty.

Do końca maja 2018 r. nadleśnictwa „klęskowe” pozyskały 3 005 433 m sześć. surowca drzewnego. Oprócz intensywnej sprzedaży drewna (sprzedano ponad 2,1 mln m sześć.), trwają prace pozwalające na utrzymanie przejezdności dróg leśnych i możliwości przenoszenia znaczących obciążeń związanych z wywozem tysięcy metrów sześciennych surowca.

Na rzecz zakładania „upraw poklęskowych” już jesienią 2017 r., mimo występującego ogólnie słabego urodzaju, dokonano zbioru i zakupów nasion drzew liściastych ciężkonasiennych o łącznej masie 190 ton, w tym: dębu szypułkowego – 143 tony, dębu bezszypułkowego – 44 tony i buka zwyczaj-

nego – 3 tony. Trwa pozyskanie szyszek drzew iglastych, w tym przede wszystkim sosny zwyczajnej. Łączna masa nasion tego gatunku niezbędna do odnowienia powierzchni po wiatrolomach została wstępnie określona na ok. 2 tony.

Uporządkowaliśmy teren poklęskowy na powierzchni ponad 5 tys. ha. Już dziś trwa jego odnawianie, choć główna część sadzenia nowych lasów będzie miała miejsce w latach 2019-2021. W 2018 roku planujemy odnowić 754 ha powierzchni zniszczonych (393 ha wiosną i 361 ha jesienią), a glebę pod przyszłoroczne nasadzenia przygotujemy na powierzchni 3900 ha.

Dla nadleśnictw: Tuchola, Woziwoda, Czersk i Przymuszewo Minister Środowiska zatwierdził aneksy do planów urządzenia lasu. Dla nadleśnictw Rytel i Runowo rozpoczęły się prace prowadzące do sporządzenia nowych planów urządzeniowych na lata 2020-2029. Wykorzystano zlecone i opracowane precyzyjne ortofotomapy (zdjęcia lotnicze). Okres obowiązywania poprzednich planów dla tych nadleśnictw, ze względu na klęskę, uległ skróceniu.

Okresowe zakazy wstępu do lasu są sukcesywnie odwoływane, jednak obowiązują jeszcze na znaczącym obszarze nadleśnictw. Mapę nadleśnictw, które wprowadziły okresowe zakazy wstępu do lasu można sprawdzić pod adresem <http://zakazywstępu.lasy.gov.pl/>, natomiast na stronach internetowych poszczególnych nadleśnictw można uzyskać informacje na temat dokładnego przebiegu granic zakazów wstępu. ■

KONCEPCJA odnowienia

Nawałnica, która w sierpniu 2017 roku spustoszyła lasy wielu nadleśnictw w regionie kujawsko-pomorskim, wymusiła podjęcie działań mających na celu jak najdokładniejsze oszacowanie wielkości powierzchni leśnych przeznaczonych do odnowienia. Wstępne szacunki, jakie wykonano tuż po wystąpieniu klęski, ze względu na brak możliwości dotarcia do miejsc najbardziej uszkodzonych, wydawały się nie dość dokładne.

TEKST, RYCINY I TABEL: **Daniel Janczyk**

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu bazując na doświadczeniach z roku 2012, kiedy to przez Nadleśnictwo Trzebciny przeszła trąba powietrzna, powalając drzewostany na powierzchni 500 ha, postanowiła zastosować innowacyjne metody określenia powierzchni uszkodzeń drzewostanów. Precyzyjne oszacowanie strat jest niezwykle istotnym elementem głównie ze względu na konieczność wyliczenia zapotrzebowania na materiał sadzeniowy potrzebny do odnowienia lasu. W przypadku tak znaczącej klęski (około 20 tys. ha!), pomyłka rzędu kilku procent w skali całej dyrekcji, wiązałaby się z poniesieniem przez Lasy Państwowe ogromnych strat finansowych.

18 grudnia 2017 roku, dyrektor RDLP w Toruniu Janusz Kaczmarek, powołał „Zespół roboczy do opracowania koncepcji odnowienia powierzchni leśnych wylesionych w wyniku nawałnicy z 11 i 12 sierpnia 2017 r.”. Przewodniczącym projektu i jednocześnie jego pomysłodawcą był Jan Pakalski – naczelnik Wydziału Gospodarki Leśnej RDLP w Toruniu. W skład zespołu weszło jeszcze pięciu pracowników Dyrekcji oraz przedstawiciele 14 nadleśnictw klęskowych¹.

Plan pracy zakładał dokładne oszacowanie powierzchni do odnowienia w nadleśnictwach do-

Kontrola nowych nasadzeń na terenie klęski w Nadleśnictwie Ryteł.
Fot. Mateusz Stopiński

Zdjęcie po lewej:
Prace odnowieniowe
zaczynają się dopiero
po uprzątnięciu po-
zyskanego drewna

Po prawej:
Prace odnowieniowe
i ich nadzór odbywa
się w trudnych wa-
runkach terenowych.
Fot. Mateusz
Stopiński



tkniętych klęską. Na spotkaniu zespołu robczego, które odbyło się 4 stycznia br. w siedzibie RDLP w Toruniu, ustalono szczegóły techniczne powyższej koncepcji. Szacowaniem szkód w pięciu nadleśnictwach najbardziej dotkniętych nawałnicą (Ryteł, Czersk, Runowo, Szubin, Przymuszewo) zajęli się pracownicy biura RDLP w Toruniu. W pozostałych nadleśnictwach biorących udział w projekcie (Bydgoszcz, Gołębki, Różanna, Solec Kujawski, Tuchola, Woźniwoda, Zamrzenica, Żołędowo oraz Lutówko) za realizację projektu odpowiadali tamtejsi pracownicy.

Projekt zakładał wykorzystanie zobrazowań fotolotniczych (otrofotomapy) oraz numerycznych map glebowo-siedliskowych. Pierwszym etapem prac była wektoryzacja powierzchni dotkniętych klęską na podstawie wysokorozdzielczej ortofotomapy. ▶

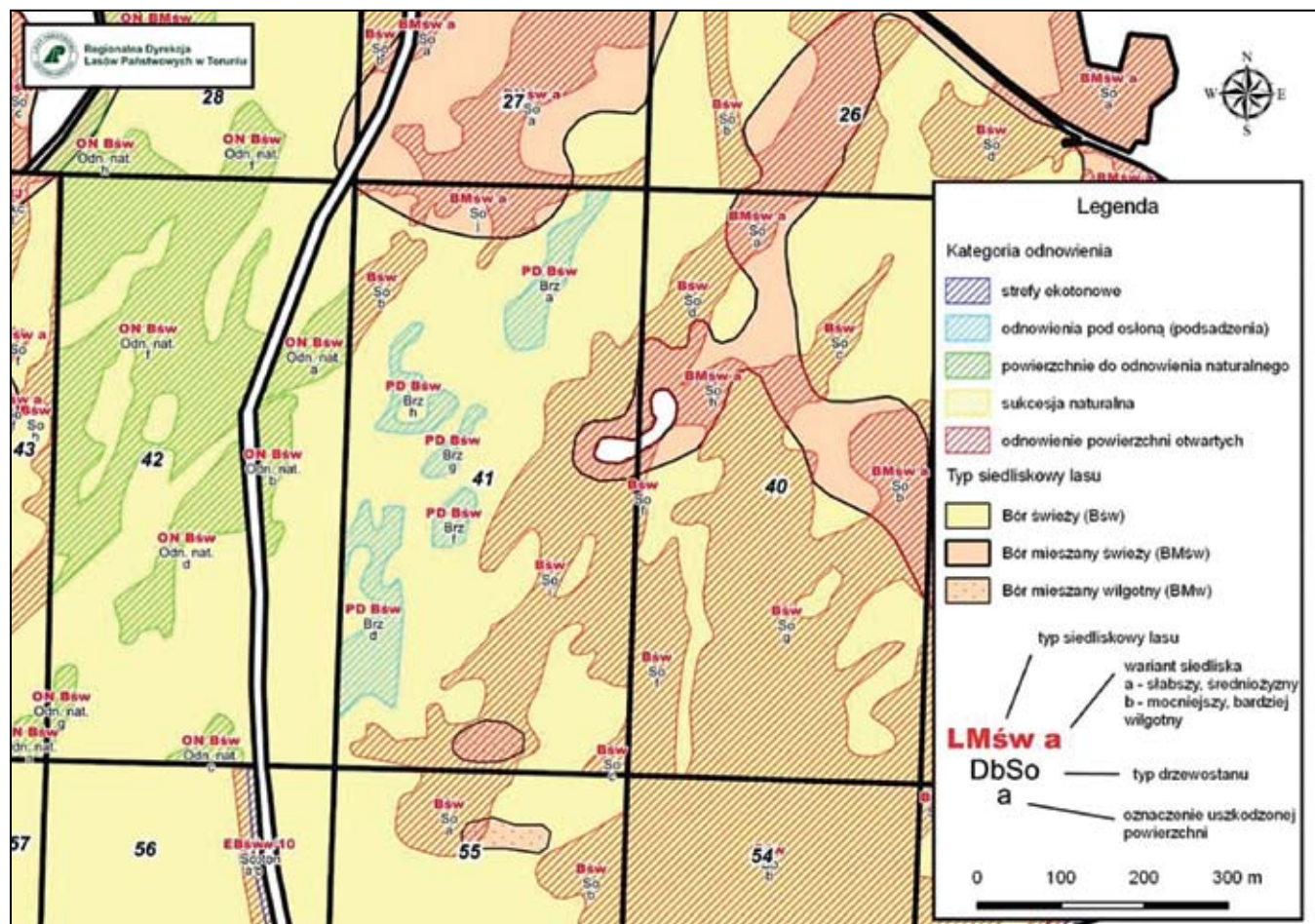


Tab. 1.
Fragment bazy
danych uzyskanych
w wyniku koncepcji
odnowienia
drzewostanów
pokłeskowych
w Nadleśnictwie
Przymuszewo

Adres uszkodzenia	Powierzchnia [ha]	Typ siedliskowy lasu	Skład gatunkowy	Typ drzewostanu	Kategoria odnowienia
12-12-2-15-40-a	0,46	BMśw a	So75Dbb5Bk5Brz5Md5Św2Jrz1Ol1Dbc1	So	ZS
12-12-2-15-40-b	1,38	BMśw a	So75Dbb5Bk5Brz5Md5Św2Jrz1Ol1Dbc1	So	ZS
12-12-2-15-40-c	0,52	Bśw	So80Brz15Ol1s2Św2Jrz1	So	ZS
12-12-2-15-40-d	0,80	Bśw	So80Brz15Ol1s2Św2Jrz1	So	ZS
12-12-2-15-40-f	1,75	Bśw	So80Brz15Ol1s2Św2Jrz1	So	ZS
12-12-2-15-40-g	8,45	Bśw	So80Brz15Ol1s2Św2Jrz1	So	ZS
12-12-2-15-40-h	1,23	BMśw a	So75Dbb5Bk5Brz5Md5Św2Jrz1Ol1Dbc1	So	ZS
12-12-2-15-41-a	0,70	PD Bśw	Brz95Św5	Brz	PD
12-12-2-15-41-b	0,56	Bśw	So80Brz15Ol1s2Św2Jrz1	So	ZS
12-12-2-15-41-c	0,19	Bśw	So80Brz15Ol1s2Św2Jrz1	So	ZS
12-12-2-15-41-d	1,23	PD Bśw	Brz95Św5	Brz	PD
12-12-2-15-41-f	0,25	PD Bśw	Brz95Św5	Brz	PD
12-12-2-15-41-g	0,19	PD Bśw	Brz95Św5	Brz	PD
12-12-2-15-41-h	0,41	PD Bśw	Brz95Św5	Brz	PD
12-12-2-15-41-i	6,36	Bśw	So80Brz15Ol1s2Św2Jrz1	So	ZS
12-12-2-15-41-j	0,84	BMśw a	So75Dbb5Bk5Brz5Md5Św2Jrz1Ol1Dbc1	So	ZS
12-12-2-15-42-a	0,69	ON Bśw	Odnowienie naturalne	Odn. nat.	ON
12-12-2-15-42-b	0,54	ON Bśw	Odnowienie naturalne	Odn. nat.	ON
12-12-2-15-42-c	0,28	ON Bśw	Odnowienie naturalne	Odn. nat.	ON
12-12-2-15-42-d	1,19	ON Bśw	Odnowienie naturalne	Odn. nat.	ON
12-12-2-15-42-f	7,07	ON Bśw	Odnowienie naturalne	Odn. nat.	ON
12-12-2-15-42-g	0,21	ON Bśw	Odnowienie naturalne	Odn. nat.	ON

Ryc. 1.
Fragment mapy
z informacją na
temat siedliska i wa-
runków odnowienia
powierzchni pokłes-
kowej w Nadleśnic-
twie Przymuszewo

ZS - odnowienie powierzchni otwartych; PD - odnowienia pod osłoną (podsadzenia); ON - powierzchnie do odnowienia naturalnego



Tab. 2.
Porównanie
wyników szacunków
wstępnych i projektu
koncepcji odnowienia
drzewostanów
poklęskowych

Nadleśnictwo	Powierzchnia do odnowienia [ha]		Różnica [ha]	Wykonawca
	wstępna (08.2017 r.)	po weryfikacji* (04.2018 r.)		
Bydgoszcz	71	48	23 (–)	nadleśnictwo
Czersk	5100	3370	1730 (–)	nadleśnictwo
Gołębki	620	478	142 (–)	nadleśnictwo
Przymuszewo	1760	2046	286 (+)	RDLP Toruń
Różanna	43	30	13 (–)	nadleśnictwo
Runowo	2200	2438	238 (+)	RDLP Toruń
Rytel	8000	5258	2742 (–)	RDLP Toruń
Solec Kujawski	120	153	33 (+)	nadleśnictwo
Szubin	1900	2067	168 (+)	RDLP Toruń
Tuchola	300	497	197 (+)	nadleśnictwo
Zamrzenica	800	778	22 (–)	nadleśnictwo
Żółędowo	20	23	3 (+)	nadleśnictwo
Lutówko	26	52	26 (+)	nadleśnictwo
Woźwoda	779	564	215 (–)	nadleśnictwo
SUMA	21739	17802	3937 (–)	

(+) niedoszacowanie powierzchni uszkodzonej przy wstępnych szacunkach

(–) przeszacowanie powierzchni uszkodzonej przy wstępnych szacunkach

*po uwzględnieniu ortofotomapy i koncepcji odnowienia, opisanej w artykule

Tak wyznaczone poligony były następnie szczegółowo konsultowane z pracownikami nadleśnictw, w tym z leśniczymi – posiadającymi najcenniejszą, terenową wiedzę. W ramach konsultacji, powierzchniom uszkodzonym nadawano kategorie: odnowienia powierzchni otwartych, odnowienia pod osłoną (podsadzenia), luki, powierzchnie przeznaczone do odnowienia naturalnego oraz sukcesji naturalnej. Ponadto, wzdłuż głównych dróg, cieków, zbiorników wodnych i na granicach rolno-leśnych zaprojektowano wiele kilometrów stref ekotonowych o szerokościach 10, 15 i 20 metrów. Zasadność ich wprowadzania potwierdza fakt przetrwania wielu tego typu stref po sierpniowej nawałnicy. Wielkopowierzchniowe odnowienia drzewostanów, z którymi bez wątplenia będą musiały zmierzyć się nadleśnictwa toruńskiej dyrekcji, wymagają również odpowiedniego zabezpieczenia przeciwpożarowego. W związku z tym podjęto prace związane z projektowaniem pasów przeciwpożarowych typu „D” (biologicznych) o szerokości 60 metrów.

Posiadając informację o powierzchni uszkodzeń oraz o ich kategorii przystąpiono do określenia typu siedliskowego lasu. W tym przypadku zastosowano automatyczne metody jakie oferuje geoinformacyjne oprogramowanie QGIS. Za pomocą szeregu narzędzi, każdemu uszkodzonemu poligonowi nadano typ siedliskowy oraz adres leśny. W ten sposób w ramach oddziału uzyskano nowe, „tymczasowe” numery wydzieleń leśnych. Ponadto, uwzględniając szereg parametrów siedliskowych, takich jak typ i gatunek gleby, utwór geologiczny czy uwilgotnienie wyodrębniono dla siedlisk BMśw, LMśw i Lśw dwa dodatkowe warianty: a – dla siedlisk słabszych, średniożylnych oraz b – dla siedlisk mocniejszych i bardziej wilgotnych. Następnie, dla każdego typu

siedliskowego, nadleśnictwa określiły składy gatunkowe oraz typ drzewostanu. Ostatnim etapem było automatyczne wyliczenie całkowitej powierzchni uszkodzeń oraz powierzchni przeznaczonej do odnowienia. W wyniku tej części prac, dla każdego z leśnictw, wykonano mapy (Ryc. 1) oraz tabele, w których każdy uszkodzony poligon posiada szereg informacji niezbędnych do zainicjowania odnowienia (Tab. 1). Tak przygotowane materiały przesłano do nadleśnictw w celu weryfikacji i wniesienia ewentualnych korekt. Posiadając informacje dotyczące powierzchni uszkodzenia, typu siedliskowego lasu, składu gatunkowego i kategorii powierzchni, finalnie wyliczono zapotrzebowanie na materiał sadzeniowy. Aktualne ustalenia, będące wynikiem pracy zespołu roboczego pokazano w tabeli (Tab. 2). Uzyskane wyniki ukazują sens wykorzystywania zobrażeń fotolotniczych i technologii komputerowych w przypadku występowania klęsk żywiołowych o tak dużym zasięgu. W połączeniu z wiedzą terenową, ten rodzaj określania powierzchni uszkodzeń daje bardzo ciekawe i dokładne wyniki. Chociaż dodać trzeba, że ostateczną, rzeczywistą powierzchnię uszkodzeń poznamy dopiero po całkowitym uprzątnięciu powierzchni poklęskowych.

¹ W skład zespołu weszli, z biura RDLP w Toruniu: Jan Pakalski, Janusz Nosowicz, Ewa Lipka-Wszolczyk, Mariusz Jelenewski, Natalia Górka, Jerzy Bargiel i Daniel Janczyk oraz z nadleśnictw: Jacek Krzyżanowski (N. Bydgoszcz), Andrzej Białkowski (N. Bydgoszcz), Leszek Pułtyn (N. Rytel), Walenty Szymczak (N. Gołębki), Zbigniew Łącki (N. Przymuszewo), Mieczysław Gniot (N. Różanna), Mieczysław Gawron (N. Runowo), Jerzy Borkowski (N. Rytel), Mikołaj Ziemblicki (N. Solec Kujawski), Michał Kowalski (N. Szubin), Stefan Konczal (N. Tuchola), Waldemar Wencel (N. Woźwoda), Roman Podlaszewski (N. Zamrzenica), Piotr Tabaka (N. Żółędowo) i Wioletta Rogowska (N. Lutówko).



Podpis



DRZEWA, ALEJE, LASY DLA NIEPODLEGŁEJ

W 2018 roku świętujemy jubileusz Stulecia Odzyskania Niepodległości przez Polskę. W ramach Programu Wieloletniego „Niepodległa” na lata 2017-2021, przyjętego przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej jeszcze w ub.r., różnorodne podmioty życia społecznego w naszym kraju, organizują rozliczne działania i wydarzenia mające na celu godne uczczenie wielkiego święta naszej Ojczyzny. W obchody włączyli się również leśnicy Kujaw i Pomorza.



Na zdjęciu powyżej:
W Nadleśnictwie Szubin „Las dla Niepodległej” sadzili też harcerze.
Fot. Paweł Dobies

Wojewoda Kujawsko-Pomorski oraz dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu odpowiadając na inicjatywę Rządu RP ogłosili wspólny projekt upamiętnienia Stulecia Odzyskania Niepodległości w formie powszechnej akcji sadzenia lasów, parków, alei i pojedynczych drzew, które później przez dziesiątki, a nawet setki lat będą świadczyły naszemu i przyszłym pokoleniom Polaków o dumie i radości świętowania Jubileuszu. Do projektu zaprosili starostów, prezydentów, burmistrzów, wójtów i nadleśniczych 24 nadleśnictw z terenu województwa kujawsko-pomorskiego. Odzew jest imponujący, kilkadziesiąt jednostek

samorządowych zadeklarowało uczestniczenie we współpracy z leśnikami w jednej z form akcji sadzenia drzew.

Sadzenie lasów, parków, alei i pojedynczych drzew dla Niepodległej zaczęło się wiosną. Takie wydarzenia miały miejsce w naszym regionie m.in. w nadleśnictwach: Brodnica, Czersk, Miradz, Dąbrowa, Solec Kujawski, Szubin, Gniewkowo, Toruń, Włocławek..., a w pozostałych już wkrótce, jeszcze tego roku, się odbędą. Na kolejnych kilku stronach przytaczamy relacje z tych wydarzeń. Czekamy na kolejne, będziemy o nich w pisać w „Życiu Lasów”

Tadeusz Chrzanowski



Sadzenie Lasu dla Niepodległej w Nadleśnictwie Włocławek. Fot. Magdalena Kokosza

WŁOCŁAWEK

Las upamiętniający Stulecie

W Nadleśnictwie Włocławek leśnicy wraz ze społeczeństwem posadzili Las Upamiętniający Stulecie Odzyskania Niepodległości przez Polskę.

Dokładnie sto lat temu w roku 1918, po 123 latach nieobecności Polski na mapach politycznych Europy, Polska odzyskała niepodległość. Wszystko to dzięki ludziom, którzy mimo niewoli przekazywali młodym pokoleniom Polaków miłość do swojej ojczyzny.

Rok 2018 to już setna rocznica tego wyjątkowego wydarzenia, dlatego z tej okazji w Nadleśnictwie Włocławek odbyło się uroczyste sadzenie Lasu Upamiętniającego Stulecie Odzyskania Niepodległości, w którym przez dwa dni brały udział delegacje ze szkół i przedszkoli zlokalizowanych na terenie działalności nadleśnictwa, zaproszeni goście oraz lokalna społeczność.

Całość obchodów uświetniona została występami patriotycznymi przygotowanymi przez dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 12 we Włocławku oraz przez Świetlicę Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie „Zorza”. Po wysłuchaniu pieśni i wierszy, nadleśniczy Włodzimierz Pamfil wraz z asystentką poseł Joanny Borowiak, odśpiewali tablicę pamiątkową.

Po części oficjalnej przyszedł czas na krótki instruktaż oraz wykopanie pierwszych dołków pod drzewa, których wybór nie był przypadkowy. Dęby, jako drzewa długowieczne zostaną świadkami tego

wydarzenia na długie lata. Nas już nie będzie, a te dęby będą trwać dalej.

Zgodnie z tegoroczną kampanią Lasów Państwowych „1000 drzew na minutę” staraliśmy się wyrobić w normie, choć nie o ilość tu chodziło, lecz, o jakość i dbałość, z jaką zostały posadzone drzewa. Niektóre z nich zyskały nawet imiona i zapewnienie, że będą „odwiedzane”.

Po ciężkiej fizycznej pracy przyszedł czas na odpoczynek oraz posiłek, dlatego zgodnie z leśną tradycją wspólne sadzenie lasu zakończyliśmy pieczeniem kiełbasek przy ognisku.

Nadleśnictwo Włocławek serdecznie dziękuje wszystkim, którzy brali udział we wspólnym sadzeniu Lasu Upamiętniającego Stulecie Odzyskania Niepodległości. Niech ta wspólna praca nie będzie jednorazowym zrywem, lecz długotrwałą przyjaźnią z przyrodą.

Magdalena Kokosza

Dzieci i młodzież szkolna zaprezentowały program artystyczny poświęcony Ojczyźnie.
Fot. Magdalena Kokosza





Zdjęcie po lewej:
Nadleśniczy Henryk
Kapusta objaśnia
zasady prawidłowego
sadzenia drzewek

Po prawej:
Wszyscy sadzą las
dla Niepodległej.
Fot. Tomasz
Makowski



BRODNICA

Las dla Niepodległej

21 kwietnia 2018 roku, pomiędzy jeziorami Bachotek, Strażym i Skrzynka, przy pomniku Polaków pomordowanych podczas II wojny światowej w Brzezinkach, na terenie obszaru Natura 2000 „Ostoja Brodnicka” w Leśnictwie Karbowo, w Nadleśnictwie Brodnica, miało miejsce niecodzienne wydarzenie.

Oto w głębokim lesie, w jednym z pięknych uroczysk Pojezierza Brodnickiego, spotkali się ludzie przeróżnych profesji, którzy postanowili spędzić sobotnie, wiosenne przedpołudnie na wspólnym z leśnikami sadzeniu lasu i w ten sposób uczcić tegoroczne „święto lasu”. To wspólne leśne świętowanie miało jeszcze jeden ważny wymiar. Posadzono „Las dla Niepodległej” z racji obchodzonej w tym roku setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Sadzeniu lasu z udziałem społeczeństwa ma w Brodnicy długą tradycję. Chętnych to uczestniczenia w takim wydarzeniu nie brakuje. W tym roku liczba uczestników przekroczyła sto osób. Na zaproszenie nadleśniczego odpowiedzieli przedstawiciele

lokalnych samorządów gminnych i powiatowych, dyrektorzy szkół, parków krajobrazowych, komendanci służb mundurowych, łowczowie i prezesi kół łowieckich, właściciele Zakładów Usług Leśnych oraz pracownicy Nadleśnictwa Brodnica. Obecny był także, choć tylko na chwilę, przewodniczący Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego i Starosta Brodnicki.

Każdy kto mógł, przybył z rodziną i dzięki temu spotkanie miało charakter prawdziwie rodzinnego, wiosennego pikniku. Najbardziej rozrywkowi byli najmłodszy przedstawiciele leśnych rodów; oni prawdziwie przybyli poświętować i zawrzeć nowe znajomości. Nie zabrakło także reprezentacji świata miejscowej prasy i duchowieństwa w osobie kapłana leśników diecezji toruńskiej ks. Gabriela Arońskiego. Uczestnicy stawili się licznie jak zwykle, bo każdy chciał posadzić „swoją” kawałek nowego lasu i ofiarować go Niepodległej w setną rocznicę jej odrodzenia.

Z okazji jubileuszu i miejsca spotkania, prace przy sadzeniu rozpoczęto od krótkiej lekcji historii i patriotyzmu przy pomniku Polaków pomordowanych podczas II Wojny Światowej w Brzezinkach. Po krótkim wprowadzeniu najmłodszy uczestnicy spotkania złożyli zapalony znicz, by oddać hołd ofiarom niemieckiego faszyzmu.

Na powierzchni leśnej przygotowanej do posadzenia „Lasu dla Niepodległej” nadleśniczy i miejscowy leśniczy przeprowadzili instruktaż prawidłowego sadzenia drzewek i dopiero wtedy przystąpiono do pracy. Sadzono dwuletnie sadzonki sosny. Gatunki domieszkowe posadzone wcześniej wypełniały już znaczną część powierzchni. Dęby i modrzewie zostały już ogrodzone, a świerk wypełnił niższe i bardziej podmokłe partie uprawy. Wymiana pokoleń w lesie jest nieuchronna. Warto zauważyć, że tylko w tym roku w Nadleśnictwie Brodnica zostanie posadzonych około dwóch milionów sadzonek, a w całych Lasach Państwowych w Polsce aż 500 mln.

Na zakończenie pracy, w obecności wszystkich uczestników spotkania, przedstawiciele Nadleśnictwa Brodnica, odsłoniли pamiątkową tablicę ufundowaną na okoliczność posadzenia „Lasu dla Niepodległej”. Oto, po kilku godzinach trudu i kro-

Tablica upamiętniająca posadzenie „Lasu dla Niepodległej”. Fot. Tomasz Makowski



plach wylanego potu rósł już za nami prawdziwy las – żywy pomnik, który przetrwa całe wieki, a powstał z potrzeby spotkania się ludzi i dokonania czegoś dla Niepodległej.

Posiłek po pracy choć prosty, smakował wyjątkowo. Uczestnicy tego szczególnego wydarzenia, duzi i mali, otrzymali na pamiątkę specjalnie w tym celu przygotowane upominki. Na zakończenie spotkania ksiądz Kapelan pobłogosławił naszą pracę a nadleśniczy zaprosił wszystkich na kolejne spotkanie, już za rok.

Henryk Kapusta

Łączy pokolenia

Pod hasłem „Wielopokoleniowe sadzenie lasu” Szkoła Podstawowa Nr 2 z Brodnicy, 18 kwietnia 2018 roku zorganizowała w lesie Leśnictwa Karbowo, na terenie Nadleśnictwa Brodnica, spotkanie trzech pokoleń, to jest dzieci, rodziców i dziadków, i... wspólne sadzenie lasu.

Przy okazji tego spotkania trzy pokolenia ludzi oddalonych od siebie wiekiem i zainteresowaniami zrobiły coś pożytecznego dla lasu i przy okazji dla siebie, przebywając ze sobą na wspólnej pracy i rozmowie. Wydarzenie zakończyło wspólne ognisko i radość ze spotkania.

Las sadziła także młodzież ze Szkoły w Marzęcach. Oni wraz z nauczycielami, 19 kwietnia 2018 roku stawili się w Leśnictwie Tęgowiec już po raz dziesiąty. W Leśnictwie Szabda natomiast, Szkoła Nr 3 z Brodnicy pracowała na dwóch frontach. Podczas, gdy jedni sadzili las, inni sprząтали pozostawione przez ludzi śmieci.

Próbujemy różnych form edukacji, by dotrzeć do świadomości dorosłych, młodzieży i najmłodszych. Czas najwyższy, by każdy mieszkaniec Polski wreszcie wiedział, że lasów w kraju przybywa, że lasy dają zatrudnienie i płacą podatki na rzecz społeczeństwa. Że drewno pochodzi z lasu i że jest ono surowcem idealnym, bo w pełni odnawialnym. Że polskie lasy są państwowe i przez to dostępne dla każdego. Dlatego trzeba o nie dbać, by były dla ludzi.

Henryk Kapusta

W sadzeniu lasu uczestniczyły całe rodziny.
Fot. Henryk Kapusta



Młodzież nie szczędziła sił by posadzić kawałek własnego lasu.
Fot. Henryk Kapusta



CIERPISZEWO

Kawałek swojego lasu

W tegoroczne odnowienie lasu włączyli się pracownicy biura Nadleśnictwa Cierpiszewo.

Na jakość prowadzonej gospodarki leśnej składa się wspólna praca całej załogi Nadleśnictwa Cierpiszewo – pracowników terenowych i biura nadleśnictwa. Odnowienie lasu to jednak domena leśniczych i podleśniczych – to oni planują skład gatunkowy nowego pokolenia lasu, przygotowują powierzchnie do sadzenia oraz bezpośrednio nadzorują samo sadzenie nowego lasu.

W tym roku także pracownicy biurowi Nadleśnictwa Cierpiszewo postanowili włączyć się w prace odnowieniowe. Na wybranej powierzchni leśnej w Leśnictwie Niedźwiadki, pod czujnym okiem leśniczego Bolesława Toczkiwicza, posadziliśmy „kawałek swojego lasu”. Warto wspomnieć, że jest to uprawa pochodna, czyli założona z sadzonek wyhodowanych z nasion o znanym, wyselekcjonowanym pochodzeniu.

Wspañiała atmosfera wspólnej pracy oraz jej widoczne efekty sprawiły, że wszyscy zadeklarowali udział w następnych kampaniach odnowieniowych. A kolejna już jesienią!

Jacek Mazanowski



W sadzeniu lasu uczestniczyły dzieci, rodzice i dziadkowie.
Fot. Henryk Kapusta



Tysiąc drzew na minutę

Uczestnicy akcji „1000 drzew na minutę”, wspólnym sadzeniem lasu, włączyli się 18 kwietnia 2018 roku w tegoroczną wiosenną kampanię odnowieniową w Nadleśnictwie Cierpiszewo.

Na zaproszenie leśników odpowiedzieli samorządowcy, strażacy z Państwowej Straży Pożarnej, nauczyciele, duchowni, przedstawiciele firm współpracujących z Nadleśnictwem Cierpiszewo.

Przypomnieliśmy naszym gościom, że Lasy Państwowe prowadzą gospodarkę leśną zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju, zachowując różne funkcje lasów i godząc związane z lasami potrzeby przyrodnicze, społeczne i gospodarcze. Dzięki działalności Lasów Państwowych i pracy leśników lasów w Polsce przybywa, a wysoki poziom gospodarki leśnej potwierdzają posiadane od wielu lat międzynarodowe certyfikaty dobrej gospodarki leśnej FSC i PEFC.

Po krótkim instruktażu wszyscy uczestnicy akcji sadzenia lasu ochoczo zabrali się do pracy. Pogoda tego dnia wyjątkowo sprzyjała wysiłkom naszych gości, by na przygotowanej do sadzenia powierzchni rośło nowe pokolenie lasu. Teraz nam leśnikom pozostaje chronić i pielęgnować nowy las, aby nasi goście mogli po latach podziwiać efekty swojej pracy.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom akcji sadzenia lasu i zapraszamy za rok!

Jacek Mazanowski



Pogoda wyjątkowo sprzyjała uczestnikom akcji „1000 drzew na minutę”.
Fot. Andrzej Szafkowski

W sadzeniu lasu uczestniczyła też grupa pracowników Nadleśnictwa Cierpiszewo.
Fot. Paweł Grabowski



DĄBROWA

I dąb, i cały las

W Nadleśnictwie Dąbrowa, 12 kwietnia 2018 roku, posadziliśmy las dla upamiętnienia Setnej Rocznic Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Do wspólnej inicjatywy sadzenia „Lasu dla Niepodległej” Nadleśnictwo Dąbrowa zaprosiło przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, urzędów gmin z terenu administrowania nadleśnictwa, Policji i szkół. Nasi goście wspólnie z pracownikami Nadle-



śnictwa Dąbrowa – w ramach ogólnopolskiego Programu „Niepodległa” – 12 kwietnia br. razem posadzili las dla upamiętnienia i uczczenia wydarzeń oraz osób związanych z odzyskaniem w 1918 roku przez Rzeczpospolitą Polską niepodległości.

W naszym regionie tego typu wydarzenia za inicjowane zostały podpisaniem porozumienia dyrektora RDLP w Toruniu Janusza Kaczmarka z Wojewodą Kujawsko-Pomorskim Mikołajem Bogdanowiczem. Spotkanie miało na celu przede wszystkim posadzenie lasu – żywego pomnika przypominającego potomnym odzyskanie niepodległości przez Polskę, zwieńczającym walki kilku pokoleń o wielkie dzieło odbudowy Rzeczypospolitej. Tego typu inicjatywy organizowane są we wszystkich nadleśnictwach regionu.

Nasze spotkanie było dwuetapowe. Tym wiodącym było sadzenie lasu w Leśnictwie Dąbrowa, gdzie na przygotowanej powierzchni nasi goście mieli okazję posadzić sosnę dwoma sposobami – pod kostur tradycyjny oraz specjalny do sosny z zakrytym systemem korzeniowym pochodzącej ze szkółki kontenerowej Bielawy.

Wydarzenie miało także charakter edukacyjny. Po wstępie nadleśniczego Karola Pawlickiego, przybliżającym ideę spotkania, ogólne informacje o miejscu sadzenia oraz o funkcjonowaniu Leśnych Gospodarstw Węglowych głos zabrał zastępca dyrektora RDLP w Toruniu Robert Paciorek. W swojej wypowiedzi nawiązał do wydarzeń sprzed niespełna roku czyli do nawałnicy, która przeszła przez lasy dyrekcji, skutkach jakie wyrządziła i planach zagospodarowania tak dużej powierzchni. Wielu z zebra-



nych nie zdawało sobie sprawy chociażby z tego ile osób potrzebnych jest do odnawiania kłeszkowiska.

Część „sadzeniową” rozpoczęliśmy od posadzenia pamiątkowego dębu i odsłonięcia okolicznościowej tablicy. Dokonał tego sekretarz starostwa powiatowego oraz wójtowie gmin Jeżewo i Warlubie. Kolejnym punktem spotkania był instruktaż sadzeniowy przeprowadzony przez zastępcę nadleśniczego Arkadiusza Podlaszewskiego. Zademonstrowano także inne metody sadzenia – za pomocą sadzarki i świdra glebowego. Dla niektórych była to pierwsza okazja zobaczenia „na żywo” jak wygląda sadzenie mechaniczne.

Szczególnym wydarzeniem było posadzenie „Dębu dla Niepodległej” w ogrodzie edukacyjnym Ośrodka Edukacji Leśnej „Dąbrówka”. Z racji charakteru miejsca dokonali tego obecni na uroczystości

Las Niepodległości sadzili w Jeżewie przedstawiciele różnych grup lokalnego społeczeństwa.
Fot. Joanna Bock

Dąb Niepodległości przy Ośrodku „Dąbrówka” posadzili przedstawiciele środowiska nauczycielskiego.
Fot. Joanna Bock

dyrektorzy szkół podstawowych z Jeżewa, Lipinek, Laskowic Pomorskich i Warlubia. Po podsumowaniu dnia przez nadleśniczego i podziękowaniu za udział wszyscy udali się na posiłek. Zebrani mogli też odwiedzić stoisko promocyjne nadleśnictwa, gdzie oprócz ulotek i folderów każdy mógł zabrać ze sobą sadzonki naszych drzew leśnych w celu posadzenia ich przy swoich posesjach. Uczestnicy spotkania otrzymali także pamiątkowe certyfikaty potwierdzające udział w sadzeniu lasu.

W akcji uczestniczyło 65 osób. Wszyscy wyrazili chęć wzięcia udziału w podobnych wydarzeniach w następnych latach. Już wiadomo, że takie wspólne sadzenie lasu na stałe zagości w kalendarzu spotkań promocyjnych Nadleśnictwa Dąbrowa.

Joanna Bock



Uczniowie posadzili las

Młodzi ludzie, uczniowie ze szkół współpracujących z Nadleśnictwem Dąbrowa uczestniczyli, na nasze zaproszenie, w akcji sadzenia „100 drzew na minutę”

13 kwietnia br. na terenie Leśnictwa Dąbrowa wspólnie z uczniami klas VI i VII SP w Lipinkach, kl. VII z Jeżewa i klas II i III Gimnazjum z Laskowic Pomorskich przeprowadziliśmy akcję edukacyjno-promocyjną sadzenia lasu. Na nasze zaproszenie odpowiedziało ponad stu uczniów. Do posadzenia była sosna z zakrytym systemem korzeniowym.



Na początek kilka słów wstępu o prowadzonej akcji „1000 drzew na minutę” opowiedziała Joanna Bock z Nadleśnictwa Dąbrowa. Dla uczniów, chociaż już dobrze wiedzą, że w Polsce lasów przybywa, zaskakujące były dane na temat skali corocznych nasadzeń prowadzonych przez Lasy Państwowe. Wstępnego instruktażu na temat sadzenia lasu udzielił leśniczy Leśnictwa Dąbrowa Grzegorz Ziółkowski. Opowiedział też o walorach przyrodniczych miejscowych lasów oraz o pracy i zadaniach leśniczego.

Uczniowie ochoczo sadzili nowe pokolenie lasu zapewniając, że co jakiś czas przyjdą w to miejsce na spacer aby upewnić się, że drzewka się przyjęły i czy rosną. Akcja miała na celu przede wszystkim uświadomienie uczniom, że w miejscu, w którym został wycięty las wyrosną nowe drzewa, z których korzystać będą kolejne pokolenia ludzi. Kiedyś, za kilkadziesiąt lat, z tych drzew będzie można pozyskać materiał drzewny służący do produkcji okleiny meblowej, drewnianych sprzętów gospodarstwa domowego, pudeł rezonansowych instrumentów, celulozy i papieru. W ramach edukacji leśnej uczymy młode pokolenie jak mądrze i racjonalnie korzystać z lasów i leśnych zasobów, aby ich nie ubywało.

Akcja zakończyła się wspólnym ogniskiem przy Ośrodku „Dąbrówka”. Sądząc po energii młodzieży biegającej po terenie ogrodu dydaktycznego, zadanie nie było aż tak wyczerpujące. Uczestnicy sadzenia lasu zadeklarowali swoją obecność za rok.

Joanna Bock

Witamy w wiosce mocy. Dzisiaj posadzimy 100 grabów dla Niepodległej.
Fot. Archiwum



GOŁĄBKİ

Sto grabów na 100 rocznicę...

Z inicjatywy Stowarzyszenia Młode Dęby, 8 kwietnia br., zorganizowano akcję sadzenia stu drzew. Wiosna z pozoru niczym nie wyróżnia takiego przedsięwzięcia, co roku o tej porze sadzimy w Nadleśnictwie Gołębki, przecież ponad pół mln młodych drzewek. Tym razem doniosłość tej okazji podkreśliła rocznicowa symbolika.

W ramach obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę, Stowarzyszenie Młode Dęby, wspólnie z partnerami, zorganizowało akcję pn. „Sadzimy drzewa dla przyszłych pokoleń”. Rocznicowe przedsięwzięcie odbyło się na terenie Wioski Mocy w Parlinie. W patriotycznej uroczystości wzięli udział zaproszeni goście, samorządowcy, aktywiści Stowarzyszenia, okoliczni mieszkańcy, młodzież szkolna. Każdy miał w sercu intencję godnego upamiętnienia przełomowego wydarzenia w historii Polski. Z inicjatywy społecznej, m.in. przy wsparciu leśników, uczczono okrągłą rocznicę odzyskania niepodległości w sposób, który pozostawia trwały ślad.

Miejsce na terenie wsi Parlin doskonale nadaje się pod zadrzewienie. Sadzenie kilkuletnich grabów zorganizowano w uroczystej oprawie. W tym celu wyznaczono odcinek na działce o symbolicznej nazwie Wioska Mocy. Do sadzenia zaproszono nie tylko gości. Pod okiem leśniczego Piotra Stosika z Leśnictwa Mierucinek, który udzielił instruktażu, sadzonki znalazły swe miejsce w ziemi, gdzie będą wzrastać przez kilkadziesiąt lat. Każdy uczestnik, który posadził drzewo otrzymał stosowny certyfikat. Potem odsłonięto tabliczkę upamiętniającą wydarzenie, symbolikę przedsięwzięcia o charakterze rocznicowym. Dla przybyłych przygotowano także słodki poczęstunek, podczas którego nawiązywano towarzyskie relacje.

Leśnicy z Gołębek są partnerem wielu podobnych przedsięwzięć, które są planowane przez lokalne samorządy w bieżącym roku. W tym celu zarezerwowano kilkuletnie sadzonki drzew leśnych spełniających kryterium dojrzałości. Najczęściej są





Aleja grabowa sadzona w linii prostej „pod sznurek”.
Fot. archiwum

to kilkuletnie dęby, które zgodnie z charakterystyką gatunku, symbolizują długowieczność. Leśnicy doskonale wiedzą, że będą one żywym dowodem patriotycznych intencji. W szkółce leśnej w Mięcierzy nie oczekują kolejne sadzonki do wypełnienia swej roli w podobnych okolicznościach.

Józef Popiel

Więcej na stronie:

<http://www.cmg24.pl/info.php?wiadomosc=6788&nr=1>

MIRADZ

Stulecie Niepodległości Polski

Cisy i brzęki posadzono w Nadleśnictwie Miradz na pamiątkę obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. W uroczystości 12 kwietnia 2018 r. uczestniczyli m.in. dyrektor RDLP w Toruniu, przedstawiciele lokalnych władz samorządowych, straży pożarnych, służb ochrony przyrody, organizacji i towarzystw pozarządowych, oświaty oraz mediów.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Miradz Andrzej Kaczmarek przygotował uroczystość z dbałością o wszel-

Zdjęcie po lewej: Marian Przybylski interesująco mówił o okolicznościach powracania niepodległości w regionie Kujaw

Po prawej: Przedstawiciele straży pożarnych również uczestniczyli w sadzeniu cisów i brzeków dla Niepodległej.
Fot. Paweł Kaczorowski

kie szczegóły. Najpierw odbyła się część kameralna, którą otworzył nadleśniczy przedstawiając wszystkich przybyłych gości. Uroczystość sadzenia lasu z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości w Nadleśnictwie Miradz uświetnili swoją obecnością: Janusz Kaczmarek – dyrektor RDLP w Toruniu, Krzysztof Szarzyński – wicestarosta mogileński, Ewaryst Matczak – burmistrz Strzelna, Dariusz Witczak – burmistrz Kruszwicy, Leszek Duszyński – burmistrz Mogilna, Piotr Pieszak – przewodniczący Rady Miejskiej w Strzelnie, ks. Otton Szymków – proboszcz parafii pw. Św. Trójcy w Strzelnie, Andrzej Stachowiak – naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska, Architektury i Budownictwa oraz Rolnictwa i Leśnictwa w powiecie mogileńskim, Krzysztof Kosiński – Powiatowy Lekarz Weterynarii powiatu mogileńskiego, Mariusz Dybicz – zastępca Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Mogilnie, Tomasz Kruczyński – zastępca Komendanta Powiatowego PSP w Inowrocławiu, Włodzimierz Jopek – prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Strzelnie, Andrzej Sieradzki – dyrektor Parku Krajobrazowego „Nadgoplański Park Tysiąclecia”, Tadeusz Twarużek – dyrektor Gimnazjum im. Jana Dałkowskiego w Strzelnie, Maciej Maciejewski – opiekun Ostoi Nadgoplańskiej z ramienia Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków, Zbigniew Domański – prezes oddziału PTTK w Strzelnie, Marian Przybylski – prezes Towarzystwa Miłośników Miasta Strzelna, Henryk Wojtczak – emerytowany naczelnik Wydziału Hodowli Lasu RDLP w Toruniu.

Głównym punktem pierwszej części spotkania była prelekcja Mariana Przybylskiego – historyka regionalisty. Przypomniwał on zebranym trudną historię Polski od czasu I rozbioru do momentu odzyskania niepodległości w 1918 roku. Sporo uwagi poświęcił wydarzeniom towarzyszącym odzyskaniu niepodległości w regionie Kujaw, a zwłaszcza Strzelna i okolic. Wystąpienie było cenną dawką lokalnej historii ubarwioną wieloma faktami z przeszłości, do których szanujący swoje małe ojczyzny pasjonaci potrafią dotrzeć.





Uczestnicy sadzenia lasu dla Niepodległej w Nadleśnictwie Miradz. Fot. Paweł Kaczorowski

Zdjęcia poniżej: Strażacy z OSP i całe rodziny z pomocą leśników sadzą las dla Niepodległej. Fot. Paweł Kaczorowski

Po pasjonującym wykładzie Mariana Przybylskiego przyszedł czas na spacer do lasu, którego zwieńczeniem było sadzenie drzew. Powierzchnia leśna pod to wyjątkowe wydarzenie – sadzenie lasu dla Niepodległej – została przygotowana w Leśnictwie Młyny przy istniejącej tam ścieżce przyrodniczo-dydaktycznej. Posadzone cisy i brzozy będą mogły być podziwiane podczas wędrówek naszą ścieżką.

Pogoda dopisała i wszyscy zabrali się ochoczo do sadzenia lasu. Na uczestników akcji czekało 200 sa-

dzonek: 100 okazów brzozy – czyli jarzęba brekinii oraz 100 okazów cisa pospolitego. Obydwa gatunki podlegają ochronie prawnej i należą do rzadkości w polskiej florze. Do naszych lasów zarówno jarzęba brekinii jak i cisa leśnicy wprowadzają w ramach projektów restytucji ginących gatunków.

Miejsce sadzenia pamiątkowych drzew zostało oznaczone tablicą informacyjną, a docelowo staną tu kamienie ze stosowną inskrypcją – jako trwałe upamiętnienie tego niecodziennego wydarzenia.

Paweł Kaczorowski

Dęby na Stulecie

Na ogłoszoną przez Nadleśnictwo Miradz otwartą akcję sadzenia dębów, które będą upamiętniać setną rocznicę odzyskania niepodległości przez nasz kraj, przybyło do lasu 50 osób.

Gospodarz przedsięwzięcia leśniczy Ryszard Kotliński, przygotował łatwo dostępną powierzchnię, na której goście mogli sadzić drzewka. Każdy kto przybył w sobotnie przedpołudnie 14 kwietnia do lasu, otrzymywał krótki, fachowy instruktaż sadzenia od leśniczego a następnie, po dobraniu się w pary ruszał do pracy. Dębowe sadzonki, wyhodowane w szkółce leśnej Wysoki Most, dostarczane były w miarę potrzeb z pobliskiego dołu. Ochotnicy mogli posadzić tyle drzewek ile tylko chcieli. Sadzących ograniczać mógł jedynie czas lub zasoby sił, którymi dysponowali.

Leśnicy z Miradza wdzięczni są wszystkim uczestnikom tego leśnego spotkania. Wdzięczni także dlatego, że posadzonych zostało ponad 500 drzewek! Nowy, wyjątkowy, bo dedykowany wolnej Ojczyźnie fragment lasu posadzili oprócz osób zainteresowanych także strażacy ochotnicy z OSP Wronowy i OSP Strzelno. Ponadto swoich sił nie pożałowało dzieci radnych miejskich ze Strzelna.

Uczestnicy akcji sadzenia dębów dla Niepodległej wpisywali się do Księgi pamiątkowej, która wystawiona była w miejscu pracy. Bogata we wpisy księga wraz z załączonymi doń zdjęciami zostanie zdeponowana na pamiątkę obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę w archiwum Nadleśnictwa Miradz. Posadzony fragment dębowego lasu zostanie oznaczony pamiątkową tabliczką, a fakt, że rośnie wzdłuż udostępnionej przez leśników ścieżki przyrodniczo-dydaktycznej będzie pod stałą obserwacją spacerujących ścieżką. Miejmy nadzieję, że co najmniej do obchodów 200-lecia Niepodległości.

Trzeba wspomnieć, że również okoliczne szkoły licznie włączyły się w organizowane przez leśników obchody uczczenia 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Tylko w dniach od 13 oraz 16 kwietnia 2018 r. do lasu przyjeżdżały: klasa IVa ze SP ze Strzelna, klasa II a Gimnazjum ze Strzelna, uczniowie SP im. Jana Pawła II ze Stodół oraz uczniowie klas VI i VII ze SP nr 2 z Kruszwicy.

Paweł Kaczorowski





OSIE

Las w setną rocznicę

Setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, leśnicy z Osia mogli uczcić tylko w jeden sposób. Na terenie Leśnictwa Osie, 18 kwietnia br., wraz z zaproszonymi gośćmi posadziliśmy nowy las.

Tradycyjnie, wspólnie z innymi służbami, samorządowcami, nauczycielami i organizacjami porządkowymi spotkaliśmy się najpierw w siedzibie nadleśnictwa, gdzie Dorota Piechowska – zastępca nadleśniczego zapoznała zaproszonych gości z bieżącą działalnością nadleśnictwa. Następnie Dawid Warzyński – specjalista służby leśnej, zaprezentował zagadnienia związane z realizacją przez lasy różno-

Uczestnicy sadzenia lasu dla Niepodległej w Nadleśnictwie Osie. Fot. Dawid Warzyński

Zdjęcie po lewej: Z pomocą leśnika posadzę piękny las

Po prawej: Las dla Niepodległej sadzili strażacy, policjanci, samorządowcy, nauczyciele... Fot. Dawid Warzyński

rakich funkcji, które od lat świetnie godzi się w Leśnym Kompleksie Promocyjnym „Bory Tucholskie”.

Była też okazja dla naszych miłych gości dowiedzieć się, że polskie lasy i leśnictwo świetnie prezentują się na tle innych krajów europejskich. Jak zawsze goście chętnie pytali i dyskutowali, domagając się już przydziału do pracy na uprawie leśnej. Po przejeździe do Leśnictwa Osie ponad 30 osób ochoczo zabrało się do sadzenia dwuletnich sadzonek sosny pospolitej. Pogoda dopisywała, a po pracy grochówka i kiełbaska z ogniska smakowały wyśmienicie.

Miło nam, że po raz kolejny tak wiele osób chciało wziąć udział we wspólnym sadzeniu naszych lasów, tym bardziej, że działo się to w setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Wiele przybyłych podkreślało, że są z nami od początku inicjatywy i na kolejne sadzenie już dziś się zapisują.

Dawid Warzyński





Odnawiamy zniszczone przez nawałnicę arboretum, w sąsiedztwie siedziby Nadleśnictwa Ryteł.
Fot. Piotr Chybowski



RYTEL

Arboretum dla Niepodległej

Pracownicy Nadleśnictwa Ryteł i wolontariusze, 21 kwietnia 2018 roku, odnawiali zniszczone przez ubiegłoroczną nawałnicę arboretum, znajdujące się przy siedzibie nadleśnictwa.

Nasza kolekcja roślin zielnych i drzewiastych została prawie całkowicie zniszczona przez huraganowe wiatry w sierpniu 2017 roku. Ponadto, wiele egzemplarzy ucierpiało podczas uprzątnięcia powierzchni po nawałnicy. Wiatr nie oszczędził nawet 160-letnich dębów.

Dla upamiętnienia setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, w ramach akcji sadzenia „Lasu dla Niepodległej”, postanowiliśmy odtworzyć arboretum dla przyszłych pokoleń. Posadziliśmy dęby, lipy, klony zwyczajne i jawory, czereśnie ptasie i wiele innych ciekawych gatunków, które będą prezentowane również w ramach prowadzonej w nadleśnictwie działalności edukacyjnej.

Piotr Chybowski

Zdjęcie po lewej:
Drzewko sadzą nadleśniczy Antoni Tojza i ks. Sylwester Bąk

Po prawej:
Posadzone na stulecie niepodległości Polski – „Arboretum dla Niepodległej”.
Fot. Piotr Chybowski



Dąb Niepodległości

Z inicjatywy lokalnych władz samorządowych – starosty chojnickiego Stanisława Skai i wójta gminy Chojnice Zbigniewa Szczepańskiego, 27 kwietnia 2018 roku, w Nadleśnictwie Ryteł miało miejsce szczególne wydarzenie.

Nadleśniczy Antoni Tojza wraz z pp. starostą i wójtem, pracownikami gminy Chojnice, przy współudziale proboszcza parafii NMP Królowej Różańca Świętego w Rytle ks. Sylwestra Bąka, dokonali kolejnych nasadzeń w parku-arboretum odtwarzanym przy siedzibie nadleśnictwa.

Ponadto, dla upamiętnienia 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, posadzony został „Dąb Niepodległości”. Pamiątkowe drzewo posadził starosta Stanisław Skaja i wójt Zbigniew Szczepański, natomiast okolicznościową modlitwę odmówił i poświęcenia dębu dokonał ks. Sylwester Bąk.

Obchodzone w tym roku stulecie odzyskania niepodległości stanowi doskonałą okazję, by w ten sposób zaznaczyć tak wspaniały jubileusz, wszak dąb jest symbolem siły, majestatu i długowieczności.

Adrian Talaśka



SOLEC KUJAWSKI

Chcieli i... las posadzili

Nadleśnictwo Solec Kujawski gościło liczną grupę osób z Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Producentów Europalet – Polski Komitet Narodowy EPAL. Część z nich to kontrahenci współpracujący z naszą jednostką. Wspólnie z drzewiarzami posadziliśmy las.

Tegoroczny zjazd Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Producentów Europalet zorganizowany został w Hotelu Leśnym przy Nadleśnictwie Solec Kujawski. Od początku nasi goście wystąpili z inicjatywą, jak to sami ujęli „Chcemy posadzić kawał lasu”. Solecy leśnicy bardzo chętnie przyjęli propozycję drzewiarzy zapewniając powierzchnię pod odnowienie oraz sprzęt.

Spotkali się na powierzchni leśnej w oddziale 172f Leśnictwa Miejskie. Po przywitaniu i krótkim instruktażu wszyscy z zapalem wzięli się do pracy. Wylało się dużo potu, bo teren był ciężki – żwirowaty i gliniasty, a i wiosenne słońce mocno dawało się we znaki. Już po chwili nasi sympatyczni goście przyznali, że nie spodziewali się, że w soleckich lasach będą musieli zmagać się z tak trudnymi warunkami.

Już w trakcie sadzenia lasu okazało się, że w szeregach drzewiarzy jest liczna grupa osób posiadająca wykształcenie leśne, stąd też pojawiło się mnóstwo wspomnień związanych z sadzeniem lasu podczas praktyk terenowych w szkołach leśnych. Pozostali wolontariusze pamiętali sadzenie lasu jeszcze ze szkoły podstawowej. Ku miłemu zdziwieniu leśników padło wiele merytorycznych pytań związanych z odnowieniami, poprawkami i pielęgnacją lasu, ale przede wszystkim – jak przystało na drzewiarzy – tematem przewodnim było pozyskanie, manipulacja i wyróbka sortymentów.

Na koniec pracy nadleśniczy Jakub Siedlecki podziękował wszystkim uczestnikom i zaprosił, aby na pamiątkę tego spotkania posadzić jeszcze wzdłuż drogi „Dębową Aleję Drzewiarzy”. Tak też się stało.



Aleję lipową założono na terenie zniszczonym w sierpniu 2017 r. przez klęskę żywiołową.
Fot. Paweł Dobies

Nadleśniczy Grzegorz Gust (w głębi) przywitał uczestników sadzenia Alei Lipowej w Leśnictwie Wieszki.
Fot. Paweł Dobies

Drzewiarze i leśnicy sadzili las w Solcu Kujawskim.
Fot. archiwum

SZUBIN

Aleja Lipowa na Stulecie

Las jest naszym wspólnym dobrem. By z niego korzystać, musimy o niego zadbać. Taka myśl przyświeca codziennej pracy leśników. W Nadleśnictwie Szubin rozmawiano o tym podczas wyjątkowego wydarzenia – sadzenia Alei Lipowej dla uczczenia Stulecia Odzyskania Niepodległości przez Polskę.

Leśnicy to grupa zawodowa o dużej, popartej wieloletnim doświadczeniem wiedzy przyrodniczej, jak również nierozłącznie z nią związaną wiedzą



kulturową i historyczną. Wynikają one, m.in. z poszanowania zarówno praw przyrody, jak i z szacunku dla drugiego człowieka, jego pracy i dokonań. W ramach tegorocznego odnowienia lasu, na terenie Nadleśnictwa Szubin inicjujemy wiele akcji, w trakcie których pomagają nam różne organizacje. Jedną z nich jest szczególnie, bo przypada w roku obchodów stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Na terenie lasów państwowych w całym kraju organizowane są akcje sadzenia Dębów Niepodległości, lasów dla Niepodległej, 100 drzew na stulecie odzyskania niepodległości itp. W naszym nadleśnictwie, 27.04. br., uczciliśmy ten piękny tegoroczny Jubileusz naszej Ojczyzny posadzeniem stu drzew, tworząc



historyczną Aleję Lipową na terenie Leśnictwa Wieszki. W akcji wzięli udział przedstawiciele lokalnych władz, samorządów i szeregu organizacji społecznych. Drzewa posadzone przez leśników przed stu laty i wcześniej, pielęgnowane i chronione przez kolejne pokolenia, dzisiaj to są już piękne dojrzałe drzewostany. Mamy nadzieję, że również te, sadzone przez nas dzisiaj, będą nie tylko świadectwem dbałości o przyszłe pokolenia rodaków, ale również świadkami kontynuacji pięknej, polskiej historii i tradycji.

Piotr Siuda



Harcerze z dużym zaangażowaniem sadzili las dla Niepodległej.
Fot. Paweł Dobies

Harcerze sadzili las

Niezależnie od wieku każdy harcerz chwycił za szpadel i włączył się w odtwarzanie lasu w Leśnictwie Załachowo na terenie Nadleśnictwa Szubin, gdzie ogromnych spustoszeń w środowisku przyrodniczym dokonała nawałnica w sierpniu 2017 roku.

Pomoc była niezastąpiona, gdyż część leśnictwa w okolicach Lubostronia przestała istnieć po zeszłorocznej nawałnicy. W piątek i sobotę (20 i 21 kwietnia) lasu przybywało w oczach. Gdy słońce było w zenicie, fragment wyznaczony do posadzenia pokryty był już sadzonkami dębu, świerka i lipy. Część posadzonych drzewek zyskała imiona i będzie wznosić pod bacznym okiem najmłodszych harcerzy. Trzeba poczekać jeszcze wiele lat zanim las będzie wyglądał tak, jak przed katastrofą.

„Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać” - to jeden z kilku punktów przyrzeczenia harcerskiego, będącego systemem zasad obowiązujących w harcerstwie, będący podstawą wychowania harcerskiego. Harcerze sadząc młode pokolenie lasu na terenie Nadleśnictwa Szubin nadali wyjątkowy kształt tej zasadzie. Dziękujemy za zaangażowanie i włożone serce wszystkim osobom, które wsparły nas w odtwarzaniu tak wartościowego ekosystemu jakim jest las. W sadzeniu uczestniczyli:

20 kwietnia 2018 roku Szczep Harcerski im. Zdzisławy Bytnarowej w Piechcinie (razem 45 osób):

2 Gromada Zuchowa „Leśne duszki” - drużynowa phm. Liliana Wojciechowska, Gromada Zuchowa „Przyjaciele Kubusia Puchatka” z przybocznymi Amelią Szewczak i Konstantym Gaczkowskim, Drużyna Harcerska im. Tadeusza Zawadzkiego „Zośki” - drużynowa Sandra Kwiatkowska, instruktorzy: phm. Jolanta Szywalska, pwd. Jolanta Słomowicz i komendant Szczepu hm. Tamara Dolata, Drużyna Harcerska z Barcina – drużynowa pwd. Halina Kolińska (15 osób), 4 Drużyna Harcerska i 9 Drużyna Starszo harcerska z Łabiszyna (15 osób) – opiekun, komendant Szczepu hm. Maciej Banaś.

21 kwietnia 2018 roku Grunwaldzka Drużyna Harcerska „Ad Astra” i Grunwaldzka Drużyna Wielopoziomowa „Opad” ze Żnina – drużynowi phm. Małgorzata Janicka i Damian Kranc (24 osoby), 7 Wielopoziomowa Drużyna Harcerska „Feniks” w Szubinie im. Bohaterów Powstania Wielkopolskiego (28 osób)- drużynowy pwd. Tomasz Lewandowski i przybocznicy: pwd. Renata Lewandowska i pwd. Dawid Jakubiak, którą tworzą: zastęp harcerski „Pelikany”, zastęp starszoharcerski „Ignis” i zastęp wędrowniczy „Włóczykije”, Członkowie Harcerskiego Kręgu Seniorów przy Muzeum Ziemi Szubińskiej: hm. Benigna Olszewska, pwd. Teresa Foigt, hm. Kazimierz Baszczyński, phm. Zygmunt Maćkowiak i pwd. Michał Mierzwiński, hm. Waldemar Dolata – zastępca Komendanta Hufca.

Jakub Sokołowski

TORUŃ

Las na Stulecie Niepodległości

Dla upamiętnienia Stulecia Odzyskania Niepodległości Polski, Urząd Gminy w Dąbrowie Chełmińskiej podjął inicjatywę sadzenia drzew na gruntach Lasów Państwowych. Do współudziału w akcji zaproszone zostało Nadleśnictwo Toruń, które wskazało miejsce sadzenia oraz dostarczyło sadzonki.

9 kwietnia uczniowie wraz z nauczycielami ze szkół z gminy Dąbrowa Chełmińska, pod bacznym okiem leśników, z wielkim zaangażowaniem posadzili drzewa. Dwa dni później odbyły się główne uroczystości z udziałem przedstawiciela Wojewody Kujawsko-Pomorskiego Jarosława Jakubowskiego, wójta Radosława Ciechackiego i grupy radnych Gminy Dąbrowa Chełmińska, zastępcy dyrektora RDLP w Toruniu Roberta Paciorka, nadleśniczego Nadleśnictwa Toruń Bogusława Kashyny, leśniczych Sylwestra Nowaka i Jarosława Junkiewicza. Przedstawiciele władz posadzili symboliczne dęby, a całość uwieczniono tablicą pamiątkową.

W podziękowaniu uczestnicy, biorący udział w akcji sadzenia drzew, zostali obdarowani sadzonkami drzew ze szkółki leśnej Nadleśnictwa Toruń.

Jarosław Jakubowski podziękował władzom gminnym, leśnikom oraz wszystkim, którzy zaangażowali się w tę szlachetną formę upamiętnienia jubileuszu stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Posadzono łącznie 500 sadzonek buka i 100 sadzonek lipy na powierzchni 10 arów.

Janina Kaczor

Dla przyszłych pokoleń

**„O, cóż jest piękniejszego niż wysokie drzewa,
W brązie zachodu kute wieczornym promieniem,
Nad wodą, co się pawich barw blaskiem rozlewa,
Pogłębiona odbitych konarów sklepieniem” –
napisał kiedyś Leopold Staff.**

Akcja „Posadź drzewo dla przyszłych pokoleń”, zainaugurowana w 2004 roku przez Nadleśnictwo Toruń i Szkołę Leśną na Barbarce, odbywa się w dwojaki sposób. Drzewa dla przyszłych pokoleń sadzi młodzież szkolna na terenach leśnych oraz osoby prywatne na własnych działkach i posesjach.

Tegoroczna, piętnasta już edycja tej akcji została zorganizowana na Barbarce, 14 kwietnia. Nadleśnictwo Toruń przygotowało 1000 sadzonek różnych gatunków drzew i krzewów, wśród których znalazły się: brzoza, lipa, dąb, buk, jarzębina, modrzew i sosna. Mieszkańcy Torunia i okolic sadzą je na własnych posesjach i działkach. Celem akcji jest promowanie wśród społeczeństwa sadzenia gatunków drzew i krzewów rodzimych, typowych dla naszej strefy geograficznej, najlepiej przystosowanych do istniejących warunków klimatycznych. Akcja cieszyła się sporym zainteresowaniem. Na Barbarkę przybyli ludzie młodzi i starsi, rodzice z dziećmi i dziadkowie z wnukami. W tym roku swoje drzewka dla przyszłych pokoleń posadziły też dzieci: rodzeństwo Wiktoria i Hubert, bracia Jaś i Staś, a także Franio, Olek, Ania, Zosia, Kacper i Jonasz.



Posadzimy las dla Niepodległej.
Fot. Ryszard Wiesiołek



Wszystkim uczestnikom dziękujemy za przybycie i życzymy, żeby drzewka wyrosły na potężne drzewa i zaszumiały, jak kiedyś, w czasach Jana Kochanowskiego: „Gościu, siądź pod moim liściem, a odpocznij sobie. Nie dojdzie cię tu słońce przyrzekam ja tobie.”

Rodzeństwo Wiktoria i Hubert z rodzicami posadzą drzewka na własnej posesji.
Fot. Janina Kaczor

Barbara Wilmanowicz



Uczestnicy sadzenia Lasu Niepodległości w gminie Dąbrowa Chełmińska na terenie Nadleśnictwa Toruń.
Fot. Ryszard Wiesiołek



Okazały daniel byk podczas bekowiska na terenie Nadleśnictwa Lutówko

OŚRODEK HODOWLI ZWIERZYNNY Lasów Państwowych LUTÓWKO

Łowiska Ośrodka Hodowli Zwierzyny Lutówko w Sypniewie, położone na malowniczym terenie Pojezierza Krajeńskiego, przyciągają myśliwych z całej Europy. Ośrodek uchodzi za jeden z najlepszych w kraju. Rozległy obszar ponad 18 tys. ha lasów i łąk, pozwala na utrzymanie bogactwa terenów łowieckich.

TEKST: Łukasz Kowal / ZDJĘCIA: Łukasz Gwiżdźiel

Las Ośrodka Hodowli Zwierzyny Lasów Państwowych Lutówko do 1939 uchodziły za wzorcowe łowiska, w których organizowane były polowania m.in. dla Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego i jego świty. Atrakcyjność łowisk z przewagą lasów liściastych i bagiennych wciąż przyciąga myśliwych z całej Europy. OHZ Lutówko gospodaruje na terenie obwodu łowieckiego nr 35L położonego w zasięgu terytorialnym Nadleśnictwa Lutówko.

Wiodącym celem Ośrodka jest wzorcowe zagospodarowanie łowiska, utrzymywanie oraz tworze-

nie nowych poletek łowieckich i użytków zielonych w celu poprawy warunków bytowych zwierzyny oraz ograniczenia szkód w plodach rolnych. W ramach hodowli zwierząt łownych konieczne jest właściwe podejście do utrzymania populacji dzika w optymalnym stanie ze względu na rozprzestrzenianie się wirusa afrykańskiego pomoru świń ASF i ograniczenie szkód w polach uprawnych. Stały monitoring gatunku oraz pozyskanie dzików w przedziale wiekowym warchlaków i przelatków poza okresem polowań zbiorowych pozwala na posiadanie w łowisku okazałych odyńców.

Położenie i charakterystyka środowiska

Grunty OHZ Lutówko położone są na terenie województw: kujawsko-pomorskiego i wielkopolskiego. W województwie kujawsko-pomorskim, na terenie powiatu sępoleńskiego, w gminach: Kamień Krajeński, Sępólno Krajeńskie i Więcbork, a na terenie województwa wielkopolskiego, w powiecie złotowskim – gmina Lipka. Ośrodek obejmuje obszary Krainy Przyrodniczej Wielkopolsko-Pomorskiej, Mezonejonu Pojezierza Krajeńskiego, co czyni go niezwykle atrakcyjnym, dzięki zróżnicowaniu przyrodniczemu a także bogactwu świata roślinnego i zwierzęcego.

Powierzchnia obwodu obejmuje 18,1 tys. ha, w tym 8,7 tys. ha gruntów leśnych. Dominują siedliska lasowe i olsy (63 proc.), nad mniej żyznymi siedliskami borów (37 proc.) Tak żyzne i zróżnicowane siedliska z bogatym podszytem stanowią bogaty żer dla zwierzyny oraz gwarantują jej dobre schronienie. Na terenach obwodu łowieckiego znajdują się cztery rezerваты przyrody: Lutowo, Gaj Krajeński, Bucznia i Dęby Krajeńskie.

Północno-wschodnia część obwodu należy do dorzecza Brdy (zlewnia rzeki Wisły), do której wody odprowadzane są przez rzekę Kamionkę. Część środkowo-zachodnia oraz południowa z rzekami Łobżonką i dopływem Jelonek należy do dorzecza Noteci (zlewnia rzeki Odry). Cały teren przecina szereg mniejszych cieków. Liczne są też jeziora, w tym największe: Mochel, Lutowskie i Juchacz. Bogata sieć wód tworzy prawdziwy raj dla ptactwa wodnego.

Zwierzyna łowna

Głównymi gatunkami łownymi w OHZ Lutówko są: jelen, daniel, sarna i dzik. Wielkość populacji jeleni kształtuje się na poziomie 330 sztuk. Rocznie pozyskiwanych jest 140-150 sztuk jeleni, w tym 35-40 byków. Populacja daniela liczy ponad 200 sztuk i w ostatnich latach podlegała ograniczeniu. Roczne pozyskanie wynosi 85-100 szt., w tym 20-28 byków. Liczebność sarny szacowana jest na 620 sztuk. Pozyskanie wynosi 100 szt. w tym 40-45 kozłów. Masa pozyskanych trofeów rogaczy waha się pomiędzy 350 a 400 g.



Łowiska OHZ Lutówko słyną bogactwem przyrodniczym i urodą krajobrazu

Największe znaczenie dla gospodarki łowieckiej Ośrodka Lutówko ma dzik. Roczne pozyskanie tego gatunku sięga 330-350 osobników. W okresie letnim pozyskanie dzików odbywa się głównie na polach uprawnych w celu ograniczenia szkód łowieckich. Przygotowanych jest również 29 szt. pasów zaporowych z kukurydzą o łącznej długości 5,5 km. Duży nacisk kładzie się na ograniczenie drapieżników, np. lisów, w celu odbudowy populacji zwierzyny drobnej.

Infrastruktura Ośrodka

Teren Ośrodka Lutówko jest bardzo dobrze zagospodarowany pod względem infrastruktury i urządzeń łowieckich. W celu poprawy warunków bytowych zwierzyny w lesie zlokalizowanych jest 12 paśników i magazyno-paśników oraz 163 lizawki.

Uprawa już istniejących oraz tworzenie nowych poletek żerowych obejmuje 56 ha. Służą one zwierzynie za żer na pniu w celu uzupełnienia naturalnej karmy, głównie w okresie zimowym. Dla zatrzymania zwierzyny w lesie, a co za tym idzie ograniczenia szkód w uprawach rolnych, wysiewane są na poletkach produkcyjnych różne gatunki zbóż (żyto ozime, pszenżyto, owies) z wsiewkami pastewnych roślin

Zdjęcie po lewej: Dzik ma największe znaczenie dla gospodarki łowieckiej Ośrodka Lutówko

Po prawej: Pozyskanie kozłów sarny przekracza na ogół 40 osobników rocznie





motylkowych (lucerna, sardela, koniczyna) oraz roślin z dużą biomasą zieloną (topinambur, kapusta pastewna).

Prowadzi się również intensywne zagospodarowanie łąk śródleśnych i przyleśnych o łącznej powierzchni 32 ha. W okresie zimowym, aby zminimalizować skutek braku dostępu do wody, wykładana jest w stałych miejscach karma soczysta w postaci kapusty, buraków cukrowych, kiszonki oraz snopówki.

Na terenie Ośrodka przygotowano urządzenia do wykonywania polowań. Myśliwi mają do użytku 70 nowoczesnych ambon myśliwskich i ponad 300 lekkich zwyżek służących zarówno do polowań indywidualnych jak i zbiorowych, typu szwedzkiego.



Zdjęcie po lewej:
Daniele przy paśniku-magazynie

Po prawej:
Jeleń byk w okresie rykowiska

Ciekawe trofeum daniela byka z terenu OHZ Lutówko.
Fot. Archiwum

Pojedziemy na łów,
na łów, Przyjacielu
mój!



nosi 2,5-3kg, a jednym z ciekawszych byków, który został pozyskany w 2015 roku był daniel w formie myłkusa, o wadze łopat 3,60 kg.

Kwatera myśliwska

W maju 2018 roku została oddana do użytku, nowo wybudowana, nowoczesna kwatera myśliwska zlokalizowana w Sypniewie. Usytuowanie budynku umożliwia dogodny dostęp do terenów łowieckich nadleśnictw Lutówko i Runowo. Wysoki standard i gustowny wystrój umilają pobyt myśliwych. Do dyspozycji polujących są dobrze wyposażone pokoje z łazienkami, łącznie dla 20 osób. Duża sala biesiadna z kominkiem stanowi świetne miejsce do dzielenia się łowieckimi przeżyciami.

Oferta dla myśliwych

Ośrodek Hodowli Zwierzyny Lutówko w Sypniewie prowadzi współpracę z trzema biurami polowań, zarówno krajowymi jak i zagranicznymi, które w pełni realizują ofertę łowiecką Ośrodka. ■

Dane kontaktowe:

Ośrodek Hodowli Zwierzyny
Wybudowanie 16; 89-422 Sypniewo
Tel. kom. 605 046 719

Najcenniejsze trofea

Każdego roku, w sezonie łowieckim, zdobywa się ponad sto trofeów łowieckich, w tym kilkanaście medalowych poroży (wieńców) byków jeleni i danieli, parostków rogaczy oraz szabli odyńców. Tym, co przyciąga myśliwych oraz sympatyków przyrody są widowiskowe i jedyne w swoim rodzaju rykowiska, podczas których las rozbrzmiewa głosami porykujących jeleni. Odrębną atrakcją są bekowiska - charakterystyczne dla okresu godowego danieli.

W ostatnich latach strzelane są byki jelenia o masie poroża ponad 8 kg, które wyceniano na ponad 200 punktów CIC. Oprócz medalowych byków jelenia, każdego roku pozyskuje się około 30 byków daniela. Przeciętna masa pozyskanych trofeów wy-



JAK MÓWIĆ, jak pisać...

Jak mówić, jak pisać o lesie, leśnictwie i naszej pracy, aby zainteresować tematem laików, ludzi niewtajemniczonych?

Czy operować ogólnikami, czy jednak podjąć trud przystępnego opisanie tematów wydawałoby się trudnych i specjalistycznych? Otóż, słyszałem kiedyś, że wielkość prawdziwego profesora poznać po tym, że potrafi tematy najtrudniejsze wyłożyć w sposób jasny, zrozumiały dla każdego audytorium – dla dzieci, młodzieży i starszych; dla kolegów po fachu i ludzi całkowicie niezwiązanych z dziedziną jego wiedzy.

Na stronach internetowych Lasów Państwowych można znaleźć takie ciekawe próby pisanie o lesie, leśnictwie i naszej pracy. Dzisiaj podajemy przykład ze strony internetowej Nadleśnictwa Dobrzejewice, zamieszczony tam w końcu kwietnia 2018 r. Jest to krótka informacja o zagrożeniu lasu ze strony brudnicy mniszki, dobrze zilustrowana fotografiami.

W kolejnych numerach naszego Biuletynu, chętnie opublikujemy inne przykłady. Może warto z nich korzystać w naszych kontaktach edukacyjnych ze społeczeństwem? (TaCh)



Motyl Brudnicy mniszki na pniu sosny.
Fot. Mateusz Stopiński

WRÓG u bram

TEKST: Kamila Czajka / Źródło: www.dobrzejewice.torun.lasy.gov.pl

Jedzą bardzo, bardzo... rozrzutnie! Gąsienice gryzą tylko dolną część igły. Reszta odpada, a one nie tracąc czasu, zabierają się za następne.

Stało się

Z jaj, których poszukiwaliśmy w spękaniach kory na pniach sosny, wylęgły się młode gąsieniczki. Są to kilkumilimetrowe (na razie), czarne, owłosione gąsienice brudnicy mniszki. Przeczekały zimę w swoich osłonkach jajowych. Zanim zaczną się ich życiowa wędrówka, wychodzą ze spęknięć kory i gromadzą się w skupiskach tzw. lusterkach. Jest ich od 20 do 200 sztuk w jednym skupisku. A takich na jednym drzewie może być wiele. Rekord w lasach w okolicy Lipna wyniósł 52 skupiska. Czyli ponad 2000 sztuk głodnych gąsienic tego motyla szkodnika na jednej sośnie.

Wszystko dzieje się szybko

Gąsieniczki po kilku dniach rozwiązują „lusterko” i wędrują w górę drzewa. Zmierzają do „stołówki”, czyli w igły drzew szpilkowych. Wszystko po to by się najść, urosnąć (nawet do 4 cm), przepoczwarczyć w urodziwe motyle i złożyć jaja. Czasem gąsie-

nice „łapią okazję” i przenosi je tam wiatr. W końcu i owłosienie na coś się przydaje. Czasem pomagają sobie same, wytwarzając coś na podobieństwo jedwabnej nici.

Co to oznacza dla leśników?

Oznacza, wzmożone kontrole lasu w celu jego ochrony przed potencjalnym zagrożeniem. Służą temu stosy kontrolne drewna ułożone w kształcie stożka, drzewa z opaskami lepowymi na wysokości dwóch metrów nad ziemią. Służy także lustracja

Skupisko gąsienic brudnicy mniszki zwane „lusterkiem”.
Fot. Kamila Czajka



lasu – wykonywana przez leśników – pod kątem występowania „lusterek” na korze drzew. Wszystko w celu wychwycenia ewentualnego zagrożenia dla drzewostanu ze strony tego leśnego szkodnika.

Sprawa jest poważna

Gradacje, czyli masowy pojaw brudnicy, mogą doprowadzić do gołozerów. Czyli dosłownie, do objedzenia wszystkich igieł z drzew na danym obszarze, do tego stopnia, że wyglądają jakby były gołe. Gradacje roślinożernych owadów powodują zamieranie całych hektarów lasu. Jedna gąsienica brudnicy mniszki, przez całe swoje życie (czyli przez jakieś 8-9 miesięcy), jest w stanie zjeść nawet 200-300 igieł sosnowych. Jedzą bardzo, bardzo... rozrzutnie! Gąsienice gryzą tylko dolną część igły. Reszta odpada, a one nie tracąc czasu, zabierają się za następną.

Trzymamy więc rękę na pulsie...

Zdjęcie górne:
Stos kontrolny,
ustawiany w celu
określenia terminu
wylęgu i policzenia
gąsienic brudnicy
mniszki

Zdjęcie dolne:
Opaski lepowe na
pniach sosny; do
nich przyklejają się
gąsienice wędrujące
na żer w korony
drzew.

Fot. Kamila Czajka



Ciekawostka

W połowie XIX wieku, w czasie gradacji (masowego pojawu) brudnicy mniszki w regionie Warmii i Mazur silne wichury uniosły miliony gąsienic i przeniosły nad Bałtyk, gdzie zginęły one topiąc się w morzu. Szczątki potopionych gąsienic wyrzucone na brzeg utworzyły wał o długości kilkudziesięciu kilometrów i wysokości przekraczającej miejscami 0,5 m.

STREFY OCHRONY OSTOI

TEKST: Natalia Górską

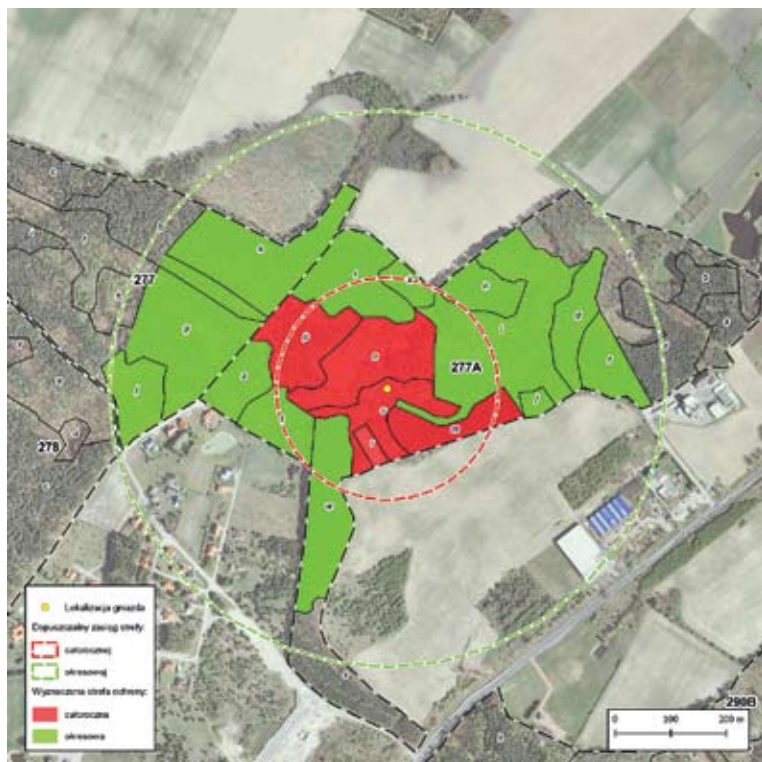
Na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, na koniec grudnia 2017 roku, ustalonych było 100 stref ochrony ostoi ptaków.

Gatunkiem, dla którego ustalono najwięcej stref jest bielik *Haliaeetus albicilla* (obecnie 63), na drugim miejscu pozostaje bocian czarny *Ciconia nigra* (23). Warto dodać, że w granicach dyrekcji ustalone są także strefy ochrony ostoi m. in. dla puchacza *Bubo bubo* (2) oraz orlika krzykliwego *Aquila pomarina* (1) i kani czarnej *Milvus nigra* (1). Prawo przewiduje możliwość utworzenia stref ochrony ostoi również w miejscach występowania: wilka *Canis lupus*, rysia *Lynx lynx* czy zimowisk nietoperzy liczących powyżej 200 osobników, jednak takich stref dotychczas nie ustalono na terenie RDLP w Toruniu.

Zgodnie z art. 60 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 roku o ochronie przyrody strefy ustala regionalny dyrektor ochrony środowiska. Dane dotyczące zasiedlenia przekazywane są najczęściej przez zarządców terenu - miejscowo właściwych nadleśniczych, choć zdarza się, że informacje o prawdopodobnie zasiedlonym gnieździe przekazują ornitolodzy, myśliwi czy zainteresowani tematyką mieszkańcy danego regionu. Strefy mogą być ustalone zarówno na terenie gruntów zarządzanych w imieniu Skarbu Państwa jak i na obszarach innych własności, za zgodą właściciela lub zarządzającego terenem.

Strefy ochrony ostoi – całoroczna i okresowa – tworzone są wokół gniazd przede wszystkim w celu zapewnienia parze lęgowej spokoju w trakcie lęgów oraz na potrzeby utrzymania funkcji, w tym struktury przestrzennej siedliska wokół zajętego gniazda. Wszystkie 21 gatunków ptaków, dla których można ustalić strefy objęte są ochroną gatunkową. Obowiązują wobec nich m.in. zakazy umyślnego zabijania, okaleczania lub chwytania, zabierania ich jaj, transportu, niszczenia siedlisk czy usuwania gniazd, a także umyślnego płoszenia oraz fotografowania, filmowania lub obserwacji, mogących powodować ich płoszenie lub niepokojenie.

Tworzenie stref wokół gniazd jest jednym ze sposobów czynnej ochrony. Przykładowo dla kani



czarnej, kani rudej *Milvus milvus* czy orlika krzykliwego do 100 metrów od gniazda tworzy się strefę ochrony całorocznej. Dla bielika, bociana czarnego, rybołowa *Pandion haliaetus* czy puchacza strefa ta ma zajmować do 200 metrów od miejsca lęgowego. W granicach strefy ochrony całorocznej obowiązują zakazy cały rok kalendarzowy (art. 60 ust. 3 ustawy o ochronie przyrody):

- 1) przebywania osób, z wyjątkiem właściciela nieruchomości objętej strefą ochrony oraz osób sprawujących zarząd i nadzór nad obszarami objętymi strefą ochrony, oraz osób wykonujących prace na podstawie umowy zawartej z właścicielem lub zarządcą;
- 2) wycinania drzew lub krzewów;
- 3) dokonywania zmian stosunków wodnych, jeżeli nie jest to związane z potrzebą ochrony poszczególnych gatunków;
- 4) wznoszenia obiektów, urządzeń i instalacji.

W strefach okresowych, które wyznacza się do 500 metrów od miejsc gniazdowania zezwolenie na

Ilustracja powyżej:
Granice stref ochrony całorocznej i okresowej ustala decyzją regionalny dyrektor ochrony środowiska

Miejsca lęgowe wybierane przez bielika to na ogół skraje dojrzałych borów sosnowych (na zdjęciu topola) w sąsiedztwie zbiorników wodnych.
Fot. Paweł Kaczorowski

Zdjęcie poniżej:
Granice strefy ochrony ostoi powinny być oznakowane.
Fot. Natalia Górka

ww. czynności trzeba uzyskać, jeśli ich realizacja przypadać będzie na termin ochrony okresowej, podany dla każdego gatunku osobno w załączniku nr 4 do rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 16 grudnia 2016 r. z sprawie ochrony gatunkowej zwierząt. Stosowną decyzję zezwalającą wydaje miejscowo właściwy regionalny dyrektor ochrony środowiska. Warto dodać, że działania takie jak sadzenie drzew lub krzewów, grodzenie czy wykaszanie chwastów na uprawach nie są objęte zakazami z mocy ww. przepisów i nie wymagają uzyskiwania zezwoleń. Jednak podczas ich realizacji w sąsiedztwie gniazda, w okresie lęgowym należy mieć na względzie przepisy dotyczące ochrony gatunkowej, w tym przede wszystkim zakaz umyślnego płoszenia.

Przy ustalaniu granic strefy organ ochrony przyrody bierze pod uwagę propozycję przebiegu granic zaproponowaną przez zarządcę lub właściciela terenu, istotne elementy krajobrazu – ciek, drogi, linie kolejowe, granice polno-leśne czy występowanie zabudowy zagrodowej. W uzasadnionych przypadkach, za zgodą właściciela terenu (zarządcy) granice stref



ochrony ostoi mogą być większe niż wskazują ww. ramy prawne. W granicach RDLP w Toruniu średnia powierzchnia strefy ochrony całorocznej wokół miejsc lęgowych wynosi ok. 10 ha, a średnia powierzchnia strefy ochrony okresowej 37 ha.

Zgodnie z przepisami ustawy o ochronie przyrody granice stref ochrony ostoi ustalane dla ptaków wymagają oznakowania tablicami z napisem: „Ostoja zwierząt. Osobom nieupoważnionym wstęp wzbroniony”. Natomiast wybór posadowienia tablicy powinien mieć na celu przede wszystkim potrzebę ochrony ostoi i uwzględniać lokalne warunki terenowe, dostępność miejsca lęgowego, skalę obserwowanej antropopresji w danym obszarze.



Nadleśniczy Władysław Śliwiński (Leon Władysław Schoennagel)

PRZED KILKOMA GODZINAMI

dostałem od naczelnika Wydziału Kadr Toruńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych skierowanie do pracy w tym nadleśnictwie – taki dwujęzyczny dokument „Komandirówocnoie Udostowierenie” – rodzaj przepustki, dzięki której udało mi się w Toruniu wejść „na pokład” sowieckiego pociągu wojkowego i na skrzynkach po amunicji dojechać do stacji w Kowalewie, skąd maszerowałem pieszo około 11 km do śródlęsnej osady nadleśnictwa w Leśnie. Byłem po miesięcznej poniewierce, zmuszony szukać ukrycia przed grożącym aresztowaniem i wywózką. „Wylądowałem” w Toruniu, odnalazłem w Dyrekcji LP znajomego mojej rodzinie urzędnika i on wystarał się o skierowanie mnie do pracy. Musiałem na to czekać przez cały tydzień żywiąc się w bezpłatnej kuchni PCK i nocując w przyznanej mi kwaterze zarządzanej przez Związek Zawodowy Leśników, który już wówczas działał dość aktywnie. Nie dziwota więc, że wyglądałem niezbyt elegancko.

MÓJ PRZYSZŁY SZEF

posadził mnie obok siebie na podokiennej ławce i poddał swego rodzaju egzaminowi. Spodziewał się pracownika z kwalifikacjami. Wysłuchawszy moich wynurzeń: trzy klasy gimnazjum, praca robot-

NADLEŚNICZY WŁADYSŁAW ŚLIWIŃSKI

TEKST: Michał Sokołowski / ZDJĘCIA: archiwum

Nadleśniczy Władysław Śliwiński przepracował na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu całe swoje życie zawodowe, poza okresem wojny i okupacji, kiedy przebywał w Generalnej Guberni. Przed wojną występował pod pierwotnym nazwiskiem – Leon Władysław Schoennagel. Doszedł do stanowiska nadleśniczego i pełnił je w najbardziej na północ wysuniętej jednostce ówczesnej Dyrekcji LP w Toruniu – w Nadleśnictwie Hel (dzisiaj teren Nadleśnictwa Wejherowo, RDLP w Gdańsku). Po wojnie, w 1946 r. przyjął nazwisko po swojej matce i od tej pory zapisał się w historii leśnictwa jako Władysław Śliwiński. Wspomnienie o tej ciekawej postaci przygotował – jak zawsze w barwnej formie językowej – senior toruńskiego leśnictwa Michał Sokołowski. (TaCh).

Nadleśniczego Władysława Śliwińskiego poznałem w pamiętny sobotni wieczór 28-go kwietnia 1945 roku, gdy głodny (serio), nagi i bosi (prawie) zapukałem do drzwi jego mieszkania w osadzie służbowej Nadleśnictwa Leśno, w pobliżu Kowalewa, w powiecie wąbrzeskim.

nika leśnego, dozorca przeciwpożarowego, nieco praktyki w biurze wielohektarowej szkółki leśnej – westchnął, rozłożył ręce i orzekł: „Spróbujemy, będzie pan tu sekretarzował”. Gdy podeszła do nas małżonka szefa, pani Celina, rozmowa potoczyła się swobodniej, a po godzinie byłem już nakarmio-

ny i ulokowany w pokoju gościnnym nadleśnictwa w łóżku na pachnącym słomą sienniku w czystej i kompletnej pościeli! Niebywały, niemal zapomniany komfort!

Tak poczęła się moja przyjaźń z małżeństwem państwa Śliwińskich. Przyjaźń trwająca ponad 30 lat, oparta o wzajemne zaufanie, szacunek i wspólne upodobania. Myśląc o wizerunku Władysława nasuwa mi się skojarzenie jego sylwetki z tytułem jednej z książek prof. Władysława Bartoszewskiego: „Warto być przyzwoitym”, a sentencja biskupa Jana Chrapka: „Idź przez życie tak, aby ślady twych stóp przetrwały cię” nadaje sens tym wspomnieniom, w których staram się owe „ślady stóp” powstałe w pracowitym żywocie Władysława przywołać z mroków pamięci.

Mój ówczesny pierwszy szef był pragmatykiem – realistą o konkretnych, odpowiedzialnych działaniach. W kontaktach służbowych zachowywał dystans, wymagał przestrzegania przepisów, dyscypliny, punktualności, schludnego wyglądu. W czasach powojennego rozluźnienia obyczajów nie wszystkim się to podobało i niekiedy dochodziło do konfliktów na tym tle. Natomiast w życiu prywatnym okazywał się człowiekiem wesołym, przyjaznym, tolerującym w granicach etyki i przyjętych obyczajów także wybryki towarzystwa rozochoczonego przy kielichu.

JEGO SERDECZNYM ZAMIŁOWANIEM BYŁO ŁOWIECTWO,

jazda konna i historyczna biała broń. Wszystko z zachowaniem etyki, tradycji i właściwej oprawy. Przytoczę tu epizod z okresu, gdy pod okiem Władysława „terminowałem w sztuce zdobywania ostróg myśliwego polującego na grubą zwierzynę”. Jakoś w maju 1945 roku pani Celina „wygnała” nas do lasu, gdyż sprykrzyły się nam już ustawiczne beemięśne posiłki. Zwierzyny było w bród, uzbrowieni byliśmy w przydzielone przez milicję z Kowalewa wojskowe karabiny. Szef miał krótki niemiecki Mauser, a ja ruski karabin piechoty „Mosin” z bagnetem.

Część załogi Nadleśnictwa Leśno, rok 1946.
Od lewej: sekretarz Michał Sokołowski, leśniczy L. Drwęca Witold Bielecki, gajowy Aleksander Szatański, kasjer Golusiński, przed nim leśniczy L. Gronow Witold Rogowski, leśniczy L. Kępa Ostojka-Chrostowski, gajowy Stefan Ramlau i rachmistrz Leon Sekuła



Wczesnym rankiem na pobliskich łąkach zastaliśmy stadka żerujących jeleni, danieli i saren. Wład – tak zwała szefa pani Celina, ja też lecz wiele lat później – celnym strzałem położył młodego daniela byczka, po czym wręczył mi myśliwski nóż i polecił wypatroszyć tuszę. Nie miałem pojęcia, jak się do tego zabrać. Począłem zdejmować kurtkę i zawiązać rękawy koszuli. Na to szef z oburzeniem wyłożył mi, że zwierzyna jest szlachetną zdobyczą, zasługuje na szacunek i należy wszystkie czynności przy niej wykonywać w normalnym, pełnym stroju. Zaraz też pokazał jak to się robi, a w wyniku tej operacji

obydwa mieliśmy ubrania obficie „zafarbowane” co spotkało się ze stanowczą dezaprobatą pani Celinę (pranie!). Ale obiady były dobre!

ICH POCZĄTKI W LEŚNIE

Państwo Śliwińscy przybyli do Leśna w pierwszych dniach marca 1945 i do maja tegoż roku zdążyli oczyścić i uporządkować osadę. A był to niemały trud. W okresie zimowej ofensywy 1945 r. przez kilka tygodni stacjonowały tu oddziały wojsk sowieckich zostawiając po sobie niesamowity brud i sterty odpadków po żywności. Wśród tego rojły się setki szczurów agresywnych już nawet wobec mieszkańców. Problem ustąpił, gdy pani Celina (wszak farmaceutka) przywiozła z Łodzi jakąś radykalną truciznę. Gdy znalazłem się w Leśnie, moi gospodarze zostawili już dwie krowy, nieco kur i – marzenie Władę – gniadego wierzchowca. Wszystko z mienia pozostawionego przez nasiedlonych tu Niemców, którym dysponowała gmina w Kowalewie. Nieco później pojawiło się kawaleryjskie siodło, a następnie jednokonna bryczuszka. Nasz szef celebrował codzienne karmienie i czyszczenie rumaka, i – zwykle wczesnym rankiem – zażywał przyjemności przejażdżki po lesie. Odezwała się kawaleryjska „żyłka” nabyta w rodzinnym siedlisku i rozwinięta w Oficerskiej Szkole Kawalerii w Grudziądzu.

I MOJE POCZĄTKI

Ja, po przybyciu do Leśna 28 kwietnia 1945 roku, po paru dniach – ukradkiem – przywiozłem z domu tłumoczek z pościelą i niezbędnymi elementami garderoby z czym zamieszkałem w uprzątniętej już przydzielonej mi osadzie, oddalonej o około 300 m od siedziby nadleśnictwa. Przez prawie dwa miesiące jadałem u państwa Śliwińskich rewanżując się pomaganiem w pracach domowych i gospodarczych. Dopiero w końcu czerwca przywiozłem z domu całe swe mienie (na rowerze 140 km!) i stałem się już w pełni samodzielnym.

W pracy obdarzany byłem zaufaniem szefa i doceniając tę jego postawę usiłowałem sprostać

zadaniom prowadzenia kancelarii nadleśnictwa. Na szczęście, w jednym z pomieszczeń, zachowały się polskie przedwojenne akta, instrukcje itp. Spędziłem wiele nocy na ślęczeniu nad tymi papierzykami i po pewnym czasie nabyłem nieco wiedzy na aktualne tematy. A chodziło też m.in. o opracowywanie tzw. wniosków gospodarczych – czyli planowanie cięć, odnowień, zabiegów ochronnych itp. Słowem, wszystkich czynności niezbędnych w prowadzeniu gospodarstwa leśnego. Poradziliśmy sobie jakoś z tym, a z pomocą przyszli z pobliskiego Torunia wybitni specjaliści, przedwojenni inżynierowie leśnictwa, którzy powracali z obozów jenieckich i znajdowali pracę w dyrekcji i okolicznych nadleśnictwach. Wymienię tu niektóre zapamiętane nazwiska: Julian Szczuka, Władysław Kinka, Zbigniew Rozwadowski, Włodzimierz Fełenczak.... Wszystkich spotykała w Leśnie atmosfera wypoczynku; przez kilka dni odżywiali się i cieszyli wolnością pod gościnnym dachem państwa Śliwińskich rewanżując się swą pomocą w warunkach, gdy nie mieliśmy ani operatu, ani map, czy innych podstawowych i niezbędnych do tych opracowań dokumentów. Wiele wówczas się nauczyłem od tych mądrych i doświadczonych ludzi. Miałem nieraz w późniejszych latach okazje spotykać się z niektórymi z nich i powspominać ów rok 1945...

NIE BYŁ TO CZAS SPOKOJNY

Po przejściu frontu, po wojskach obu stron pozostało wiele sprzętu, w tym również broni. Niemal w każdej wiejskiej zagrodzie posiadano karabiny, automaty i amunicję. Rozpanoszyło się kłusownictwo, kradzieże, nielegalne wyręby itp. Własnymi siłami nie można było tego opanować. Bo też nie wszystkie leśnictwa były obsadzone, brakowało technicznej kadry terenowej. Powstała wtedy

w Toruniu wydzielona ze stacjonującej tam jednostki Wojska Polskiego kompania „Wojskowej Ochrony Lasów”. Patrole z tej formacji Dyrekcja wysyłała w teren na życzenie poszczególnych nadleśnictw. Trochę to i pomagało lecz nie wystarczało do uspokojenia sytuacji. Udając się z nadleśniczym „w teren” braliśmy ze sobą karabiny i niekiedy, podczas spotkań z nieznanymi nam osobnikami ja z ukrycia „ubezpieczałem” szefa, on zaś podejmował rozmowę. W początkach 1946 roku poczęły się pokazywać w naszych lasach jakieś grupy ludzi uzbrojonych i częściowo umundurowanych. Nocami zaglądali do osad przedstawiając się jako żołnierze – partyzanci. Zawsze domagali się żywności i pieniędzy. Na ogół nie byli groźni i zwykle dość szybko znikali. W tym też okresie władze UB zakończyły już ściganie i deportację cywilnych Niemców, którzy – z różnych przyczyn – pozostali na naszym terenie i poczęły z kolei interesować się Polakami podejrzanymi o nielojalność wobec ustroju i obcość „klasową”. Na początek odebrali nam karabiny a w teren powysyłali przeszkolonych konfidentów dla rozeznania „gniazd wroga”. Z natury rzeczy, najbardziej interesowały ich środowiska leśne. Ludzie ci zwykle nie byli zbyt trudni do rozpoznania: jakieś głupie odzywki, uśmieszki – „chodź do nas do lasu, będziesz wszystko miał” itp. Ale zawsze byli niebezpieczni. Zdarzali się też ludzie ścigani, ukrywający się, no i może też wycofujące się na zachód oddziały AK. W tym wszystkim trzeba było lawirować, by uchronić się od mimowolnej utraty nawet życia lub zdrowia, czy narazić się na uwięzienie. Przytoczę tu jedno z takich przeżyć.

W początkach lata 1946 r. wieczorem przybyła do nadleśnictwa kilkusobowa grupka żołnierzy w mundurach Wojska Polskiego. Dowodzący podoficer przedstawił się jako dowódca patrolu Woj-

Załoga Nadleśnictwa Leśno, czerwiec 1946 r. Od lewej: leśniczy Ostoja-Chrostowski, nadleśniczy Władysław Śliwiński i jego żona Celina, sąsiadka NN i NN, leśniczy Witold Rogowski, sąsiadka NN, gajowy Stefan Ramlau, kasjer Golusiński, leśniczy adm. Michał Sokołowski oraz gajowy Józef Kociński z pieskiem



skowej Ochrony Lasów skierowanego tu przez Dyrekcję LP z Torunia. Prosimy o zakwaterowanie i posiłek. Nadleśniczy Śliwiński zaproponował nocleg w stodole na sianie oraz poczęstował skromną kolacją. Wtedy ów dowódca odezwał się: „Dawaj kasę!” Grożąc przy tym automatem. Kasa nadleśnictwa znajdowała się w kopercie w biurku nadleśniczego i zawierała 2 tys. zł. oraz kartkę z napisem kasjera, że taki jest stan gotówki na koniec tegoż dnia. Taką kopertę codziennie przygotowywał kasjer p. Goluśiński, a rzeczywiste pieniądze umieszczane były gdzie indziej. Liczyliśmy się bowiem z możliwością napadu i rabunku. Nadleśniczy nie wydał napastnikom klucza od biurka twierdząc, że klucz ma kasjer, który mieszka w odległej miejscowości. Żołnierze bagnetem wyłamali drzwiczki, zabrali pieniądze, a na kopercie zostawili napis: „Zarekwirowałem 2000 zł z kasy nadleśnictwa Leśno. MP, data. plut. Zryw”. Ta historia „rozeszła” się po okolicy, nasz szef powiadomił też o zajściu swego kolegę nadleśniczego Antoniego Długońskiego z Konstancjewa. Po kilku dniach ta sama (przypuszczalnie) „ekipa” odwiedziła Konstancjewe, i – poza rabunkiem kasy – doszło tam do dotkliwego pobicia nadleśniczego. Wspominam o tym chcąc przekazać czytelnikom, w jakich warunkach pracowaliśmy w pierwszych miesiącach po ustąpieniu hitlerowskich okupantów. Dodam tu również, że wówczas interesował nas przede wszystkim szybki powrót do spokoju i normalności, pragnienie odbudowy ładu społecznego i stworzenia niezbędnych warunków do egzystencji. Byliśmy przeciwni wszelkim zakłóceniom tych dążeń. I nie przewidywaliśmy nieszczęść, do jakich prowadził indoktrynowany nam

SOWIECKI SYSTEM POLITYCZNY.

W lipcu 1946 roku ożeniłem się i nasza przyjaźń z domem pp. Śliwińskich przybrała zgoła nowe, przyjemne formy. Obie panie bardzo się polubiły, a p. Celina często nas odwiedzała przynosząc mojej żonie cenne rady związane z prowadzeniem domu itp. Wład także często nas odwiedzał i snuł opowiadania o swym przedwojennym życiu na Wybrzeżu, podróżach, polowaniach. Nic nie zapowiadało końca naszego, już prawie unormowanego trybu egzystencji. A tragedia nastąpiła w listopadzie, gdy pewnego dnia Wład został wezwany do Powiatowego Urzędu BP w Wąbrzeźnie skąd już nie wrócił. Po tygodniu starań, protekcji i różnych „dyplomatycznych” zabiegów dowiedzieliśmy się, że przebywa w więzieniu śledczym w Inowrocławiu. Pani Celina i tam dotarła. Skutkiem tych starań udało się pod koniec roku wydestakować Włada z opresji. Został zwolniony z powodu braku dowodów winy. Nie powrócił już do Leśna. Po kilkumiesięcznym urlopie zdrowotnym, od maja 1947 roku został przeniesiony na stanowisko nadleśniczego w Nadleśnictwie Osiek (później Zawiszyn) w powiecie inowrocławskim. Jako bliski przyjaciel i podwładny nadleśniczego też poczułem się zagrożony i za radą wielce mi życzliwego naszego inspektora obwodowego, inż. Stanisława Strzemeskiego



Nadleśniczy
Władysław Śliwiński
w okresie pracy
w Nadleśnictwie
Leśno

wystąpiłem do Dyrekcji Lasów o urlop dla poratowania zdrowia i nie pojawiałem się w pracy. W czasie urlopu p. Strzemeski powiadomił mnie o możliwości przeniesienia się do Nadleśnictwa Świekatówko w powiecie świeckim. Oczywiście skorzystałem z tej propozycji i od lutego 1947 roku pracowałem na nowym miejscu. Spędziłem tam 19 lat, chyba najbardziej pracowitych w życiu.

Od tej pory, przez kilka lat moje kontakty z rodziną pp. Śliwińskich ograniczały się do okazjonalnych spotkań, wymiany życzeń, z rzadka listów. Zmieniło się to,

GDY ZAMIESZKALI W TORUNIU.

Było bowiem więcej okazji do widzenia się podczas moich bytności w Dyrekcji. Kilka razy odwiedzał nas Wład w Świekatówku, wychodziliśmy rankami „na dzika”. Pani Celina prowadziła w śródmieściu Torunia aptekę, co dawało nam szanse zaopatrywania się w leki, nie zawsze łatwe wówczas do nabycia. Sporadyczne spotkania obu „naszych Pań” zawsze były serdeczne, pełne wzruszeń i wspominków.

Po zakończeniu aktywności zawodowej Wład powrócił do swej pasji jeździeckiej. W niedalekim Torunia Przysieku powstał ośrodek hippiki skupiający miłośników konnej jazdy. Wład bywał tam częstym gościem ku utrapieniu pani Celiny niespokojnej o zdrowie męża, już wtedy nadwyżężone. Zawsze też lubował się w białej broni; był znawcą szabel, rapierów, szpad – przy każdej okazji starał się powiększać swoją, niewielką kolekcję. Mieliśmy obydwaj wielką przyjemność, gdy wręczałem mu w roku 1972 w imieninowym upominku piękną francuską szpadę oficerską z początków XIX wieku. Nabyłem ją okazyjnie od rolnika w pobliżu Brodnicy gdzie się znalazła – przypuszczalnie

Wprowadził mnie w dorosłe, samodzielne życie, podzielił swe zamiłowanie do zawodu, nauczył szanować i cenić polską przyrodę

– podczas przemarszu „Wielkiej Armii” Napoleona w 1812 r. Było to jedno z naszych ostatnich spotkań. Gdy w roku 1975

przeniosłem się do Torunia – państwa Śliwińskich już tu nie było. Wyprowadzili się do Łodzi – rodzinnego miasta pani Celiny.

Tymi wspomnieniami chcę podziękować Władowi za lata przyjaźni, wzajemne zaufanie i serdeczność. Wprowadził mnie w dorosłe, samodzielne życie, podzielił swe zamiłowanie do zawodu, nauczył szanować i cenić polską przyrodę. Zdarzało mi się nieraz myśleć o Nim w trudnych sytuacjach: „Jakby teraz Wład postąpił?”.

Dziękuję Ci, Zacny Człowieku.

RAJSKIE

MALEDIWY

Zachód słońca
na Dhiffushi

Kiedy w Polsce panowały siarczyste mrozy, w lutym 2018 roku, przebywałem pod wodzą znanego toruńskiego podróżnika Zdzisława Preisnera – wraz z grupą podróżników z Polski – na Dhiffushi. Jest to jedna z dwustu zamieszkałych wysp archipelagu Malediwów, leżącego na Oceanie Indyjskim.

TEKST: Lech Niestuchowski / ZDJĘCIA: Lech Niestuchowski, Zdzisław Preisner

Archipelag Malediwów składa się z blisko tysiąca dwustu wysp, tworzących 26 atoli. Powstały one na szczycie rozległego podwodnego łańcucha górskiego i mają pochodzenie wulkaniczne. Wyspy Malediwów mają łączną powierzchnię lądową tylko 298 km kwadratowych, co odpowiada wielkości naszego Wrocławia. Rozpościerają się w kierunku północ-południe na długości ponad 800 km i w kierunku wschód-zachód – na szerokość ponad 100 km. Wraz z lagunami składają się na obszar 90 tys. km kwadratowych, odpowiadając wielkością np. Portugalii.

Na międzynarodowe lotnisko Ibrahim Nasir, położone na wyspie Hulhule, przylecieliśmy w późnych godzinach wieczornych. Wyspa, choć jest mała, to została sztucznie wydłużona o lotnisko i dostosowana do przyjmowania samolotów dalekiego zasięgu. Na lotnisku, podczas odprawy, okazało się, że od niedawna Malediwów zniosły obowiązek wykupienia wizy turystycznej, przy pobycie do 30 dni, więc zostało nam w kieszeni po 25 dolarów. Zadowoleni ruszyliśmy po odbiór bagażu, a tam, niektórych z nas, czekały szczegółowe kontrole, gdzie służby celne i graniczne, chyba po wcześniejszym prześwietle-

niu bagaży, przeglądali zawartości walizek w poszukiwaniu alkoholu oraz symboli religijnych, innych niż muzułmańskie. W Malediwach bowiem islam jest religią państwową, co oznacza, że każdy obywatel tego państwa musi być muzułmaninem, zaś publiczne wyznawanie oraz okazywanie symboli religijnych nieislamskich jest zabronione.

Ponieważ naszym punktem docelowym była wyspa Dhiffushi, musieliśmy wcześniej wyczarterować za tysiąc dolarów motorówkę, która wraz z bagażami tam nas przewiozła. I rzeczywiście, przy nabrzeżu czekała na nas łódź motorowa, którą z prędkością 50 węzłów (!), po godzinie doptłynęliśmy do brzegu naszej wyspy. Tam już stały hotelowe „melexy”, by nas i bagaże dowieźć, a było to około północy, do nieopodal położonego hotelu. Przywitano nas bezalkoholowym drinkiem, gdyż na Malediwach zabronione jest pod groźbą kary więzienia spożywanie alkoholu.

Hotel *Araamu Holidays & Spa* wywarł na nas duże i pozytywne wrażenie, jakością oferty odpowiadający pięciu gwiazdkom. Śniadania i obiadowe mieliśmy serwowane w postaci bufetu i zawsze były do wyboru różne zimne i gorące potrawy, których podstawą były ryż i warzywa, a także drób, ryby oraz wołowina. Wszystko przyprawione typowymi dla tego regionu przyprawami z wyczuwalnymi: kurkumą, imbirem, papryką czy kardamonem. Zawsze też do posiłków były podawane świeże owoce, głównie smaczne papaje, ananasy i arbuzy, a także soki, myślę jednak, że nie były one świeżo wyciskane ale z kartonu. Na śniadania kucharz serwował na indywidualne życzenie jajecznicę, jajka sadzone lub różnego rodzaju omlety. Na kolację mogliśmy wybierać wśród wielu ciekawych deserów. Brakowało mi jednak w bufecie serów i wędlin, do których jesteśmy w Polsce przyzwyczajeni.

WYSPA DHIFFUSHI

Wyspa Dhiffushi, będąca częścią północnego atolu Kaafu należy do średnich wysp archipelagu. Jej wymiary to tylko 950 m na 200 m. W tym małym raju mieszka około 1200 osób, którzy głównie zajmują się rybołówstwem a obecnie też branżą



Dziki plaże Dhiffushi są dobrym miejscem na popołudniowe spaceru

turystyczną. Ludzie żyją dość skromnie, nie ma na wyspie wyraźnie wyróżniających się bogactwem domów, wszystkie są ubogie i podobne do siebie. Na Dhiffushi jest przedszkole, szkoła, meczet, liczne sklepiki i jeszcze dwa inne hotele. Jeden z nich, wyglądem zewnętrznym był podobnej klasy jak nasz. Cała wyspa, podobnie jak większość wysp archipelagu, jest zbudowana ze szkieletów koralowców i na powierzchni jest biały jak mąka piasek. Ponieważ średnia wysokość gruntu Malediwów nad poziom oceanu wynosi tylko 1,5 metra, to Dhiffushi, tak jak całe Malediwy, jest zagrożona unicestwieniem. Jak wynika z panelu środowiskowego ONZ, przy obecnym tempie podnoszenia się poziomu wód oceanu, całe Malediwy znikną pod wodą jeszcze przed 2100 rokiem, a niektórzy naukowcy twierdzą nawet, że to stanie się już około 2050 roku. Póki co, wypoczywaliśmy na tych idealnych do relaksu wyspach.

Na naszej wyspie mieliśmy do dyspozycji dwie plaże: północną i południową, obie z cudownie ciepłą, przezroczystą i lazurową wodą o temperaturze 28-30 stopni Celsjusza, idealną do kąpieli. Wchodząc do wody warto mieć założone specjalne gumowe obuwie do brodenia, gdyż na dnie laguny poniewierają się drobne kawałki koralowców oderwanych z rafy. Decydując się na wypoczynek na jednej z plaż należało najpierw zgłosić ten fakt w recepcji i wówczas obsługa hotelowa przewoziła do naszej dyspozycji leżaki i parasole, które wieczorem były z powrotem zabierane do hotelu. Choć plaża północna wydawała się piękniejsza od południowej, to miała jedną niedogodność – w jej

Zdjęcie po lewej: Wyspa Dhiffushi (w głębi) widziana od strony laguny

Po prawej: Mieszkańcy Dhiffushi żyją nader skromnie



pobliżu prowadził kanał żeglowny do portu i należało uważać podczas dalszego wypływania na wody laguny, by nie spotkać się ze statkiem czy szybko mkącym skutermem wodnym lub motorówką.

W sąsiedztwie północnej plaży była też wydzielona część dla tubylców, oznakowana jedynie tablicami zakazującymi przebywania kobiet w stroju bikini i gdzie nie można było publicznie okazywać sobie czułości. Na tej plaży kąpały się dzieci oraz kobiety malediowskie, w chustach i ubraniu zakrywającym całe ciało. Mimo tych zakazów, to jednak widziałem tam też i skąpo ubrane „białe” kobiety, co świadczy o dużej dozie tolerancji miejscowych wobec turystów. Należy zaznaczyć, że piaszczyste i białe plaże są czyste, bez śmieci i, mimo że tego nie widzieliśmy, to chyba są w nocy sprzątane. Niestety, w zachodniej części wyspy, przy brzegu, można znaleźć odpady z gospodarstw domowych. Wschodnia część wyspy to port i przystanie. O czystość samej wioski starają się jej mieszkańcy i jest ona zadbana.

Nieopodal północnej plaży, około 200 m od niej jest druga wyspa – Meeru, do której bez problemu można przepłynąć w pław, jednak przed nieuprawnionym wstępem chronią ją ochroniarze. Na tej wyspie są wybudowane bungalowy oraz liczne domki stojące bezpośrednio w lagunie. Ceny jednak są trzy-pięciokrotnie wyższe niż w naszym hotelu, choć nasz hotel nie należał do najtańszych. W pobliżu Meeru stały zacumowane duże pełnomorskie jachty, co już teraz nie może nikogo dziwić, dlaczego wyspa jest chroniona przez strażników.

Ponieważ wody laguny są oddzielone od otwartego oceanu rafami, to są one w miarę bezpieczne, jeśli chodzi o wysokość fal i ... obecność rekinów żarłaczy. Nie mniej udało się nam raz wieczorem zaobserwować w przybrzeżnych wodach, tuż przy samej plaży, pływającego młodego ok. 1,2 metrowego żarłacza szarego i choć nie był to słynny ludojad ze „Szczęk”, to jednak wzbudził dreszczek emocji.

Na Dhiffushi jest kilka sklepów spożywczych, gdzie za zakupy płaci się rupiami malediowskimi (MVR), natomiast w sklepikach z pamiątkami, tak jak w hotelu można było płacić też w dolarach, z przelicznikiem 1\$ = 15 MVR. Niestety na wyspie nie ma bankomatów, a w miejscową walutę trzeba zaopatrzyć się wcześniej, np. na lotnisku lub w Male. Choć posiłki jedliśmy w hotelowej restauracji, to można też było spróbować lokalnej kuchni, w dość przystępnych cenach, w jednym z dwóch lokali: *Dream Corner* lub *Cozy Café*. Planując zakupy w sklepie należy pamiętać, że dniem świątecznym w krajach muzułmańskich jest piątek i tego dnia wszystkie sklepy są zamknięte, nie kursował też wtedy prom łączący wyspę z Male. Prom ten na trasie Male-Dhiffushi-Male kursuje raz dziennie, czas trwania rejsu to 2 godziny 45 minut. Można też skorzystać z łodzi motorowej, która płynie dwa razy szybciej i kursuje trzy razy dziennie, jednak bilet kosztuje 25 dolarów.

Jako, że Malediwy są krajem muzułmańskim, to mieszkańcy są pięć razy dziennie zwoływani przez

mueзина na modlitwy. Spacerując po wyspie o różnych porach dnia nie zauważyłem, aby ludzie zbyt często przestrzegali tych nakazów religijnych. Na przykład na wieczornym nabożeństwie widziałem w meczecie kilkunastu mężczyzn, a reszta mieszkańców albo odpoczywała albo krzątała się przy domach, a młodzież w tym czasie grała w piłkę nożną. Większość Malediwczyków mówi po angielsku, więc nie ma problemu z porozumiewaniem się, chętnie też oni służą swoją bezinteresowną pomocą.

Na Dhiffushi funkcjonują dwa centra nurkowe. W jednym z nich zamówiliśmy nurkowanie z fajką na rafie koralowej (snorkelling). Koszt takiej wprawy statkiem, poza naszą lagunę, to 25 dolarów od osoby, a czas – dwie godziny, w tym jedna godzina nurkowania i po pół godziny rejsu statkiem na rafę tam i z powrotem. Samo podglądanie życia na rafie jest niesamowitym przeżyciem, czego nie odda, nawet najlepiej nakręcony film i odtwarzany w telewizji wysokiej rozdzielczości 4K i formacie 3D. Obok nurkowania można też było na wyspie skorzystać ze skuterów wodnych, uprawiać surfing, windsurfing, czy wybrać się w rejs na delfiny.

Choć słońce operuje na Malediwach przez cały rok, poza okresami monsunów, to my mieliśmy „szczęście” jeden dzień przeżyć z tropikalnym deszczem w okresie, kiedy w zasadzie nie powinno go być. Było to dla nas ciekawe doświadczenie. Warto pamiętać, że najlepszym okresem do wypoczynku na wyspach jest nasza zima, a więc miesiące od stycznia do marca, kiedy statystycznie dni z deszczem jest niewiele. Średnia temperatura powietrza przez cały rok na archipelagu wynosi około 30 stopni C.

WYSPA I STOLICA MALE

Będąc na Malediwach nie mogliśmy też odmówić sobie pobytu w stolicy kraju Male, najmniejszej stolicy na świecie, leżącej na wyspie o tej samej nazwie. Wyspa Male jest częścią atolu Male Północne, ma powierzchnię tylko 5,8 km² i praktycznie cała jest miastem. Zamieszkuje ją ponad 133 tys. mieszkań-

Nasza grupa na Placu Republiki w Male





Zdjęcie po lewej:
Male – przystań
jachtowa

Po prawej:
Male – pałac prezy-
dencki



ców (!) na 341 tys. obywateli w kraju, czyli stanowią oni 40 proc. populacji Malediów. Należy dodać, że w kraju też przebywa oficjalnie 60 tys. zarejestrowanych obcokrajowców. Ludność Malediów wyłoniła się w wyniku krzyżowania się ze sobą ludów Sinhali ze Sri Lanki, Marathi i Guajarati z Indii, a także Arabów, Malajów i ludów północnoafrykańskich. W związku z taką mieszanką genów a także ciągłymi kontaktami, wynikającymi z położenia Malediów na szlaku żeglownym z Afryki do Indii, miejscowe zwyczaje, kultura czy kuchnia są niepowtarzalne i bogate. Obecni Malediwczyści należą do sunnickiego odłamu islamu. Przyjęli oni islam w 1153 r. i od tego czasu religia odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu społeczeństwa, co wyraźnie się odciska też w stylu architektonicznym Malediów. Przed przyjęciem islamu na archipelagu panował buddyzm i wierzenia pogańskie. Ruiny budowli buddyjskich świadczą o wcześniejszym panowaniu tej religii.

Po przybyciu do przystani promowej w Male od razu uderzył w nas niesamowity ruch i hałas od jadących i trąbiących pojazdów, głównie skuterów, które są podstawowym środkiem lokomocji. Nie ma co się temu dziwić, gdy sobie uświadomimy, że gęstość zaludnienia w tym mieście wynosi aż 23 tys. osób na kilometr kwadratowy (!) nie licząc obcokrajowców i turystów.

W Male, pośród
środków transportu,
prym wiodą skutery



Wędrując od przystani w kierunku centrum wyspy przechodziliśmy przy Placu Republiki, gdzie na wysokim maszcie powiewała olbrzymia państwowa flaga. Na tym placu znajduje się mały park z fontanną – miejsce spotkań mieszkańców i gości stolicy. W niedalekiej odległości od Placu jest Centrum Islamu, które mogliśmy swobodnie zwiedzić, pod warunkiem, że kobiety miały zakrytą głowę, ramiona i nogi, no i oczywiście, podobnie jak w świątyniach buddyjskich i hinduistycznych – być bez butów. Podczas spaceru po Male City zwiedziliśmy też zabytkowy cmentarz mużulmański, w części Park Sułtański oraz z zewnątrz Pałac Prezydencki. Nie mogło też zabraknąć chwili odpoczynku i możliwości napicia się aromatycznej kawy w miejscowej kawiarni. W ogródku przed kawiarnią siedzieli tylko malediwcy mężczyźni i żeby nie było publicznego zgorszenia, z uwagi na obecność z nami kobiet, musieliśmy pić kawę w wydzielonym pomieszczeniu, ukrytym przed wzrokiem mużulmanów. Spacerując po nabrzeżu warto też było zatrzymać się na targowisku, by nabyć nie tylko świeże owoce, które są na Malediwach uprawiane, jak papaje, banany, mango, ananasy, cytrusy, owoce drzewa chlebowego i kokosy, ale także kupić miejscowe pyszne słodczyce zwane bon'di, czyli batony w kształcie cygar, zrobione z mięszu młodego kokosa i cukru palmowego, skręcone w liście bananowców. Na targowisku można było zaopatrzyć się, jak to w kraju, który żyje z rybołówstwa, w tym głównie z połowów tuńczyka, w różne gatunki ryb, choć specyficzny zapach mógł niektóre wrażliwe osoby zniechęcać do zakupów.

W wodach przybrzeżnych, tuż przy targowisku mogliśmy też podziwiać olbrzymie płaszczki, które majestatycznie pływały tuż pod powierzchnią wody, przy samym brzegu, a także obserwować wędkarzy łowiących dziwne ryby o wydłużonym ciele i o nieproporcjonalnie długich szczękach z ostrymi zębami. Zwiedzanie Male City był przedostatnim punktem pobytu na Malediwach, pozostało nam tylko jeszcze przedostanie się motorówką na wyspę Hulhule, gdzie z lotniska Ibrahima Nasira późnym wieczorem odlecieliśmy samolotem Boeing 777 linii Emirates, z przesiadką w Dubaju, do Warszawy. Tym razem obyło się bez szczegółowej kontroli osobistej. ■

Nadeszła upragniona wiosna wraz z nią ciepłe dni, które zachęcają do odpoczynku i relaksu oraz zwiększonego zaangażowania w aktywne, zdrowe życie. Wizja letniego urlopu z rodziną motywuje do pracy, po której nastąpi zasłużony odpoczynek. Czy jednak wszyscy będziemy z niego korzystać równie efektywnie? Czy myśli dotyczące naszej pracy i czekających na nas po powrocie zadań nie odbiorą nam radości z beztroskich chwil z bliskimi?



PRACOHOLIZM i co dalej?

TEKST: **Anna Proch** - psycholog, pedagog, mediator
ZDJĘCIA: AdobeStock - pochodzą z Fotolii

Poniższy tekst jest próbą zwrócenia uwagi na zjawisko nadmiernego przeciążenia pracą i obowiązkami, które w dzisiejszych czasach dotyka wielu ludzi, w tym leśników. Nie zawsze jednak zdajemy sobie z tego sprawę.

KIEDY PRACA STAJE SIĘ PROBLEMEM

Wszyscy musimy pracować. Praca daje nam środki na zaspokojenie podstawowych potrzeb i spełnianie naszych marzeń. Jednak nie ma się co oszukiwać, nikt z nas nie jest super bohaterem. Dysponujemy ograniczonymi zasobami energii i czasu. Praca niekiedy pochłania nas do tego stopnia, że nie potrafimy czerpać przyjemności z życia rodzinnego czy towarzyskiego. Zaczyna brakować czasu na pasję, drobne przyjemności dnia codziennego. Nawet kiedy fizycznie nie jesteśmy zajęci pracą, naszą głowę zaprzątają myśli, wątpliwości, lęki i negatywne scenariusze jej dotyczące.

ŚMIERĆ W WYNIKU NADMIARU PRACY

Zjawisko „karoshi” zostało zauważone po raz pierwszy w Japonii. Polega ono na nagłej śmierci wynikającej z przepracowania (zwykle tacy ludzie pracują ok. 60-70 godzin tygodniowo) oraz ekspozycji na długotrwały stres. Należy podkreślić, że w wyniku karoshi umierają głównie osoby cierpiące na pracoholizm i stanowi ono niejako jego skutek i ostatnie stadium. W Europie zaczyna się dopiero dostrzegać skalę tego zjawiska jednak lekarze wolą mówić o niewydolności sercowo-kłębowej, stresie, czy depresji niż o zjawisku całościowego wyczerpania organizmu spowodowanego braniem na siebie nadmiaru obowiązków lub też uczynieniem z niej głównego i najważniejszego obszaru swojego życia.

MECHANIZM ZAPRZECZEŃ I ILUZJI

Stąd już niedaleko, by stać się pracoholikiem na własne życzenie i pozwolić się pochłoniąć pracy tak

bardzo, że ignorowanie sygnałów z ciała i psychiki świadczących o przeciążeniu staje się niezbędnym - by przetrwać - mechanizmem zaprzeczeń i iluzji: „ja muszę, nikt inny tego nie zrobi”, „jeszcze tylko ten projekt i odpocznę”, „co ty wiesz o mojej pracy, teraz nie mogę przerwać”... Po takich słowach, a także bagatelizowaniu słów bliskich osób zaniepokojonych naszą psychiczną i fizyczną nieobecnością, można m.in. poznać uzależnionego od pracy pracoholika.

PRACOHOLIZM NA WŁASNE ŻYCZENIE

Pracoholizm to stan psychiczny charakteryzujący się przede wszystkim stałym, wewnętrznym przymusem (silną potrzebą) wykonywania pracy lub innych czynności z nią związanych, przymusem myślenia o pracy z towarzyszącym poczuciem dyskomfortu (złego samopoczucia) w sytuacjach, kiedy możliwość zajmowania się sprawami, które jej dotyczą jest utrudniona. Jest to stan uzależnienia od wykonywanej pracy, powodujący zaburzenie równowagi między istotnymi elementami życia codziennego. Badania wykazały, że pracoholizm odpowiedzialny jest za pogorszenie się zdrowia psychicznego i fizycznego, z występowaniem depresji, myśli samobójczych, problemów w związkach i relacjach z innymi.

PO CZYM ROZPOZNAĆ PRACOHOLIKA?

Jak każda choroba, również pracoholizm można zdiagnozować. Poniżej znajduje się 15 objawów pracoholizmu, dzięki którym łatwiej można sprawdzić czy mamy powody do obaw, czy raczej możemy spać spokojnie, bo pracę traktujemy „zdrowo”. Wykonajmy prosty test na pracoholizm. Do wyboru są trzy odpowiedzi: zawsze, czasem, nigdy. Zaczynamy.

1. Sprawiam wrażenie osoby, która cały czas się spieszy i na nic nie ma wystarczająco dużo czasu.
2. W przeciwieństwie do moich współpracowników, nie lubię wychodzić z pracy o czasie, wolę dokończyć wykonywane zadanie, nawet jeśli będzie to oznaczało zostanie w pracy po godzinach.

Praca niekiedy pochłania nas do tego stopnia, że nie potrafimy czerpać przyjemności z życia rodzinnego czy towarzyskiego. Zaczyna brakować czasu na pasję, drobne przyjemności...

3. Nawet gdy jestem w domu, myślę o pracy. Nie potrafię się skupić na zabawie z dziećmi, przygotowaniu posiłku. Towarzyszy mi napięcie, poczucie konieczności kontynuowania projektu zawodowego w domu.
4. Pracuję w domu, nawet jeśli nikt tego ode mnie nie wymaga; czuję wręcz poczucie winy, gdy nie sprawdzam co jakiś czas skrzynki mailowej itp.
5. Nie umiem się rozluźnić po pracy.
6. Więcej myśli poświęcam kwestiom zawodowym niż rodzinnym; w weekend chętniej pracuję niż biorę udział w uroczystościach rodzinnych.
7. Denerwuję się, jeśli w pracy inni nie przykładają tak wielkiej wagi do wypełniania zawodowych obowiązków jak ja.
8. Wolę wykonywać pracę samodzielnie niż czekać na pomoc drugiej osoby.
9. Denerwuję się, jeśli osoba, z którą współpracuję nie wypełnia szybko swoich obowiązków, a nawet zapomina o swoich zobowiązaniach.
10. Sam stawiam się pod presją czasu, gdy mam do wykonania zadanie w pracy.
11. Nie poświęcam zbyt dużo czasu na jedzenie i picie; w pracy jem, co mam pod ręką, co nie zawsze jest zdrowe. Zazwyczaj jem i pracuję w jednym czasie.
12. Ważniejsze jest dla mnie planowanie, wyznaczanie zawodowych celów niż skupianie się na tym, co dzieje się w danej chwili.
13. Każda popełniona w pracy pomyłka bardzo mnie przygnębia.
14. Jestem zdezorientowany, gdy znajduję się w sytuacji, nad którą nie mam kontroli. Dużo czasu zajmuje mi poskromienie nerwów, zastanowienie się, co czynić dalej.
15. Nie lubię, gdy ktoś mi przerywa pracę – bardzo się wtedy irytuję.

ZAWSZE, CZASEM, NIGDY

A teraz zastanówmy się, co oznacza wynik naszej ankiety.

Większość odpowiedzi: „**zawsze**”.

Najprawdopodobniej jesteś uzależniony od pracy. Zapewne sam zauważasz, że – jeśli masz rodzinę – twoje małżeństwo nie przeżywa teraz najlepszego okresu, nie spędzasz z dziećmi dużo czasu, a jeśli już to robisz – zazwyczaj towarzyszy temu nerwowość. Pracoholizm szkodzi nie tylko twojemu zdrowiu fizycznemu (brak czasu na ruch, zbyt długie wykonywanie tej samej pracy), ale i psychicznemu, szkody psychiczne mogą być ogromne. Przeanalizuj dokładnie powyższe pytania i swoje odpowiedzi i zastanów się, co samodzielnie możesz zmienić. W przypadku pracoholizmu, czyli uzależnienia, najlepszym rozwiązaniem będzie skorzystanie z pomocy terapeuty. Nie obawiaj się oceny, specjalista współpracował już z wieloma osobami, a jego zadaniem nie jest krytyka, a pomoc.

Większość odpowiedzi: „**czasem**”.

Twoja uwaga zbyt skupia się na pracy, zwłaszcza w porównaniu z czasem, jaki poświęcasz rodzinie czy na rozwój swojego hobby. To jeszcze nie praco-

Pracoholizm to stan psychiczny charakteryzujący się stałym, wewnętrznym przymusem wykonywania pracy lub innych czynności z nią związanych

Podczas psychoterapii pracuje się głównie z przekonaniami osoby uzależnionej od pracy oraz z jej samooceną

holizm, ale jeśli nie zaczniesz więcej czasu poświęcać swoim relacjom z bliskimi, tak może się to skończyć. Spróbuj ograniczyć czas poświęcony na pracę na rzecz odpoczynku, chwil z rodziną.

Większość odpowiedzi: „**nigdy**”.

Najprawdopodobniej pracoholizm ciebie nie dotyczy. Umiesz rozgraniczać życie zawodowe i prywatne, utrzymując między nimi zdrowe proporcje.

CZY PRACOHOLIK TO DOBRY PRACOWNIK?

Wydawałoby się, że pracoholik powinien być pożądanym przez pracodawcę, bo związany jest z totalnym zaangażowaniem w pracę. Taki sposób myślenia nie jest właściwy z wielu powodów. Uzależnienie od pracy może bowiem oznaczać, że pracownik raczej przebywa w pracy i nie pracuje efektywnie. Brak odpoczynku, lęk związany z zadaniami zawodowymi mogą obniżać jego efektywność.

CZY MOŻNA POMÓC PRACOHOLIKOWI?

Powrót do zdrowia jest możliwy poprzez terapię, ponieważ problem ma podłoże psychologiczne. Podczas psychoterapii pracuje się głównie z przekonaniem osoby uzależnionej od pracy oraz z jej labilną samooceną. Osobę uzależnioną uczy się ekspresji swoich uczuć, oddzielania czasu pracy od odpoczynku oraz umiejętności delegowania pracy innym współpracownikom.

KATALOG DOBRYCH RAD I PRAKTYK

A co jeśli rzeczywiście praca stawia wysokie wymagania i obciąża nadmiarem zadań i presji czasu? Są pewne sposoby na to, by pracować szybciej, lepiej i do tego krócej. Zaczniij już dzisiaj, a szybko zauważysz efekty!

1. Wyznacz priorytety. Jeśli przed Tobą jest tak dużo zadań, że możesz nie zdążyć ze wszystkim w ciągu jednego dnia, przestań wreszcie się oszukiwać. Nie zakładaj, że zrobisz wszystko. Ustal, które sprawy są priorytetowe – nimi zajmiesz się na pewno i nieodwołalnie. Resztą możesz zostawić na jutro. Przecież nic się nie stanie, prawda?

2. Pozbądź się rozpraszaczy. Ustal w chwili szczerości ze sobą, co tak naprawdę zabiera ci najwięcej czasu. Może sprawdzanie maili, wiadomości tekstowych od najbliższych, niezobowiązujące rozmowy towarzyskie? Może właśnie to powoduje, że odrywasz się od swojej pracy i trudniej ci do niej wracać bo zajmujesz się porządkowaniem myśli i emocji? Wyznacz sobie czas na ich sprawdzenie np. po dwóch, trzech godzinach konstruktywnej i produktywniej pracy lub wtedy, kiedy ustalone priorytetowo zadanie zostanie już wykonane.

3. Zorganizuj swój teren. Nie trać czasu na szukanie potrzebnych i ważnych dokumentów, wcześniej ustal system ich archiwizowania i segregowania, kartki z notatkami układaj zawsze na wyznaczonym do tego miejscu. Pozbądź się zbędnych rzeczy i poukładaj te, które mają dla ciebie wartość – znajdź dla nich odpowiednie miejsce, podziel je, oznacz. Zastanów się nad ergometrycznym wykorzystaniem

przestrzeni wokół siebie – może nie warto dziesięć razy dziennie przechodzić przez całe biuro czy pokój po wydruk z drukarki? Zorganizuj przestrzeń tak, by było wygodnie i przytulnie.

4. Opracuj system przypominania. Najlepiej mieć wygodny kalendarz lub planer, w którym z dnia na dzień zapiszesz swoje zadania. Pamiętajmy, że mózg bardzo lubi, kiedy zapisujemy nasze zadania – i te mniejsze i te priorytetowe, bo dostaje wtedy sygnał, że już nie musi o nich pamiętać. W ten sposób unikniemy gonitwy myśli w najmniej pożądanym momencie, np. tuż przed zaśnięciem, lub wybudzeń w środku nocy.

5. Wyznacz czas na przerwę w pracy. Umów się sam ze sobą na małe przerwy np. 10-cio minutowe, co jakiś czas np. co 2-3 godziny. Możesz ustawić sobie przypominalkę w telefonie. Tyle czasu jest w stanie pracować człowiek wydajnie, po tym jego wydajność spada. Zrób więc małą przerwę na wypicie choćby szklanki wody z cytryną, która doskonale orzeźwi zmęczony umysł i przyspieszy dalsze procesy intelektualne. Możesz także wprowadzić wówczas elementy relaksacji. Weź kilka głębszych, regularnych oddechów i skoncentruj swoją świadomość na tych partiach ciała, które w wyniku twojej pracy są napięte – uwolnij to napięcie za pomocą wydechu. Powtórz proces kilka razy, jeśli przestrzeń na to pozwala wstań i wykonaj kilka skłonów czy przysiadów – pomożesz swojemu układowi krążenia.

6. Pamiętaj o podstawowych potrzebach człowieka, takich jak sen, zdrowe jedzenie i aktywność fizyczna. Światowa Organizacja Zdrowia zwraca uwagę, na podstawie badań naukowców, psychologów z zakresu psychologii zdrowia, iż na nasz dobrobyt psychofizyczny i skalę odczuwania szczęścia ma wpływ styl życia, który obejmuje takie wymiary jak: 7-8 godzin snu, zachowanie właściwej wagi do danej budowy ciała, ograniczone spożywanie alkoholu, nie palenie, aktywność fizyczna, regularne posiłki, codzienne śniadanie.

Jeśli zlekceważymy zalecenia specjalistów od zdrowia, osiągnięcie dobrego samopoczucia będzie w znacznie mierze utrudnione. Jak pokazuje praktyka, czasem upatrując źródła swoich problemów w czynnikach zewnętrznych nie dostrzegamy, że mogą one wynikać po prostu ze zwykłego zmęczenia wynikającego z niedoborów snu czy braku niezbędnych składników pokarmowych i odżywczych.

7. Plan równowagi i harmonii życiowej. Jeśli zauważysz w sobie oznaki pracoholizmu poproś swoich bliskich lub specjalistę od wsparcia zdrowia psychicznego o pomoc w opracowaniu i wprowadzaniu w życie „planu równowagi i harmonii życiowej” oraz harmonogramu kolejnych działań, z podziałem na poszczególne dni i tygodnie. Szczególnie ważne jest ustawienie wyraźnych granic między pracą a domem (życiem rodzinnym, osobistym), wyznaczenie konkretnych godzin, które w żadnym wypadku nie mogą zostać zaburzone w związku z pracą, a także nabycie umiejętności oceny ważności i delegowania zadań.

8. Praca to praca, dom to dom. Umów się sam ze sobą na pewną prawidłowość. Jeśli podczas pracy twoje myśli koncentrują się wokół spraw domowych powiedz sobie: „pomyślę o tym w domu” i odwrotnie, jeśli będąc w domu masz skłonność o myśleniu o pracy zdyscyplinuj swój mózg myślą: „o pracy w pracy”. Jeśli jednak rzeczywiście masz coś pilnego do wykonania wyznacz sobie na to czas o konkretnej godzinie i zapisz to w planerze lub telefonie. Mózg lubi rzeczy zapisane i działa to jak miotełka na zbędne wiadomości. Odciąża nasz, i tak już przeładowany, wewnętrzny komputer.

Bądź tu i teraz – praca to praca, dom to dom. Jeśli w pracy myślisz o domu i na odwrót, tak naprawdę nigdzie nie czujesz się komfortowo. Skoncentruj się na danej chwili i włóż w nią całą swoją energię. Unikniesz zmęczenia i przeciążenia walką z myślami, które odrywają cię od istotnych w danym momencie czynności.

9. Dobre relacje. Zakończone po 75 latach najdłuższe w psychologii badanie dotyczące odczuwania szczęścia i spełnienia człowieka dało jednoznaczne wyniki: to nie praca, nie pieniądze, nie awanse zawodowe, ani nawet nie dobre zdrowie, dają nam poczucie szczęścia i dobrego życia, a... dobre relacje z drugim, bliskim człowiekiem. Świadomość, że można na kogoś liczyć, że jestem dla kogoś ważny, że mogę obdarzyć bliską mi osobę uśmiechem, dobrym słowem, ciepłym gestem i życzliwością uaktywniają w nas te ośrodki w mózgu, które uruchamiają całą kaskadę reakcji neurochemicznych opartych na dopaminie, serotoninie i innych wyzwalaczach szczęścia i dobrego samopoczucia.

*To nie praca,
nie pieniądze,
nie awanse
zawodowe,
ani nawet
nie dobre
zdrowie, dają
nam poczucie
szczęścia
i dobrego
życia, a...
dobre relacje
z drugim,
bliskim
człowiekiem*



Zawsze wtedy, kiedy rodzina będzie narzekać, że znów nie ma nas z nimi, lub kiedy poczujemy, że nasze zdrowie i nastrój wyraźnie się pogarsza, a głowę zaprzątają myśli na temat pracy – pomyślimy o wynikach powyższych badań i zadajmy sobie pytanie, co będzie dla mnie ważne za 30 lat? Czy ten obecny, ważny skądinąd projekt, czy uśmiech, ciepłe wspomnienia moich bliskich o wspólnym życiu rodzinnym? Odpowiedź przywróci nam właściwe proporcje ☺.



Naczelnik Kazimierz Stańczak. Fot. TaCh

NACZELNIK na emeryturze

Kazimierz Stańczak, naczelnik Wydziału Ochrony Lasu Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, zaprosił 26 kwietnia 2018 roku całą załogę Dyrekcji na spotkanie z poczęstunkiem i wspominkami z pracy zawodowej (i nie tylko).

Okoliczność była poważna, wszak Pan Kazimierz wybrał się na emeryturę nieodwołalnie i kto nie przyjdzie na spotkanie pożegnalne, ten straci też okazję do popróbowania smakołyków wszelkiej maści i wypieków, z których nikt tak jak sam solenizant, nie zasłynął. I nie zasłynie. Frekwencja była stuprocentowa, jak na wszystkich poprzednich imieninach Kazimierza.

W ogóle jest wiele spraw i tematów, w których nikt Kazimierzowi Stańczakowi

kowi nie dorówna, dlatego nieprawdą jest, że nie ma ludzi niezastąpionych. Otóż są i nic na to nie poradzimy. Tylko dwa przykłady.

Sam się przekonałem, że nikt tak znakomicie i na wszystkie sposoby nie wiąże krawatów, zwłaszcza tych zielonych, służbowych jak Kazimierz. Przez wiele lat pracy w tej samej Dyrekcji, przeważnie na tym samym piętrze, było to dla mnie ważne, gdyż sam krawatów w zasadzie nie wiąże, bo też po co miał-

bym to robić, gdy Kazimierz jest najlepszy, nigdy nie zawiódł, a ja i tak mu w tym nigdy nie dorównam.

Kazimierz też nie znajdzie następcy, gdy chodzi o dowcip sytuacyjny, okolicznościowy, zawsze w temacie i zawsze śmieszny. Najlepsze w tym opowiadaniu było, że sam autor potrafił się szczerze ze swojej opowieści uśmiechać. To prawdziwe powołanie.

Gdy chodzi o powołanie, to Kazimierz na pewno je miał i ma do lasu i do leśnictwa. Trzeba o tym napisać. Ukończył Technikum Leśne w Tucholi, a później studia na Wydziale Leśnym Akademii Rolniczej w Poznaniu. W 1976 roku podjął pracę w Nadleśnictwie

Grzegorz Grabowski

KAZIMIERZOWI STAŃCZAKOWI na ostatni dzień pracy

*Na zielonej polanie, gdzie leśne ustronie,
spotkali się borecznik, brudnica oraz dwie strzygonie.*

*- „Podobno nas czekają bardzo ciężkie czasy,
bo się Kazio Stańczak wybiera na wczasy.”*

*- „Wieści - załka strzygonia - mam bardziej ponure,
podobno się Kazio wybiera na emeryturę!”*

*- „Czyż decyzji swojej nie podjął pochopnie?
Kto nam teraz po plecach Dimilinem kropnie?*

*Kto nam za te nasze płochy psoty,
pokaże opryskiwacze oraz samoloty?”*

*- „W mojej rodzinie, każdy borecznik od larwy go sławi,
wszak wiadomo, że po insektycydach najlepiej się trawi.*

*Nic tak dobrze nie czyści cewki Malpighiego
jak dwa łyki Forayu, zakąska do tego.*

*Mojego kolegę coś łupało w kościach,
wykopał go na jesieni i do ZOL-u posłał,*

*Tam go przebadali - borecznik aż załka,
- stwierdzili, że zdrowy... przystali w kawałkach.”*

I jak to? Teraz koniec? Cała frajda z głowy?

Trzeba nam rozpocząć chyba strajk głodowy.

Zatem ogłaszamy wszyscy bez przymusu:

od dzisiaj jemy wyłącznie dokumenty z ZUS-u!

Niech tam na biurkach zostanie tylko zimna kawa,

Kazio wróci do nas - znów będzie zabawa!

Podziękowania
i życzenia od
koleżanek i kolegów
z „ochroniarskiej
leśnej branży”.
Fot. TaCh



Ostatni dzień
w pracy był okazją
do wspólnej fotografii.
Fot. TaCh



Skrwilno, a następnie w 1981 r. w Nadleśnictwie Dobrzejewice. Ponieważ było już bardzo blisko do Torunia, gdzie mieszczą się regionalne władze leśne, to w 1984 roku dał się namówić do przejścia na stanowisko specjalisty do spraw ochrony lasu w Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Toruniu.

Tu się na nim poznali od razu i bez reszty, bo już w 1991 roku został naczelnikiem Wydziału Ochrony Lasu w tejże (już pod nową nazwą) Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Przez kolejnych 27 lat, aż do przejścia na emeryturę, skutecznie chronił lasy kujawsko-pomorskie przed wszelkimi zagrożeniami, jak to my, w żargonie leśnym mówimy – abiotycznymi, biotycznymi i antropologicznymi. Cokolwiek by to znaczyło, naczelnik lasy kujawsko-pomorskie obronił i zostawia swoim następcom (i społeczeństwu!) – zdrowe, zielone, pachnące.

O tak, następców jest spora grupka, a nawet drużyna. Przez Wydział Ochrony Lasu kierowany przez Kazimierza przewinęło się wiele osób, w tym również urodziwych, niektórzy już zajmują eksponowane, a zawsze ważne stanowiska w Lasach Państwowych. Zatem i to można dodać, że naczelnik miał dobrą rękę dla swoich wychowanków, a czy lekką? Tego nie wiem, bo nie chcą się przyznać. W każdym razie nauczyli się jak dbać o lasy kujawsko-pomorskie, a gdyby czasem o czymś zapomnieli, zawsze mogą zadzwonić do „szefa na emeryturze”. Po pierwszych słowach „No, świerszczu!” otrzymają jak zawsze życzliwą radę i pomoc.

Naczelniku Kazimierzu! Dużo zdrowia, pogodnego ducha jak zawsze, długich i spokojnych, to znaczy, ciekawych lat życia na emeryturze!

Tadziu



Torty prosto z lasu. Fot. TaCh

PS. Podczas spotkania ze świeżo upieczonym naczelnikiem-emerytem (wcale na takiego nie wygląda ☺), nasz poeta i wieszcz dyrekcyjny Grzegorz Grabowski przytoczył zasyłaną ostatnimi czasy rozmowę „czynników biotycznych”, która wyraźnie dotyczyła Kazimierza. Publikujemy na str. 49.

SITLiD - zaproszenie do współpracy

Stowarzyszenie Inżynierów Techników Leśnictwa i Drzewnictwa obchodzi w tym roku 67 lat działalności. Zostało powołane do życia na początku 1951 z inicjatywy „światłych leśników i drzewiarzy, wywodzących się z przedwojennych środowisk inżynierskich i naukowych. Głównymi celami statutowymi Stowarzyszenia były wówczas: tworzenie nowych technik i technologii w leśnictwie i drzewnictwie, podnoszenie kultury technicznej, etyki i kwalifikacji zawodowych oraz popularyzacja w społeczeństwie zagadnień technicznych leśnictwa i drzewnictwa”.*

Na przestrzeni minionych lat Stowarzyszenie odnotowało w tym zakresie szereg sukcesów poprzez organizację szkoleń, sympozjów, warsztatów, konferencji, wymian z zagranicą, wydając szereg ważnych publikacji, m.in. „Las Polski”, „Przemysł drzewny”, „Postępy techniki w leśnictwie”, cykl zeszytów „Biblioteczki leśniczego”. Do dziś wydawnictwa te są skarbnicą wiedzy, miejscem, gdzie swoimi doświadczeniami dzielą się praktycy, a wynikami swoich badań naukowcy. Obecnie działalność Stowarzyszenia uległa znacznemu rozszerzeniu za sprawą intensywniejszego reprezentowania interesów członków, między innymi w zakresie spraw bytowych, podejmowania działań na rzecz ochrony środowiska przyrodniczego i edukacji przyrodniczo-leśnej społeczeństwa, a także obrony ram organizacyjnych i systemu zarządzania Lasami Państwowymi, w tym zachowania lasów, jako dobra narodowego, pozostającego w gestii państwa.

Na strukturę organizacyjną Stowarzyszenia składają się Koła zakładowe ze swoimi Zarządami, Zarządy Okręgowe oraz Zarząd Główny. Okręg Bydgoski SITLiD liczy obecnie około 60 członków, na co składają się członkowie dwóch kół zakładowych, w Nadleśnictwach Tuchola i Wozwodzie oraz członkowie indywidualni – pracownicy innych nadleśnictw. W marcu bieżącego roku, na Zjeździe sprawozdawczym – wyborczym wyłoniony został nowy Zarząd Oddziału. W jego skład na nową kadencję weszły następujące osoby:

Waldemar Wencel - przewodniczący
Jakub Siedlecki - zastępca przewodniczącego
Bogusław Kashyna - zastępca przewodniczącego
Ryszard Wiesiołek - zastępca przewodniczącego
Małgorzata Kletkiewicz - sekretarz
Rafał Prus - skarbnik
Tomasz Grugel - członek
Janusz Sala - członek

Z przykrością należy odnotować, że jesteśmy najmniej licznym oddziałem SITLiD w kraju. Chcielibyśmy więc tą drogą zachęcić pracowników nadleśnictw, a także Regionalnej Dyrekcji LP w Toruniu do włączenia się w działalność Stowarzyszenia i poszerzenia listy jego członków. Sądzimy, że ważnym zadaniem w najbliższej przyszłości jest, by przywrócić tradycję szkoleń prowadzonych przez doświadczonych, z dużą wiedzą branżową pracowników naszej dyrekcji, w tym szkoleń wyjazdowych krajowych i zagranicznych. Niemniej potrzebnym wydaje się również podnoszenie etyki zawodowej oraz propagowanie etosu i dobrego wizerunku leśnika, szczególnie w chwili, gdy następuje tak powszechnie i licznie wymiana kadr w naszych szeregach.

W ostatnim zdaniu zwracamy się do nadleśnictw z gorącą prośbą o finansowe wspieranie naszego Oddziału SITLiD oraz zachęcamy do korzystania z pomocy obecnych członków SITLiD w inicjowaniu, aranżowaniu i realizacji różnych przedsięwzięć organizowanych w RDLP oraz nadleśnictwach. Z leśnym pozdrowieniem – **Darz Bór!**

Waldemar Wencel

*<http://www.sitlid.pl/historia>

Zapach rozgrzanej słońcem żywicy, słońce, igrające z zielenią liści, domek w środku lasu... Tak w oczach laików wygląda leśniczówka - utracony raj, powrót do korzeni. Dlatego, gdy tylko w szkołach zabrzmi ostatni dzwonek, a w pracy rozpocznie się sezon urlopowy, nasz leśniczy zostaje zasypany serią telefonów...



śnym westchnieniem, ulega. Idą... I co widzi? Kurde, tu MI źle zerwali, tu MI podleśniczy źle wyznaczył, o nie, znów opał MI ukradli!!! Romantyzm, jak się patrzy...

Niestety, to, co dobre, szybko się kończy. Urlop także! Od pierwszego dnia plaga telefonów... A to podejrzane dymy nad lasem (letnie grillowanie zmorą leśników), a to turyści zgubili się w lesie i trzeba szukać, a to owady wykazują wzmożoną aktywność. Podleśniczy wpada spanikowany do kancelarii – kleszcze go obsiadły, - *leśny, pomóż!* Ma chłopak pecha – w takim miejscu, że... nawet słońce tam nie zagląda.

Byłe do weekendu... Leśniczy, chcąc się oderwać od monotonii lasu, jedzie nad jezioro. Małutkie, niemal własne, bo dzierżawione. W ramach relaksu łowi ryby. Uff... błękitna woda, ryby biorą, cudownie... Do czasu... Ten błogostan przerywa dźwięk telefonu. Pali się! Nasz bohater rzuca wszystko, jedzie, szuka... a tu, przy ognisku siedzi sobie zakochana parka, niczego nieświadoma - *Trzeci stopień zagrożenia? To nie można?* I koniec z rybami, koniec z relaksem, biedny leśniczy ma nagle na karku pięć zastępów straży pożarnej, policję, straż leśną, a na deser pięciu ekologów przytwardzonych łańcuchem do drzewa (tak profilaktycznie, w ramach niejasnego protestu).

Mam dość, chcę odpocząć! W głowie leśniczego rodzi się plan! Gdy zapada zmrok, z westchnieniem ulgi, wchodzi na ambonę... Niespodzianka! Nie jest sam, harcerze, bawiący się w podchody, kulą się na ławeczce w obawie przed... dzikami!

**TEKST: Alicja Sabiniarz
ZDJĘCIA: Mateusz Stopiński**

LATO w leśniczówce

Dzwoni brat szwagra siostry męża – *Może moglibyśmy na chwilę, dosłownie dzień, dwa, no może tydzień, do Was zajrzeć?* Atakuje siostra – *Śluchaj, podrzucimy Wam dzieci, pooddychają świeżym powietrzem, nie sprawią kłopotu, Wy i tak nie wyjeżdżacie.* No jasne, że nie wyjeżdżamy, przecież nie zostawię SWOJEGO lasu! - *Dobra, czym chata bogata...*

A w lesie harmider. Tuż za płotem rozbili obóz harcerze. Co rusz potrzebują „drobnej” pomocy – a to wiatr przewrócił namiot, a to któraś z młodych harcerzek dostała ataku paniki na widok pocziwego pająka krzyżaka i chlipie, że spać będzie tylko w leśniczówce, a to skończyły się zapasy żywności. No i odwieczny problem – brak wody do mycia i spożycia. Nasz leśniczy postanawia, mimo wszystko, zaszyć się w ogródku z „Życiem Lasów Kujawsko-Pomorskich”, poodpoczywać w cieniu lipy i dowiedzieć się, co tam w lesie piszczy. Ale, ale... nad uchem rozlega się złowrogie bzyczenie... O nie! Tuż obok gniazdo os. Nie wyglądają na spragnione towarzystwa, trzeba zarządzić odwrót w drugi koniec ogrodu. Ufff... wreszcie cisza, goście pojechali na zakupy, żona przygotowuje obiad, dzieci bawią się na podwórku. Nagle, za płotem, jakiś podejrzany szelest... Leśniczy patrzy i oczom nie wierzy... przez sztachetę płotu wsuwa się ręka, nurkuje w trawie i szybkim, triumfalnym ruchem wyciąga okazałego borowika. Po chwili słychać już tylko pospiesznie od-

dalające się kroki... taaaak... rozpoczął się sezon na grzyby.

Mało tego, niedziela, piąta rano, rewelacja, urlop, żadnych wywozów, można się wypaść. Pełna sielanka, życie jest piękne. A tu nagle... naciągają grzybiarzy, stają pełnym autobusowym kompletem przed drzwiami leśniczówki i... dzwonkiem, który podrywa na nogi wszystkich śpiących snem wiecznym w promieniu 30 km w głąb ziemi, budzą leśniczego! *Co się stało?* Odpowiada mu chórem rozentuzjasmowany tłum: *Panie, grzyby rosną?*

Żona prosi: *Chodźmy na spacer do lasu...* Leśniczy myśli: *litości, cały rok biegam jak oszalały, wywieszam pułapki na kornika, wyznaczam, robię odbiórki, dość!* Jednak, pod niecierpiącą sprzeciwu, perswazją ukochanej, z głó-

Nasz leśniczy postanawia, mimo wszystko, zaszyć się w ogródku z „Życiem Lasów Kujawsko-Pomorskich”, poodpoczywać w cieniu lipy i dowiedzieć się, co tam w lesie piszczy. Ale...



Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II

jest zlokalizowane w sąsiedztwie Portu Drzewnego na Wiśle w Toruniu. Prowadzą je Ojcowie Redemptoryści.

Powstało jako wotum wdzięczności narodu za pontyfikat Papieża Polaka. Budowę świątyni rozpoczęto w 2012 roku, a jej poświęcenie odbyło się 18 maja 2016 roku.

Obiekt mieści około 3 tys. wiernych. W kościele jest 900 miejsc siedzących. Na dolnym poziomie znajduje się Kaplica Pamięci ku czci Polaków ratujących Żydów podczas II wojny światowej.

Projektantem świątyni jest architekt Andrzej Ryzek.



Sanktuarium - widok ogólny



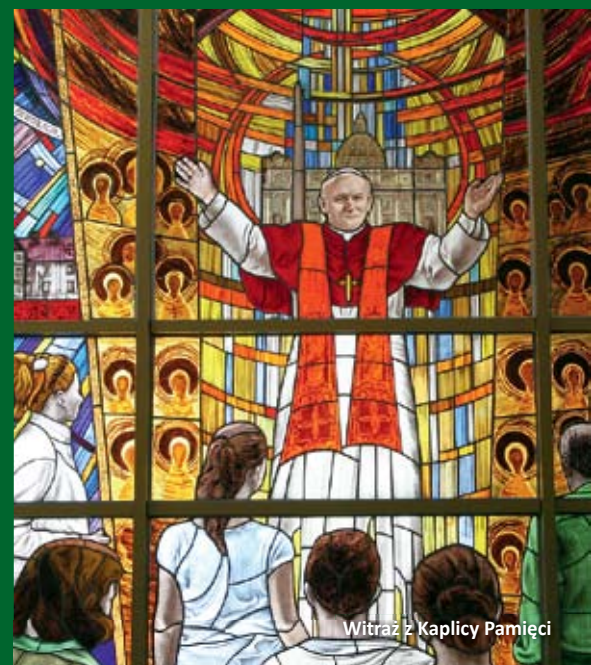
Ołtarz główny - replika watykańskiej kaplicy Jana Pawła II



Kaplica Pamięci Polaków ratujących Żydów



Jeden z fresków w krążankach Sanktuarium



Witraż z Kaplicy Pamięci

25 kwietnia 2018 r. leśnicy kujawsko-pomorscy uczestniczyli we Mszy św. odprawionej w sanktuarium z okazji dorocznego święta lasu. Trwałą pamiątką tego wydarzenia jest Dąb Niepodległości posadzony nieopodal świątyni.

Zdjęcia: Tadeusz Chrzanowski



Sadzenie Dębu Niepodległości



Msza św. w Sanktuarium, 25 kwietnia 2018 r.